Dziś 32 strony Dodatek niedzielny „REWIA"

Nr. 341 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela, 11 grudnia 1938 r. Rok X.

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66 Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Fortyfikacje niemieckie na granicy z Polską

Rzesza uważa dzisiejsze wybory w Kłajpedzie za plebiscyt niemieckości

KOWNO, 10. 12. (PAT). — W związku z jutrzejszymi wyborami do sejmiku kłajpedzkiego niektóre dzienniki wyrażają wątpliwość, czy litwini zdobędą w nowym sejmiku dotychczasową ilość mandatów. Wedle obliczeń prasy w ostatnich czasach pozbawiono obywatelstwa kraju kłajpedzkiego w ten lub inny sposób około 6.000 litwinów i żydów, odbierając im tym samym prawo głosu w jutrzejszych wyborach.

W poprzednich wyborach w r. 1935 litwini zdobyli 5 mandatów na ogólną liczbę 29. Resztę zdobyli niemcy. W jutrzejszych wyborach litwini utracą zapewne jeden mandat, a możliwie i więcej.

Liczba uprawnionych do głosowania nie jest dotychczas dokładnie znana. Sięga ona ok. 65 tysięcy osób. Wobec tego, że wszystkie głosy będą podliczane w Kłajpedzie, rezultaty wyborów zostaną ogłoszone dopiero po 3 — 4 dniach.

KOWNO, 10. 12. (PAT). — W wywiadzie, udzielonym wczoraj prasie zagranicznej, zastępca przywódcy niemców kłajpedzkich Neumanna, Bertuleit podkreślił, że WYBORY MAJĄ STANOWIĆ PEWNEGO RODZAJU PLEBISCYT NIEMIECKOŚCI.

Niemcy, zaznaczył Bertuleit, stają do wyborów POD HASŁEM ŻĄDANIA CAŁKOWITEJ AUTONOMII GOSPODARCZEJ I KULTURALNEJ KRAJU KŁAJPEDZKIEGO.

Po wyborach będą oni oczekiwali od rządu litewskiego okazania dobrej woli.

PRAGA, 10. 12. (Tel. wł.) Dziennik „A-Żet", oficjalny organ „Czeskiego Słowa", przynosi dziś na naczelnym miejscu olbrzymią, pod olbrzymimi tytułami, idącymi przez wszystkie łamy, wiadomość, podaną z niemieckiego czasopisma „Bauwelt", że NIEMCY ROZPOCZYNAJĄ NA SWEJ GRANICY WSCHODNIEJ BUDOWĘ OLBRZYMICH FORTYFIKACJI.

Do portu w Królewcu przybyły już dwa okręty: jeden — z Hiszpanii, drugi — z Jugosławii, które przywiozły po 2 tys. tonn cementu.

BERLIN, 10. 12. (Tel. wł.). — „National Zeitung" z wyraźną niechęcią rozpisała się o rosnących na Litwie wpływach Polski. Między innymi pisze, że „Polska i Rosja sowiecka mają rzekomo zamiar gwarantować wspólnie granicę Litwy".

Żydzi gdańscy chcą wyemigrować

Zakaz wysłania depesz do Roosevelta i Chamberlaina. -- Napady na ulicach

Plan osiedlenia uchodźców w południowej Rodezji

Z Gdańska donoszą, że gmina żydowska postanowiła wysłać depesze do prezydenta Roosevelta i premiera Chamberlaina z prośbą o opiekę i POZWOLENIE NA OSIEDLENIE SIĘ ŻYDÓW GDAŃSKICH NA TERYTORIUM STANÓW ZJEDNOCZONYCH i IMPERIUM BRYTYJSKIEGO. Władze senatu wstrzymały wysłanie tych depesz, pozwoliły natomiast gminie złożyć memorandum konsulom angielskiemu i amerykańskiemu. Gmina żydowska zastosowała się do tego zalecenia.

Jednocześnie narodowi socjaliści wznowili napady na żydów na ulicach. W ubiegły piątek zanotowano 14 wypadków pobicia żydów. Żydzi gdańscy, wśród których jest wielu obywateli polskich, zwrócili się o opiekę do komisariatu generalnego Rzplitej.

Stocznia w 80 proc. niemiecka

Z Gdańska donoszą, że wprawdzie **urzędowo dotychczas nie stwierdzono transakcji o sprzedaży pakietu akcji stoczni gdańskiej przez kapitalistów francuskich i angielskich sferom finansowym Trzeciej Rzeszy, ale wiadomość o tym zdaje się nie ulegać wątpliwości**

Trzecia Rzesza nabyła udziały francusko - angielskie za 260 tysięcy funtów szterlingów. **W stoczni obecnie Niemcy i Gdańsk mają 80 proc. udziałów, Polska 20 proc.**

Na tle tych przemian mówią w Gdańsku, że dyrektor stoczni prof. Noe na t. zw. „Kameradschaftsabend" oświadczył wyższym urzędnikom stoczni, że przedsiębiorstwo wkrótce zmieni nazwę i będzie się nazywać **„Reichsmarinewerkstaette".**

Tragedia uchodźców

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Uchodźcy niemieccy przebywający w Warszawie, otrzymują ostatnio **listy pełne rozpaczy od swych żon, pozostałych w Niemczech.** Jak bowiem wiadomo, w czasie ostatniej akcji wysiedlania żydów z Niemiec, w niektórych miejscowościach **wysiedlano całe rodziny, w innych zaś tylko głowy rodzin.**

M. in. wysiedlony z Niemiec **Szloma Safir z Frankfurtu nad Menem** otrzymał list od swej żony, która zapowiadała, że **popełni samobójstwo, gdyż nie może już dłużej dać sobie sama rady i pozostaje bez środków do życia.**

Safir po otrzymaniu listu niezwłocznie zatelefonował do Frankfurtu, chcąc pocieszyć żonę. Tymczasem jednak ku swemu przerażeniu dowiedział się drogą telefoniczną, że **żona już w międzyczasie popełniła samobójstwo i została pochowana.**

Na wieść o tym **Safir dostał silnego wstrząsu nerwowego.**

Południowa Rodezja

LONDYN, 10. 12. (PAT). — „Daily Telegraph" donosi, że rządowi brytyjskiemu przedłożone zostały nowe **propozycje, dotyczące rozwiązania kwestii uchodźców żydowskich.**

Propozycje te, jak twierdzi „Daily Telegraph", są obecnie przez odpowiednie czynniki rządowe rozważane. W myśl tych propozycji, W. Brytania utworzyłaby **nową żydowską siedzibę narodową w Afryce we wschodniej części północnej Rodezji.** Terytorium to ma być pod każdym względem odpowiednie dla kolonizacji europejskiej, **a obszary jego są dostatecznie wielkie, aby z czasem osiedlić na nich wszelkich możliwych osadników żydowskich ze wszystkich części świata.**

Klimat tych obszarów ma być bardzo dobry a ziemia urodzajna. Obszar ten jest daleko większy aniżeli Anglia. W chwili obecnej plany te nie wyszły jeszcze poza stadium rozważań przygotowawczych, ale, jak twierdzi „Daily Telegraph", min. kolonii ma być skłonne do życzliwego rozpatrzenia tych planów.

Zagadnienia Zaolzia na radzie ministrów

WARSZAWA, 10.12. (PAT) — Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia gospodarcze na terenie Śląska zaolziańskiego.

600 dzieci do Anglii i Holandii

WIEDEŃ, 10. 12. (PAT). Dzisiaj odszedł z Wiednia do Holandii i Anglii dalszy transport 600 dzieci żydowskich.

Pogrom w Słowacji

BRATYSŁAWA, 10. 12. (PAT). W miejscowości Brnava w zachodniej Słowacji **doszło do ekscesów antyżydowskich.**

Ludność demolowała sklepy oraz podpaliła synagogę. Policja z trudem przywróciła porządek. W związku z tym szef propagandy Aleksander Mach wydał odezwę do ludności, wzywając ją do spokoju i zaprzestania wystąpień antyżydowskich, podkreślając, iż kwestię żydowską rozwiąże **rząd radykalnie i „sprawiedliwie" przez odpowiednią ustawę. Majątki żydowskie na mocy tej ustawy przejdą w ręce słowackie, wobec czego nie należy niszczyć ich,** gdyż w ten sposób wyrządza się szkodę narodowi słowackiemu.

175 osób pozbawiono obywatelstwa rumuńskiego

CZERNIOWCE, 10.12. (PAT) — W związku z akcją władz rumuńskich przeprowadzających rewizje obywatelstwa osób narodowości żydowskiej sąd w Czerniowcach rozpatrzył dalszych 262 wypadków, z czego 175 osób zostało pozbawionych obywatelstwa.

Przełomowy moment Jugosławii

Dzisiejsze wybory zadecydują czy państwo to pójdzie dalej w kierunku totalizmu, czy też pozostanie wierne demokracji

Białogród, w grudniu.

Gdy ta korespondencja ukaże się w druku, w całym królestwie Jugosławii odbywać się będą wybory do sejmu i senatu. Dotychczasowy sejm wybrany dnia 5 maja 1935 roku został, przed dwoma miesiącami przez rząd rozwiązany i wybory wyznaczone właśnie na dzień 11 grudnia.

Dla zrozumienia rozgrywającej się walki, ważna jest znajomość rozwoju parlamentaryzmu jugosłowiańskiego i kierunków dotychczasowych rządów królestwa.

Gdy dnia 1 grudnia 1918 roku przedstawiciele trzech narodów, Serbii, Chorwacji i Słowenii zjechali się w pałacu ówczesnego regenta serbskiego Aleksandra Karadżordżewicza, późniejszego króla Jugosławii Aleksandra I, z prośbą o **zjednoczenie tych 3-ch narodów pod berłem serbskiej dynastii** — proklamował regent królestwo Jugosławii (południowych słowian) i jednocześnie zamianował komisję ustawodawczą dla opracowania projektu konstytuanty. Ta komija ukończyła po dwu latach swoją pracę i w r. 1920 odbyły się pierwsze wybory do sejmu i senatu Jugosławii. — W tym sejmie zasiadali przedstawiciele wszystkich partii, nie wyłączając socjalistów i komunistów (60 mandatów). Pierwszy cios zadany został ustrojowi parlamentarnemu po zamachu posłów komunistycznych na ministra w gmachu sejmowym, na co król odpowiedział rozwiązaniem partii komunistycznej. Od tego czasu pada autorytet systemu parlamentarnego i w sejmie przychodzi do częstych incydentów i bójek między posłami oraz wyłania się z całą bezwzględnością **problem chorwacki.** Jeszcze bardziej podniecił umysły ciągle niezadowolonych nacjonalistów chorwackich fakt zamordowania ich bohatera narodowego **Stefana Radicza,** który ginie z ręki terorystów macedońskich. W tym czasie pada rząd za rządem aż wreszcie ster państwa ujmuje zdolny Nikola Paszicz, który pracuje nad wewnętrzną konsolidacją państwa. Ale i jego rząd napotyka na wielkie trudności w sejmie, co jest połączone z jego kilkakrotnymi dymisjami.

W roku 1929 przy pomocy zamachu stanu obejmuje rząd **gen. Piotr Żywkowicz,** człowiek o ustalonej energii, pod hasłem: **„problem chorwacki nie istnieje"**

Ale dyktatura wojskowa wywołała opór narodu serbskiego i pod naciskiem opinii publicznej, a szczególnie studentów białogrodzkich, na żądanie króla podaje się on do dymisji. Ster rządu przechodzi teraz w ręce **Uzunowicza i** za jego czasów dnia 9 października 1934 r. **zostaje zamordowany wielki król Aleksander I** przez chorwackich terorystów w Marsylii. Marsylska tragedia stanowi przełom w dziejach Jugoławii. Umierający król zostawia swemu narodowi testament: **„Czuwajcie nad całością Jugosławii",** a regentami mianuje swego kuzyna księcia Pawła (syna niedawno marłego w. ks. Arsena, brata króla Piotra I Oswobodziciela) i dwuch profesorów D. Stankowicza i Perowicza. Ci regenci kierują państwem w imieniu młodocianego jeszcze króla Piotra II. Regenci powierzają ster państwa przedstawicielowi Jugosłowiańskiej Narodowej Partii **Bogoljubowowi Jewtyczowi,** który rozwiązuje parlament i przeprowadza nowe wybory w dniu 5 maja 1935 r. Jawne wybory odbyły się pod znakiem teroru, przy wielkiej abstynencji partii opozycyjnych i przyniosły rzecz jasna większość parlamentarną rządowi Jewtycza. Wybrani posłowie chorwaccy nie brali udziału w obradach sejmu albo **zwrócili swoje mandaty** a rząd zaczął bezwzględną walkę ze swoimi przeciwnikami politycznymi. Teror i korupcja rosną, jak również niezadowolenie mas. Stosunki z sąsiadami napięte. — Budżet wykazuje coraz to większe deficyty i rozgoryczenie narodu znajduje się w punkcie kulminacyjnym. Pomimo większości w sejmie szybko pada rząd Jewtycza i misję utworzenia rządu porozumienia otrzymuje **dr. Milan Stojadinowicz.** Nie osiąga on jednak swojego celu w zupełności, ponieważ **przywódca chorwatów dr. Maczek** stawia za swoją współpracę w rządzie warunki, na które premier nie chce się zgodzić. I tak mianowany jest bośniak - muzułmanin **Mehmed Spaho** ministrem komunikacji, a tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymuje ksiądz słoweński były minister powojenny internowany przez króla Aleksandra i uwolniony po jego śmierci **dr. Anton Koroszec.** Sam dr. Stojadinowicz zatrzymuje tekę ministra spraw zagranicznych. Problem chorwacki zostaje nadal otwarty i jeszcze bardziej aktualny.

Rząd dr. Stojadinowicza przystąpił natychmiat do założenia nowej partii, która otrzymała nazwę: **„Jugosłowiańska Radykalna Jedność",** a sam dr. Stojadinowicz jest jej prezesem. Większość posłów sejmowych wstąpiła do tej nowej partii, tak, że rząd przeprowadził daleko idące reformy polityczne, gospodarcze i administracyjne. Jako minister spraw zagranicznych dr. Stojadinowicz uregulował stosunki z państwami ościennymi. **Za cenę Istrii i Karyntii zawarł traktat przyjaźni z Włochami:** identycznym traktatem **związał się z hitlerowskimi Niemcami.** Utrwalił związek Małej Ententy i był inicjatorem **paktu bałkańskiego pomiędzy Bułgarią, Grecją i Jugosławią.** — Uważając, że może mieć większe korzyści ze strony państw autorytatywnych, oddalił się od mocarstw zachodnich, wypowiedział bezwzględną walkę prądom demokratycznym i separatyzmowi chorwackiemu.

Dr. Wanda JAKOBSON
b. psycholog Miejskiej Poradni Wychowawczej w Łodzi
przyjmuje we wszelkich sprawach związanych z **rozwojem dzieci, dojrzałością szkolną, trudnościami wychowawczymi, nauczania, wyboru szkoły i t. d.**
UL. WÓLCZAŃSKA 10
II wejście **Śródmiejska 20**
Godz. przyj. 5 — 6. Tel. 214-36

Trudniej przedstawiała się walka o wewnętrzną konsolidację państwa. Naród słoweński cichy, umiarkowany nie czynił trudności rządowi, ale o wiele gorzej wygląda **kwestia chorwacka.** Umiarkowane sfery chorwackie z dr. Maczkiem na czele żądają **federatywnego urządzenia państwa,** a raczej **unii personalno - wojskowej.** Jeden król, jedna armia, ale autonomia rządowo - administracyjna. Nie brak między chorwatami i prądu **absolutnie separatystycznego,** który to reprezentuje **partia „frankowców".** Ta partia należała pierwotnie do **HSS.** (Chorwacka partia włościańska), której założycielem był wspomniany już **Stefan Radicz** a jego następcą jest dr. Maczek; ale teraz frakcja ta oderwała się od dr. Maczka (którego programem jest federacja i demokratyczny system rządzenia) nazywając go zdrajcą narodu i szerząc **hasła separatystyczno - faszystowskie i antysemickie;** grupa ta nie może się spodziewać żadnego sukcesu.

Rząd Stojadinowicza napotykał na wielkie trudności w senacie; i tak przepadł w bardzo drastycznych okolicznościach **projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską** co w znacznej mierze skompromitowało obecny gabinet. —

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Daremnie oczekiwano zmiany ordynacji wyborczej. Sukcesy Stojadinowicza na polu polityki zagranicznej, równowaga budżetu, zaoszczędzenie wydatków mobilizacyjnych w związku z wypadkami wrześniowymi i przekonanie premiera, że partia jego liczy zwolenników na miliony, doprowadziły do dzisiejszych wyborów obydwu izb.

Sytuacja przedwyborcza była bardzo naelektryzowana. Wszystkie **partie połączyły się w walce z partią rządową.** Program rządowy jest bardzo obiecujący, ale bezwzględny w stosunku do chorwatów. „My chcemy porozumienia z chorwatami" — oświadczył premier Stojadinowicz na agitacyjnym zebraniu, — ale podstawą nie może być zmiana konstytucji. Istnieje jedna i nierozdzielna Jugosławia".

Socjalne reformy, zmniejszenie bezrobocia, podwyższenie płac roboczych, reformy agrarne — to są główne wytyczne programu rządowej „Jugosłowiańskiej Radykalnej Jedności". Drugie ugrupowanie, idące do wyborów, to **partia Lioticza,** faszysty, który jedynie sobie może zapewnić fotel poselski. Trzecia i ostatnia lista, to **Związek Partii Opozycyjnych,** w skład którego wchodzą następujące partie:

1) **Serbska partia włościańska** z prof. Ljubom **Dawidowiczem** zdecydowanym demokratą i byłym dwukrotnym premierem.

2) **Partia dr. Maczka** największa w szeregach opozycji, która cieszy się poparciem około pięciomilionowego żywiołu chorwackiego.

3) **Socjalistyczna Partia dr. Topalowicza.**

4) **Jugosłowiańska Narodowa Partia,** której przedstawicielami są byli prezesi ministrów jak Uzunowicz, Jewticz i jako prezes partii — były dyktator, teraz emerytowany generał, **Piotr Żywkowicz.** Charakterystyczne jest, że wszystkie te partie opozycyjne wysuwają hasła wyłącznie demokratyczne, a związały się ze sobą wyłącznie w celu osiągnięcia maksymalnej ilości głosów i mandatów.

Jakby wyglądał przyszły rząd na wypadek zwycięstwa opozycji, bardzo trudno jest przewidzieć, bo między jej przedstawicielami nie brak jaskrawych przeciwieństw ideowych.

Niełatwo jest także przewidzieć wyniki dzisiejszych wyborów, ale według zasad logiki, należy liczyć się ze **zwycięstwem partii rządowej,** to znaczy rządu samego, biorąc pod uwagę, że wybory są **jawne i ustne i gdzie** każdy wyborca wybiera jednego z trzech kandydatów **dr. Stojadinowicza, dr. Maczka albo Lioticza.**

Faktem jest, że obecne wybory są **przełomowym momentem w dziejach Jugosławii.** Zwycięstwo bowiem rządu znaczy **totalitarny reżym w Jugosławii i jeszcze większe zbliżenie do osi Rzym — Berlin,** natomiast zwycięstwo opozycji — to współpraca z państwami zachodniej demokracji.

Greb.

DYPLOMATYCZNE WIZYTY

Książę regent Paweł jugosłowiański był przyjęty przez prezydenta Francji Lebruna, po czym opuścił Pałac Elizejski w towarzystwie adiutanta prezydenta, płk. Rosse'a.

RIALTO
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny miejsc od **85 gr.**
Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!
Shirley Temple
„SŁOWICZEK"
Dla dzieci i młodzieży szkolnej na wszystkie miejsca i seanse **85 gr.**

SIMONE SIMON
— synteza francuskiego charme'u i prawdziwego sex'appealu —
w swojej najlepszej roli jako
»JOSETTE«
Pikantna komedia miłosna, pełna humoru i dowcipu
Już jutro w kinie „RIALTO"!

REUMATYZM
ARTRETYZM i PODAGRA są plagą ludzkości. Tabletki Togal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2—3 tabletek 3 razy dziennie uśmierzają bóle i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach.
Togal

Nikłe zwycięstwo rządu Daladier

Szereg wybitnych osobistości z grona radykałów odmówił zaufania gabinetowi

PARYŻ, 10.12. (PAT) — Wczoraj w nocy po wznowieniu po przerwie obrad w izbie deputowanych rozgorzała ponownie dyskusja, która zakończyła się głosowaniem nad zgłoszonymi wnioskami dopiero o godz. 2 min. 20.

Wniosek wyrażający zaufanie rządowi, został przyjęty 315 głosami przeciwko 241 głosom przy 53 wstrzymujących się od głosowania.

Następne posiedzenie izby deputowanych zostało wyznaczone na wtorek godz. 10 rano.

Po przerwie zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, określając swe stanowisko wobec rządu i jego polityki Przemówienie b. premiera Bluma, bezustannie przerywane na ławach centrum i prawicy, po północy wywołało tak gwałtowną reakcję, iż przewodniczący był zmuszony przerwać obrady izby o godz. 24 min. 45. W 10 minut później obrady wznowiono. Blum, który wszedł na trybunę ograniczył się do oświadczenia, iż „Republikanie mieli możność zapoznania się z obrazem nowej większości.

Nowa większość rządowa, która ujawniła się podczas głosowania nad wnioskiem zaufania do rządu, liczy poza 3/4 deputowanych radykalnych, kilku członków unii socjalistycznej republikańskiej oraz lewicy niezależnej. Grupy te należały do Frontu Ludowego. Poza tym podczas głosowania rząd uzyskał poparcie niezależnej lewicy demokratycznej i radykalnej, związku republikanów i radykałów niezależnych, demokratów ludowych, niezależnych z akcji ludowej, francuskiej partii socjalnej, unii republikańskiej i narodowej, niezależnych republikanów i federacji republikańskiej.

Opozycję przeciwrządową stanowią: 155 socjalistów, 73 komunistów, 2 czy 3 członków unii socjalistycznej i republikańskiej, część radykałów socjalnych oraz kilku odosobnionych posłów z centrum i ze skrajnej prawicy.

PARYŻ, 10.12. (PAT) — W czasie wczorajszego głosowania w izbie deputowanych kilka wybitnych osobistości politycznych z grona stronnictwa radykalnego odmówiło zaufania gabinetowi Daladier.

Wśród 29 nazwisk deputowanych radykalnych, jak również stronnictwa unii socjalistycznej znalazły się nazwiska prawie wszystkich przywódców tych ugrupowań. O ile bowiem chodzi o radykałów, to m. in. powstrzymali się od głosowania b. min. spr. zagr. Delbos, b. minister handlu i przewodniczący komisji spr. zagr. izby Bastid, przewodniczący komisji lotniczej izby Bossoutrot, sprawozdawca generalny budżetu Jammy-Schmidt, b. podsekretarz stanu dla kolonii Mannerville, b. minister lotnictwa Cot, wybitny ekonomista Mandes - France i na koniec wybitny znawca zagadnień polityki zagranicznej, b. podsekretarz stanu i redaktor poważnego organu radykalnego „Depeche de Toulouse" De Tessant.

O ile chodzi o unię socjalistyczno-republikańską, to powstrzymali się od głosowania b. minister Frossard, b. minister Frot oraz b. minister Hymans i b. podsekretarz stanu Bibie.

Fakt, że tak wybitni przywódcy zarówno stronnictwa radykalnego, jak i unii socjalistyczno - republikańskiej, nie uważali za stosowne udzielić gabinetowi Daladier swego poparcia, w kuluarach parlamentarnych potraktowano jako zapowiedź poważniejszych trudności dla rządu zarówno w dalszej debacie nad budżetem, jak i w debacie nad polityką zagraniczną.

Najlepszy podarek na gwiazdkę —
książeczka premiowa PKO V-ej serii
Co 3 miesiące PKO losuje kilkuset złotowe premie między posiadaczy książeczek premiowych PKO V-ej serii. Wkładka miesięczna — 5 złotych, po 114 miesiącach — PKO wypłaca kapitał 600 złotych, a nawet przy wylosowaniu końcowej premii za wytrwałość w oszczędzaniu — zł 1000.

Nadmiar sił
DOCHÓD 200 WYDATKI 110 NADWYŻKA 90
to cecha młodych i tych, którzy specjalnie dbają o zdrowie. — Nie wystarczy siły zużyte w pracy zastąpić nowymi. Należy raczej stworzyć zapas sił, z którego byśmy mogli czerpać w razie choroby lub przemęczenia.
Zapas taki stworzy Ovomaltyna, naturalny koncentrat odżywczo-witaminowy, który odnawia zużyte komórki i stwarza rezerwuar sił. Ovomaltynę przyjmuje się w postaci smacznego, łatwostrawnego napoju na śniadanie i kolację.

Cyklon i tajfun spustoszyły Sydney i Manillę

SYDNEY, 10.12. (PAT) — Wczoraj wieczorem nad miastem przeszedł niezwykle gwałtowny cyklon. Wiatr o niesłychanej sile wyrzucał z szyn na moście tramwaje i pociągi. Liczne dachy zostały całkowicie zerwane, wiatr obalił kilka kominów i wyrzucił na brzeg około 40 jachtów. Straty wynoszą setki tysięcy funtów szt. Połączenia telefoniczne i telegraficzne uległy przerwie.

MANILLA, 10.12. (PAT) — Tajfun, który nawiedził wczoraj wyspy Filipińskie, wyrządził szkody, obliczane na wiele milionów dolarów. 45 osób utraciło życie, setki odniosły rany, tysiące znajdują się bez dachu nad głową.

Najsmaczniej zjesz
W WINIARNI
„VICTUAL"
PIOTRKOWSKA 64.

Churchill przeciw Chamberlainowi

LONDYN, 10 grudnia. (PAT). Przemawiając w swym okręgu wyborczym w Chingford w hrabstwie Essex Winston Churchill wystąpił bardzo ostro przeciwko polityce premiera Chamberlaina zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Dywersyjne ulotki

Z Katowic donoszą, że w dniu wczorajszym w Boguminie i innych miastach Śląska Zaolziańskiego kolportowano ulotki dywersyjne w języku polskim, opatrzone znakiem swastyki i formułą na cześć kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Dziennikarze włoscy nie mogą współpracować z zagranicą

RZYM, 10.12. (PAT) — Na mocy rozporządzenia min. kultury ludowej dziennikarzom włoskim zabroniona została począwszy od 1 stycznia 1939 r. współpraca z pismami i agendami zagranicznymi.

Poznań pokonał reprezentację Berna 9:7

POZNAŃ, 10.12. (PAT) — W sobotę wieczorem reprezentacyjna drużyna Szwajcarii, występująca pod nazwą drużyny berneńskiej, rozegrała spotkanie z reprezentacją okręgu poznańskiego, przegrywając w stosunku 7:9.

Porażka Cracovii na tournee po Belgii

BRUKSELA, 10.12. (PAT) — Wczoraj późnym wieczorem Cracovia rozegrała trzeci mecz hokejowy na swoim tournee. Przeciwnikiem polskiej drużyny był zespół Etoile du Nord. Zwycięstwo odniosła drużyna belgijska w stosunku 3:2 (1:0, 0:1, 1:2).

UNIKNIESZ WYŁYSIENIA USUWAJĄC ŁUPIEŻ
„ŁUPIEŻOL" USUWA ŁUPIEŻ

Sala Filharmonii
tel. 213-84.
W środę, d. 14 b. m. o godz. 8.45 w.
Dr. RADWAN
przeprowadzi wykład eksperymentalny na temat OPANOWANIE NERWÓW
Sugestia za pomocą płyt dźwiękowych Maszyna zamiast hypnotyzmu. Nowe przekonywujące doświadczenia.
Bilety do nabycia w kasie filharm.

Pierwszy pocałunek Deanny Durbin

wywołał protest Ameryki

Hollywood, w grudniu.

Deanna Durbin nakręciła nowy film pod tytułem „Podlotek". Dziewczyna o „srebrnym głosie" otrzymała nowe 50.000 dolarów! Wiadomości te obiegły Amerykę lotem błyskawicy i nie przez wszystkich zostały entuzjastycznie przyjęte. Deanna bowiem zadebiutowała w roli młodej, po raz pierwszy w życiu zakochanej panienki. Partnerem jej jest młodziutki Jackie Cooper.

A więc popularna „Durbinka" przestaje być dzieckiem, a staje się po raz pierwszy dorosłą panienką — podlotkiem, któremu się będzie wolno przed kamerą całować.

VETO

Protestujemy! — Piszą wielbiciele miss Durbin. — Nie chcemy, aby Deanna grała rolę kobiety, chcemy ją widzieć jak najdłużej beztroskim podlotkiem.

Podobno do wytwórni nadeszło kilkadziesiąt tysięcy listów domagających się aby zaprzestano nakręcania filmu. Jednocześnie miss Durbin otrzymała również wiele tego rodzaju listów, pisanych w tonie błagalnym, ale niektóre z nich noszą w sobie nawet zarodek pogróżki. „Będziemy bojkotowali twoje filmy!" Mama Durbin również zarzucona jest korespondencją o podobnej treści. „Niech pani wpłynie na swą córkę... niech jej pani zabroni..".

KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ...

Młoda kanadyjka jednak jest nieubłagana.

— Mam już 17 lat, nie jestem dzieckiem! Nie tylko mam prawo być zakochana w filmie... ale nawet w życiu... — oto odpowiedź artystki.

Na podstawie tego oświadczenia w Hollywood rozeszła się plotka, że Deanna istotnie zakochała się w jednym ze swych kolegów ze studio. Jednak miłość ta podobno jest zakonspirowana, że nikt o niej nie wie.

A jak jest w rzeczywistości, czy „Durbinka" postępuje jak dorosła kobieta? Nie bardzo...

Dziewczyna nigdy sama nie chodzi z domu, zawsze towarzyszy jej matka. Deanna ma na wet trzy sukienki wieczorowe, w które bardzo lubi się ubierać, ale to zdarza się bardzo rzadko.

Oczywiście kandyjka posiada bogatą garderobę „urzędową" w studio, gdzie ma cały szereg sukienek, używanych podczas pracy. Zapas ten jednak musi być stale uzupełniany, ponieważ Deanna rośnie bardzo szybko i pierwsze jej filmowe sukienki są już grubo za ciasne.

KLUBY WIELBICIELI

Powróćmy jeszcze na chwilę do protestacyjnych listów. Większość z nich pochodzi od „klubów wielbicieli miss Durbin". W Ameryce tego rodzaju klubiki są bardzo modne. W dni klubowe zbierają się członkowie i dyskutują nad ostatnimi kreacjami artystki, kolejno opowiadając szczegóły z życia swej ulubienicy. Jedno z tych towarzystw wydaje nawet specjalny miesięcznik, poświęcony wyłącznie życiu Deanny Durbin.

Najnowszy film Deanny Durbin „Podlotek" jest obecnie największą rewelacją.

Pożar kina w Gdyni

Budynek spłonął doszczętnie

GDYNIA, 10.12. (PAT) — Dziś wieczorem w kinie „Bodega" w czasie seansu wybuchł pożar. Publiczność opuściła salę kinową bez paniki. Budynek spłonął doszczętnie wraz z aparaturą dźwiękową i filmem.

Akcję ratunkową straży pożarnej portowej i miejskiej utrudniał silny wiatr.

Kino „Bodega" położone było tuż nad brzegiem morza obok „Polskiej Riviery".

Trzy pożary w Łodzi

szybko zlikwidowała straż ogniowa

Wczoraj po południu w krótkich odstępach czasu wezwano straż ogniową do trzech pożarów.

O godz. 15.40 powstał pożar w domu Gibiańskiego przy ul. Andrzeja 48. Od złego przewodu kominowego zapaliła się podłoga w mieszkaniu lokatora Wagnera na III piętrze. Ogień przedostał się przez sufit do mieszkania Rawicza na II piętrze.

Na miejsce pożaru przybył V pluton, który pracował nad całkowitym ugaszeniem pożaru przeszło 3 godziny.

Straty są dość wysokie.

W międzyczasie o godz. 17.45 powstał pożar na posesji Chila Tanenbluma przy Al. Kościuszki 29. Od przewodu kominowego zapalił się dach. Straż ogniowa szybko pożar ugasiła.

O godz. 18.45 zaalarmowano straż ogniową wiadomością o wybuchu pożaru na terenie odlewni żelaza firmy J. John przy ul. Piotrkowskiej 217. Na miejsce wyruszyły plutony V, VII i X z komendantem straży insp. Kalinowskim na czele.

Jak się okazało w kominie zapaliły się sadze. Z komina buchnęły płomienie, od których zajął się dach. Straż ogniowa szybko opanowała sytuację i pożar ugasiła. Straty nieznaczne. (l)

61 lat robót przymusowych

Niezwykły wyrok sądu rumuńskiego

CZERNIOWCE, 10.12. (PAT) — Sąd w Satu Marze (Siedmiogród) skazał kupca Izraela Pinkasa za przemyt jedwabiu na grzywnę w wysokości 1.022.200 lei.

Ponieważ Pinkas nie jest w możności zapłacić milionowej kary, zamieniono mu ją na 22.444 dni (przeszło 61 lat) robót przymusowych.

Włochy oficjalnie grożą Francji

Italia żąda Tunisu i Dżibutti oraz zmiany statutu kanału Suezkiego

RZYM, 10 grudnia. (PAT). — Tygodnik „Relazioni Internationali" precyzując żądania włoskie w sprawie Tunisu ujmuje je w następujące tezy: **1) Francja zajęła Tunis wbrew woli Włoch, 2) bez pracy włoskiej Tunis nie osiągnąłby obecnego poziomu rozwoju, 3) Tunis i Korsyka stały się wypadowymi placówkami wymierzonymi przeciwko Włochom, 4) włosi posiadają w Tunisie znacznie więcej ziemi, niż francuzi, 5) w wolnych zawodach włosi mają w Tunisie zdecydowaną większość, 6) jeśli Francja nie zapewni sobie współpracy Włoch w Tunisie, wówczas Tunis zostanie stracony dla Francji, ponieważ miejscowa ludność arabska usposobiona jest wobec Francji wrogo, 7) wszystkie dotychczasowe konwencje dotyczące ludności włoskiej były zawsze gwałcone przez rządy francuskie.**

Przechodząc zkolei do sprawy Dżibutti, tygodnik przypomina, że podczas konferencji pokojowej

WŁOCHY ŻĄDAŁY TEGO PORTU DLA SIEBIE.

Obecnie los Dżibutti znajduje się w rękach włochów, którzy zdobyli Abisynię.

Rozważając w końcu kwestię Suezu, tygodnik zaznacza, że również i to zagadnienie będzie musiało być rozwiązane. **Byłoby największym błędem mniemać że można zatrzymać w pochodzie naród włoski, liczący 45 milionów.** Byłoby również daremnym oczekiwać, iż Niemcy wskutek deklaracji francusko - niemieckiej z dnia 6 grudnia opuszczą Włochy. **Wrogość Francji wobec osi Rzym — Berlin — konkluduje tygodnik — będzie miała tylko ten skutek, że pewnego dnia**

DEKLARACJA Z DNIA 6 GRUDNIA ZOSTANIE PRZEKAZANA DO ARCHIWUM.

Stanowisko Anglii

RZYM, 10 grudnia. (PAT). — Londyński korespondent „Giornale d'Italia" omawiając stanowisko angielskich kół politycznych wobec zatargu francusko-włoskiego oraz komentując wczorajsze rozmowy min. Ciano z ambasadorem lordem Perthem pisze, że **zdaniem Londynu Francja i Włochy będą musiały rozpocząć konkretne rokowania i dojść do porozumienia, jeśli nie zechcą doprowadzić do nieprzewidzianych następstw.**

Zdaniem Londynu **Francja powinna pójść na ustępstwa w sprawie Suezu, Dżibutti i Tunisu.** Zadaniem rzymskiej wizyty premiera Chamberlaina i min. Halifaxa będzie **przygotowanie terenu do tych rokowań.** — Anglia — pisze korespondent — przywiązuje szczególnie dużą wagę **do ułatwień tranzytowych w kanale Suezkim i posiada zrozumienie dla interesów włoskich dotyczących tranzytu przez port Dżibutti.**

Jeśli zaś chodzi o Tunis, to zdaniem opinii angielskiej należałoby zawrzeć **porozumienie dotyczące statutu ludności włoskiej, zamieszkującej ten kraj, przy czym Francja nie byłaby zmuszona do ofiar terytorialnych na rzecz Włoch.**

Nowy układ francusko-włoski regulujący wszystkie te zagadnienia, ustaliłby terytorialne status quo pomiędzy Francją i Włochami na dłuższy okres czasu.

Antywłoskie manifestacje

TUNIS, 10 grudnia. (PAT).— Dziś odbyła się tu **manifestacja antywłoska, w której wzięło udział 4 tysiące osób, zarówno francuzów, jak i krajowców.**

Na czele pochodu, który skierował się przed konsulat włoski niesiono chorągwie o barwach francuskich i tuniskich. **Policja odcięła manifestantom dostęp do konsulatu, wobec czego udali się przed szkołę włoską, gdzie wybito szyby i wznoszono antywłoskie okrzyki.**

Następnie pochód udał się przed pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie wygłoszono przemówienia w języku francuskim i arabskim.

ALGIER, 10 grudnia. (PAT). W Algierze odbyła się wczoraj **manifestacja grupy około 1.000 studentów,** którzy usiłowali przedostać się przed konsulat włoski, chroniony przez kordon policji. Do żadnych incydentów nie doszło.

PARYŻ, 10 grudnia. (PAT).— Studenci w Montpellier zorganizowali dziś **antywłoską demonstrację, przeciągając ulicami wśród okrzyków „Żądamy Sycylii i Sardynii".**

Przemówienie Edena w Nowym Jorku

„Obrona ideałów drogich dla anglików wymaga skupienia wszystkich sił"

LONDYN, 10. 12. (PAT). B. minister spraw zagranicznych, Eden, który wczoraj wieczorem przybył do Nowego Jorku dla wygłoszenia swego przemówienia na uroczystym bankiecie amerykańskiego związku przemysłowców, **doznał przyjęcia prawdziwie amerykańskiego.**

Ponieważ statek „Aquitania" wskutek burzy spóźnił się i Eden nie zdążyłby w porę na bankiet, gdzie go z niecierpliwością oczekiwało tysiące słuchaczy, do „Aquitanii" **wysłano na pełne morze szybką łódź motorową, która zawiozła Edena do portu, gdzie oczekiwało go około 10 tysięcy osób, ale silny kordon policji nie dopuścił do tego, aby owacje przeszkodziły Edenowi w natychmiastowym odjeździe z portu do hotelu.**

Samochód Edena, poprzedzany przez kilkanaście samochodów policyjnych pod silną eskortą, **przejechał przestrzeń 7 kilometrów w niespełna kilkanaście minut, pędząc w szalony sposób.**

Gdy Eden przybył do hotelu, dano mu tylko 10 minut czasu na przebranie się we frak i zaraz po tym jak triumfatora wprowadzono go na salę, gdzie zgotowano mu długotrwałą owację.

Na wstępie swego przemówienia Eden **wyraził radość z powodu podpisania układu handlowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią,** co, zdaniem jego, przyczyni się do wzrostu obrotów handlowych w obecnych niespokojnych czasach.

Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, Eden oświadczył, iż **Wielka Brytania jest już świadoma konieczności obrony pod względem materialnym i moralnym przeciwko zbliżającej się burzy.**

Obrona ideałów drogich dla obywateli brytyjskich — powiedział Eden — wymaga skupienia wszystkich sił. **Do tego przygotowujemy się — zakończył swe przemówienie Eden — nie prosząc nikogo o pomoc.**

Likwidacja teroru w Rumunii

Wykryto nowe dwie grupy. — Liczne aresztowania

CZERNIOWCE, 10 grudnia.— (PAT). W związku z zamachem na prezesa sądu wojskowego w Czerniowcach Christescu władze rumuńskie — jak podaje prasa— **aresztowały wszystkich uczniów 8-ej klasy gimnazjum, do którego uczęszczał zamachowiec, Lutodowicz, gdyż okazało się, że wszyscy oni należeli do organizacji terorystycznej pod nazwą „Bractwo Krzyża".**

Aresztowano także dwóch nauczycieli — wychowawców klasowych 8-ej klasy.

Poza tym władze natrafiły **na ślad dalszych 2 grup terorystycznych, z których jedna miała siedzibę w Czerniowcach i dowodzona była przez adwokata Jona Turcan, druga zaś w Campulungu na Bukowinie stała pod kierownictwem syna tamtejszego b. prefekta Leontesa.**

W związku z wykryciem tych organizacji **aresztowani zostali trzej urzędnicy magistratu w** Czerniowcach Barleanu, Scariat i Balada, **urzędnik sądu Chrisalita, adwokat Vitenso i naczelnik stacji w Cuciurul-Mare pod Czerniowcami, Jagoda.**

Proces zamachowców ma odbyć się jeszcze przed świętami.

Wręczenie nagrody Nobla

Przy dobrej woli można znaleźć kraj, który mógłby wchłonąć uchodźców

OSLO, 10 grudnia. (PAT). — Dziś w instytucie Nobla odbyła się w obecności przedstawicieli rządu, parlamentu, korpusu dyplomatycznego **uroczystość wręczenia nagrody pokojowej Nobla za rok 1938, którą otrzymało, jak wiadomo, biuro Nansena pomocy uchodźcom.**

Nagrodę odebrał w imieniu biura jego prezydent, **Michał Hansson,** który wygłosił wielką mowę **na temat problemu uchodźców i w której stwierdził, że pomimo tego, iż biuro Nansena kończy z dniem 31 grudnia r. b. swą działalność, zgodnie z dawnymi uchwałami ligi narodów, to jednak praca dla uchodźców musi być dalej prowadzona i zajmować się nią będzie wysoki komisariat dla spraw uchodźców z siedzibą w Londynie,** któremu też biuro Nansena przekaże większą część otrzymanej nagrody Nobla.

Na uwagę zasługuje twierdzenie Hanssona, że **najważniejszy obecnie problem żydowski mógłby być idealnie rozwiązany.**

Przy dobrej woli można znaleźć kraj, który mógłby przyjąć masową immigrację żydowską.

Na specjalne podkreślenie zasługuje nacisk, z jakim prez. Hansson podkreślił **narzucającą się konieczność rozwiązania problemu żydowskiej emigracji z Polski. Powiedział on dosłownie: „W Polsce problem żydowski jest palący od wielu lat. — Ludność Polski wynosi 35 milionów, z czego około 3 i pół miliona żydów.** Nie należy się przeto dziwić, że Polska, której coroczny przyrost naturalny ludności wynosi z górą 400 tysięcy, raz po raz, zarówno na zgromadzeniach ligi narodów, jak i w międzynarodowym biurze pracy, **wysuwała żądanie dokonania wielkiej akcji zbiorowej, celem dania żydom możności emigrowania do krajów, mających dla nich miejsce.** Ogółem problem żydowski w Europie obejmuje około 5 milionów ludzi".

Hansson wyraził nadzieję, że wszystkie kraje Europy przyczynią się do rozwiązania tego problemu.

Fleischerowa przed Sądem Najwyższym

Skargi kasacyjne zostały oddalone

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

W Sądzie Najwyższym znalazła się wczoraj sprawa **Fleischerowej, Ferberowej, Hochmana i Holendra, oskarżonych o dopuszczenia się licznych przestępstw, jak przekupstwa, wpływanie na wymiar sprawiedliwości, wytworzenie systemu protekcyjnego przy uzyskiwaniu nominacji na aplikantów i asesorów sądowych itp.**

Fleischerowa skazana została przez sąd okręgowy w Krakowie **na 2 i pół roku więzienia,** którą to karę sąd apelacyjny podwyższył jej do lat 3-ch; Ferberowa i Inster skazani zostali przez obie instancje **na 1 rok więzienia;** Hochman przez obie instancje — **na 3 lata,** a Holender skazany został przez sąd okręgowy **na 1 rok i 6 miesięcy,** a przez sąd apelacyjny **na 3 lata więzienia.**

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Giżycki, oskarżał prok. Kuczyński. Na ławie obrończej zajęli miejsca adw. Woźniakowski i Arnold z Krakowa, adw. L. Landau ze Lwowa i adw. Maślanko z Warszawy.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd Najwyższy skargi kasacyjne oddalił, a tym samym wyroki poprzedniej instancji zostały utrzymane w mocy.

Pomoc zimowa to wyścig ludzkich serc

Łódź przoduje całej Polsce!

Przemysł z inicjatywy p. wojewody Józewskiego organizuje wczasy robotnicze

Inicjatywa wczasów robotniczych podjęta na terenie Łodzi przez p. owjewodę Henryka Józewskiego, obecnie wchodzi w ramy szeroko zakreślonej realizacji i staje się tym samym punktem wyjścia jednej z najdonioślejszych w swych konsekwencjach akcji społecznych w kraju.

Akcja wczasów robotniczych w łódzkim ośrodku przemysłowym wysunięta została, jak wiadomo, w czerwcu r. b. przez uchwałę walnego zgromadzenia Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim powziętą na uroczystym posiedzeniu **w obecności p. wojewody Józewskiego.** Uchwałą tą organizacja wielkiego przemysłu włókienniczego łódzkiego zaleciła swemu zarządowi przeprowadzenie niezbędnych studiów nad problemem **wczasów robotniczych** i poczynienie przygotowań niezbędnych do rychłego rozwiązania tego doniosłego zagadnienia.

Zanim poznała doskonałe kosmetyki i mydła toaletowe Majdę

Prace badawcze odbywały się przy bezpośrednim udziale p. wojewody, który osobiście uczestniczył w obradach powołanej do życia komisji studiów, a na 9 b. m. zaprosił do urzędu wojewódzkiego przedstawicieli wszystkich zainteresowanych czynników (resortów państwowych, miasta, przemysłu, związków zawodowych itd.), kończąc w ten sposób okres studiów i przechodząc do bezpośredniej realizacji.

W obszernym zagajeniu p. wojewoda zresumował przebieg prac przygotowawczych, stwierdzając, że po stworzeniu przez przemysł bazy umożliwiającej **finansowanie urlopów robotniczych,** powstała konieczność powołania do życia instytucji, któraby w sposób fachowy i z całą sprężystością, jakiej wymaga tego rodzaju akcja społeczna, otoczyła **opieką robotnika,** udającego się na urlop w góry, nad morze, czy na wieś, współdziałając ściśle z instytucjami, które będą bezpośrednio zawierać umowy z ośrodkami wiejskimi, upatrzonymi jako tereny urlopowe.

Za tego rodzaju instytucję fachową, za tego rodzaju swoiste „robotnicze biuro podróży i urlopów" uważać należy Centralne Biuro Wczasów Robotniczych w Warszawie, które uproszone przez p. wojewodę wydelegowało na zebranie swych przedstawicieli i wyraziło gotowość uruchomienia filii w Łodzi jako ośrodka, który **pierwszy w kraju przystąpił do realizacji wczasów jako akcji masowej.**— Przyszłemu Biuru Wczasów Robotniczych w Łodzi — ciągnął dalej p. wojewoda — zapewnić należy jak najdalej idącą **opiekę moralną i finansową;** tę zaś pełnić powinien komitet organizacyjny wczasów robotniczych, jako **ciało obywatelskie o dużym autorytecie,** wyłonione przez wszystkie zainteresowane zrzeszenia i instytucje.

Po tygodniu stosowania kosmetyków i mydła toaletowego Majdę

Po zagajeniu zebrania przez p. wojewodę Józewskiego nastąpiło ukonstytuowanie komitetu organizacyjnego wraz z prezydium w następującym składzie: 1) minister Władysław Jaszczołt, delegat wojewody łódzkiego — przewodniczący, 2) dr. Feliks Maciszewski (izba przem.-handlowa) —wiceprzewodniczący, 3) Adam Walczak (OKZZ)—skarbnik, 4) dyrektor Funduszu Pracy p. Kazimierz Jagiełło—sekretarz, członkowie: 5) Robert Geyer (Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim), 6) Juliusz Milker (przemysł metalowy), 7) Stanisław Pawłowski (Krajowy Związek Włókienniczy), 8) Józef Socha (Pol. zw. zaw. „Praca"), 9) Ignacy Lewiak (PZZZ), 10) Lucjan Dębczyński (Ch. ZZ.), 11) prezydent m. Łodzi Mi[kołajczyk] lewski, 12) dyrektor ub[ezpieczal]ni społecznej inż. Wa[lerowski], 13) p. M. Szarkowska, [kier.] pracy III okr. inż. Wy[rzykowski].

Po ukonstytuowaniu się komitetu rozwinęła się dyskusja, której zabierali głos: oprócz wojewody delegat Centralnego Biura Wczasów z Warszawy p. Stefan Smolec p. dyrektor Jagiełło, p. Antoni Szczerkowski, wiceprezydent Kozłowski, [mi]nister Jaszczołt, p. Adam [Wal]czak, p. Socha, p. Lewiak, dyr. dr. Berkowicz.

W wyniku dyskusji postanowiono:

1) powołać do życia jeszcze w grudniu r. b.

BIURO WCZASÓW ROBOTNICZYCH W ŁODZI,

jako ekspozyturę Centralnego Biura Wczasów Robotniczych w Warszawie oraz zajęto się deklaracją na rzecz finansowego utrzymania biura,

2) pokryć budżet wydatków biura na rok 1939 w drodze deklaracji, które obecni przedstawiciele zrzeszeń robotniczych, związków zawodowych i miast **natychmiast złożyli.**

Przedmiotem dyskusji była sprawa **potanienia wyjazdów urlopowych robotników,** kwestia propagandy, techniki wyjazdów itp. Mówcy dali wyraz nadziei, że sprawa wczasów robotniczych w Łodzi niewątpliwie znajdzie **oddźwięk w całym kraju** i niewątpliwie w ślad za Łodzią pójdą i inne ośrodki przemysłowe w Polsce.

Połowanie do życia instytucji wczasów robotniczych ma dla Łodzi i dla łódzkiego okręgu przemysłowego znaczenie kolosalne, jeśli idzie o skalę, zasady i metody tej organizacji — jest pierwsza tego rodzaju inicjatywa w państwie polskim (obecnie ona narazaie swym zasięgiem około 30.000 robotników). Umożliwienie szerokim masom robotników wyjazdów na wypoczynek w okresie urlopów ma wielkie znaczenie nie tylko społeczne, ale i zdrowotne.

Zebranie zamknięto przyjęciem szeregu dezyderatów i wniosków.

30.000 robotników-włókniarzy

spędzi urlopy na wsi, w górach i nad morzem

Inicjatywa społeczna przemysłu włókienniczego zasługuje niewątpliwie na podkreślenie. Jest ona bowiem pierwszą w Polsce tego rodzaju inicjatywą, zmierzającą do masowego zorganizowania wczasów robotniczych.

Przypomnieć należy, że próby tego rodzaju na mniejszą skalę, podejmowane były przez najrozmaitsze organizacje społeczne, które nawiązywały kontakty z poszczególnymi wsiami lub gromadami wiejskimi w sprawie lokowania tam kilkunastu lub kilkudziesięciu robotników, przybywających na urlopy. Korzystali oni z wydatnych zniżek kolejowych i wspólnej gospodarki w chatach wiejskich. Koszt tego rodzaju pobytu zamykał się w granicach przeciętnie 30 zł.

Inicjatywa związku przem. włók. w P. P. idzie jednak w tym kierunku, aby umożliwić największej liczbie robotników tego rodzaju spędzenie urlopu. Dlatego też związek na nadzwyczajnym zebraniu zwołanym z okazji 25-lecia swego istnienia, w którym to zebraniu wziął również udział p. wojewoda Józewski, podjął szeroką inicjatywę. Postanowiono ułatwić sfinansowanie wczasów robotniczych przez wyłożenie kwot niezbędnych na opłacenie zgóry pobytu na wsi, w górach lub nad morzem. Wyłoniły się przy tym niezmiernie doniosłe problemy masowych przewozów wielkiej ilości osób, powstał nowy problem pobudzenia siły nabywczej ludności w zakresie artykułów rolnych, a nawet problemy społeczno - polityczne. Organizacja tej inicjatywy w grubszym zarysie przedstawiać się będzie następująco:

W ten sposób realizowana doniosła akcja społeczna o dużym zasięgu ma na celu zapewnienie racjonalnego spędzenia urlopów przez robotników przemysłu włókienniczego. Jak już zaznaczyliśmy, akcja ta obejmie 30.000 robotników z samej Łodzi, co jest dostatecznym dowodem jej masowego charakteru.

W okresie do 1 lutego r. 1939 w poszczególnych fabrykach winny być zgłoszone ewentualne uczestnictwa robotników w wyjazdach urlopowych. Fabryki potrącać będą w okresie do wyjazdu minimalne sumy, resztę zaś wyłożą administracje poszczególnych przedsiębiorstw. Sumy te po powrocie z urlopu potrącane będą w niewielkich kwotach np. po 1 zł. tygodniowo.

Jest rzeczą zrozumiałą, że samo sfinansowanie nie rozwiązuje całokształtu zagadnień, do których zaliczyć należy m. in. również i ewentualną kwestię udzielania robotnikom porad, związanych z wyjazdami. Wszelkie prace techniczne będzie więc wykonywać centralne biuro wczasów robotniczych w Warszawie za pośrednictwem swej filii, utworzonej w Łodzi.

Niezależnie od działalności biura istnieć będzie jako instytucja o charakterze społecznym obywatelski komitet wczasów robotniczych, współpracujący zarówno z łódzką filią centralnego biura, jak i z komitetem wczasów robotniczych Związku przemysłu włókienniczego w P. P., któremu przewodniczy Robert Geyer. W skład komitetu przemysłowego wchodzą m. in. pp. dr. Antoni Benis, dyr. inż. Leon Felix, konsul St. Osser i dyr. Karol Steinert.

... a po miesiącu zwracała powszechną uwagę niezwykle subtelną i czystą cerą, bo mydłem majdego upiększysz każdego

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 146, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka, Cegielniana 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48, J. Cymera, Wólczańska 37.

Gen. Bohatyrewicz w Łodzi

Wczoraj przybył do Łodzi prezes związku byłych ochotników armii polskiej gen. **Bohatyrewicz.**

Dziś w programie uroczystości, zorganizowanych przez związek b. ochotników, przewidziane jest: **zbiórka członków związku oraz delegacji i pocztów sztandarowych Federacji w lokalu przy ul. Piramowicza 10, raport i defilada na ul. Piramowicza.**

O godz. 11.45 odprawa zarządów i przewodniczących sekcji, sprawozdania z działalności. — O godz. 12.30 **ogólne zebranie członków** przy ul. Szterlinga 24. O godz. 15-ej odprawa dla zamiejscowych delegacji, o godz. 16-ej wspólny obiad koleżeński w gospodzie federacji.

Zakończenie III kursu dla dowódców posterunków przeciwpożarowych

W dniu dzisiejszym o godzinie 2 po poł. w II oddziale straży ogniowej przy ul. 11 Listopada 4, odbędzie się uroczystość wręczenia świadectw członkom III kursu dla dowódców posterunków przeciwpożarowych.

Łódź udziałowcem okręgowej spółdzielni mleczarskiej

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału wojewódzkiego omawiano m. in. decyzję zarządu miejskiego w Łodzi w sprawie przystąpienia gminy miejskiej w charakterze udziałowca do okręgowej spółdzielni mleczarskiej.

Poza tym omówiono kwestię powołania do życia bursy przy średniej szkole techniczno-przemysłowej w Łodzi.

PRELEKCJE PROF. AJDUKIEWICZA W TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK W ŁODZI

Dnia 12, 13 i 14 grudnia (poniedziałek, wtorek, środa) w sali Państwowej biblioteki pedagogicznej (Piotrkowska 86, front, III p.) odbędą się posiedzenia połączonych sekcji naukowych Towarzystwa przyjaciół nauk w Łodzi, poświęcone logice nowoczesnej. Porządek dzienny wypełnią prelekcje znakomitego filozofa polskiego d-ra Kazimierza Ajdukiewicza, profesora U. J. K., p. t. 1) Stara i nowa logika, 2) Logika i matematyka, 3) Antynomie logiczne i metamatematyka. Początek punktualnie o godzinie 20-ej.

Wstęp tylko dla członków i zaproszonych gości.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Koło taterników łodzian urządza odczyt z przezroczami na temat „Odzyskane części Tatr", który wygłosi prezes koła p. Czesław Bajer.

Odczyt ten odbędzie się w lokalu P. T. T. przy ulicy Piotrkowskiej 120 we wtorek, dnia 13 grudnia 1938 roku o godz. 20. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Obława na przestępców

Zatrzymano kilkanaście osób w Łodzi

W związku z dokonanym napadem na mieszkanie krawca Władysława Przybyłowicza przy ul. Napiórkowskiego 47-49, wydział śledczy w Łodzi przeprowadził nocy wczorajszej wielką obławę na przestępców.

Patrole policyjne przeszukały podejrzane lokale i meliny złodziejskie na przedmieściach Łodzi.

W wyniku obławy zatrzymano kilkanaście osób, które zostały odstawione do aresztu wydziału śledczego.

M. in. przy zbiegu ulic Lwowskiej i Masarskiej został zatrzymany [ukry]ty już złodziej Rachmil Cykierta (Masarska 14). Znaleziono przy nim cały arsenał narzędzi złodziejskich. Wczoraj Cykierta skierowano do sądu starościńskiego, który skazał go za posiadanie narzędzi złodziejskich na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Dochodzenie w sprawie napadu rabunkowego na Przybyłowicza toczy się w dalszym ciągu, lecz wyniki nie mogą być narazie ujawnione. (l)

Pomoc zimowa przed głodem uchowa

Odprawy przewodniczących wyborczych komisyj obwodowych

W siedzibach okręgowych komisji wyborczych odbywają się obecnie **odprawy** przewodniczących obwodowych komisji wyborczych, poświęcone **omówieniu sprawy głosowania w dniu 18 grudnia r. b.** Odprawy prowadzone są przez przewodniczących okręgowych komisii wyborczych w obecności bądź przewodniczącego, bądź zastępcy przewodniczącego głównej komisji wyborczej.

Kalendarzyk tych odpraw jest następujący:

Okręg VII dnia 11 grudnia o godzinie 17, okręg VIII tegoż dnia o godzinie 19. Okręg IX dnia 12 grudnia o godzinie 17 i okręg XIII tegoż dnia o godzinie 19. Wreszcie okręg X dnia grudnia o godzinie 19.

W dniach 14, 15 i 16 grudnia okręgowe komisje wyborcze podzielać będą w godzinach od o 21 **upoważnienia do udziału w pracach obwodowych ko-**

o chce się czuć świeżo, w pełni sił pracy, powinien przynajmniej raz tydzień pić przed śniadaniem szklan naturalnej wody gorzkiej **anciszka - Józefa,** która gruntownie czyszcza przewód pokarmowy, regeneruje krew i pobudza w sposób trwały i skuteczny ogólną przemianę materii. — Zapytajcie się Wasz. lekarza.

misji wyborczych, t. zw. mężów zaufania, wystawianych przez pomocników poszczególnych kandydatów na radnych.

Przypomina się, że lokale okręgowych komisji wyborczych są następujące: Okręg I — ulica morska 16, okręg II — ulica dańska 29, okręg III — ulica pólna 5-7, okręg IV — ulica szica 1-3, okręg V — ul. Nalowicza 47, okręg VI—ul. Rokińska 41, okręg VII — ulica anowskiego 121, okreg VIII — ul. Srebrzyńska 75, okręg IX — ulica Kopernika 36 okręg X — Kątna 10, okręg XI — ulica Brzeźna 3, okręg XII — ulica Nowo - Zarzewska 62 i okręg XIII — ul. Poprzeczna 11.

POKAZ
„Dieta odtłuszczająca"
odbędzie się w poniedziałek, dn. 12 bm. o godz. 5 popoł. punkt. w lokalu
KURSÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Ł. Ż. T. Ochrony Kobiet
CEGIELNIANA 21.

Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką wczorajszą w kronice tomaszowskiej wyjaśniamy, że wymieniony tam urzędnik łódzkiej Izby rolniczej p. Jerzy Szturcel nie miał sprawy o oszustwo, lecz jedynie na odbytej rozprawie w Tomaszowie złożył wyjaśnienia w sprawie o nadużycie władzy, która to sprawa została umorzona.

Kto zwycięży w przyszłą niedzielę
w wyborach do łódzkiej rady miejskiej

Zbliżające się wybory do rady miejskiej w Łodzi budzą powszechnie duże i całkowicie zrozumiałe zainteresowanie. **Za tydzień już ludność miasta pójdzie do urn,** aby głosami swymi zadecydować, kto sprawować ma władzę w łódzkim samorządzie.

Walka o mandaty będzie zacięta. Wszystkie ugrupowania dołożą wszelkich starań, aby wejść do gmachu przy ul. Pomorskiej w silnym składzie.

Jaki będzie przypuszczalny wynik wyborów samorządowych? **Jakie posiadają szanse poszczególne ugrupowania?** Czy powtórzy się znowu zaobserwowany w Łodzi objaw, że szala zwycięstwa przechyla się **naprzemian to na korzyść lewicy, to na korzyść prawicy?**

Na pytanie to trudno dzisiaj odpowiedzieć, aczkolwiek **liczyć się należy ze słabnącymi wpływami endecji.**

Gra rozegra się niewątpliwie pomiędzy socjalistami a obozem narodowym, sądząc już dzisiaj z gorącej walki przedwyborczej. Na licznych wiecach i masówkach walka ta ma jaskrawy wyraz. Z przemówień i zachowania mas robotniczych łatwo wywnioskować, że **proletariat łódzki, który odegra podczas wyborów największą rolę, odwraca się od endeków i demagogów,** malujących przyszły „raj" w samorządzie bez żydów, ale **w praktyce nie zdolnych do prowadzenia pozytywnej pracy.**

Endecy, którzy w roku 1934 posiadali większość w radzie miejskiej (39 mandatów) wraz z hitlerowcem Kahlertem, skompromitowali się doszczętnie swoją bezpłodną frazeologią, a inscenizowanymi raz po raz karczemnymi burdami **przyczynili się do rozwiązania rady.**

Endecka rada nie wytrzymała próby życia, bo cały program tego stronnictwa sprowadza się, zamiast do pracy w dziedzinach, objętych gospodarką 600-tysięcznego miasta, do walki z żydami.

Następne wybory samorządowe, które odbyły się w roku 1936 przyniosły zwycięstwo socjalistom. PPS. uzyskała wtedy 36 mandatów, a Bund 6, natomiast endecja odniosła zasłużoną porażkę, zdobywając ogółem 27 mandatów, wliczając hitlerowca Klikara, który wszedł do rady wprost z listy „narodowej". **Już więc dwa lata temu rozpoczął się proces rozkładu endecji,** która w porównaniu z rokiem 1934 straciła 12 mandatów. Większość socjalistyczna, dysponująca 40 głosami, nie objęła władzy na ratuszu, albowiem **władze nadzorcze nie zatwierdziły wybranego przez nią magistratu** z b. pos. Barlickim jako prezydentem na czele. Poza tym endecja ponownie zakłócała obrady parlamentu miejskiego i rada została rozwiązana w lipcu 1937 roku.

I tak oto Łódź w ciągu niespełna czterech lat wybiera w przyszłą niedzielę poraz trzeci radę miejską.

W tych warunkach zrozumiałe jest podniecenie, cechujące sztaby komitetów wyborczych, a zwłaszcza kierownictwa akcji PPS i Obozu Narodowego.

Kto zwycięży w tych wyborach? **Kogo wyborca obdarzy swym zaufaniem?**

Jak wspomnieliśmy, perspektywy „narodowców" są słabe.

Jeśli przyjąć nawet, że endecja straci tylko w porównaniu z rokiem 1936 dalszych conajmniej 25 proc. głosów, to biorąc pod uwagę wzrost liczby mandatów pozostających do podziału (rada miejska składać się będzie nie z 72, jak dawniej, lecz z 84 radnych), obóz narodowy może przy wyborach niedzielnych **uzyskać conajwyżej 18 — 22 mandatów.**

Pozycja PPS byłaby odpowiednio do tego lepsza, zwłaszcza, że występuje ona w bloku ze Stronnictwem Demokratycznym, które zdobyło popularność w sferach inteligencji. Dokładnie — rzecz jasna — nie można dzisiaj przewidzieć rezultatu, ale biorąc pod uwagę nastroje w fabrykach, **socjaliści zdobędą conajmniej 35 — 38 mandatów. Bund, który uprzednio dysponował 6 mandatami, obecnie niewątpliwie wejdzie do rady w takim samym składzie.**

Poważną rolę odegrają przy wyborach również listy OZN, za czym przemawiałaby dobra frekwencja wyborów do sejmu, a także listy **unii związków pracowników umysłowych.**

Według przewidywań, **ugrupowania żydowskie, sjoniści, Aguda, blok gospodarczy, powinni zdobyć w wyborach ogółem 7 — 8 mandatów, niemcy hitlerowcy najwyżej 1 mandat. Otrzymanie po jednym mandacie przez mniejsze ugrupowania w gruncie rzeczy nie miałoby większego wpływu na ukształtowanie i układ sił w nowej radzie miejskiej.**

Decydującym dla losów naszego samorządu będzie — oczywiście — wynik **rozgrywki między lewicą i demokracją polską, a endecją.**

Ostateczne słowo w tej sprawie będzie miał w niedzielę sam wyborca.

Cała Polska, a przede wszystkim robotnicza Łódź oczekuje tego rezultatu z najwyższym napięciem. (G)

„Zarząd miejski dla ludności!"
Wywiad z czoł. kandydatem OZN-u w II okr. mgr. St. Jaworskim

Na czołowym miejscu listy OZN-u w II okręgu wyborczym kandyduje p. **mgr. Stanisław Jaworski.** Jest to jeden z tych kandydatów, którzy mają duże szanse na uzyskanie mandatu.

P. Jaworski, pracując w wydziale opieki społecznej magistratu, wykazał **głębokie zainteresowanie sprawami społecznymi** i niezwykłą wrażliwość na niedolę ludzką. W roku 1929 p Jaworski przechodzi do pracy w skarbowości i **w szybkim czasie awansuje** na stanowisko zastępcy naczelnika urzędu skarbowego.

W ostatnich latach poświęca się pracy społecznej, żywo interesując się pracą w internatach, przedszkolach, świetlicach dla młodzieży, przytułkach i t. p. Poza tym wiele uwagi i czasu poświęca sprawom robotniczym i pracowniczym.

W udzielonym wywiadzie prasowym p. Jaworski oświadczył, iż jako ekonomista badał gospodarkę miejską. Doszedł do wniosku, że **nie usunięto jeszcze dotąd wszystkich zaniedbań — pozostałości po rabunkowej gospodarce zaborców i, że przed nowym samorządem stoi rozległe pole do planowej działalności.**

Przede wszystkim należy uporządkować sprawy finansowe i dążyć **do obniżenia zbyt uciążliwego oprocentowania niektórych pożyczek.**

Łódź winna domagać się od rządu **stałych dotacji na inwestycje,** któ-

rych głównym celem winno być zaspokojenie potrzeb gminy i zatrudnienie bezrobotnych.

Mgr. Jaworski zalicza do najbliższych inwestycji: **budowę gmachów szkolnych, wykończenie wodociągów, budynków dla teatrów,** kursów i bibliotek, **budowę tanich domów robotniczych, oświetlenie i zabrukowanie przedmieść.**

Działalność rady miejskiej musi iść w następujących kierunkach: a) w kierunku rozwoju **oświaty pozaszkolnej,** b) rozbudowy szkolnictwa.

Należy odnieść się do władz szkolnych, ażeby jak najszybciej zrealizowały **przedszkola na Chojnach i Bałutach,** gdzie jest dużo dzieci w wieku szkolnym bez żadnej opieki, oraz **podwoić ilość szkół średnich państwowych i samorządowych** i przyznać z funduszów miejskich stypendia dla zdolnych, a niezamożnych uczniów tych szkół. **Szkolnictwo zawodowe** w wybitnie handlowej i przemysłowej Łodzi winno być otoczone specjalną opieką.

Dalej p. Jaworski jest za **rewizją umów z instytucjami użyteczności publicznej, za rozbudową opieki społecznej i szpitalnictwa,** pozostawiającego wiele do życzenia. Szpitalnictwo powinno być zreorganizowane w porozumieniu z władzami państwowymi i ubezpieczalnią społeczną, aby w tej dziedzinie zaspokoić wielkie potrzeby miasta.

Również **akcja dożywiania dziatwy w szkołach musi być stała i planowo rozłożona na każdy rok.**

W końcu wywiadu p. Jaworski zwraca uwagę na potrzebę podniesienia stanu sanitarnego posesji, na potrzebę zakładania **parków i zieleńców na krańcach miasta** i realizację projektów oddymienia miasta.

Ciężary na te cele winna ponosić ta część ludności, która więcej posiada.

Cała praca nowego samorządu winna być prowadzona **pod hasłem „Zarząd miejski dla ludności!"** — kończy swe wynurzenia p. mgr. Jaworski.

Sala FILHARMONII Narutowicza 20. Tel. 213-84.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii
JUTRO, w poniedziałek, dnia 12 grudnia, 8.45 wiecz. Koncert Mistrzowski
Ignacy FRIEDMAN
znakomity pianista światowej sławy
W progr.: Mozart, Glück-Brahms, Hümmel, Chopin, Bach-Bussoni, Schumann i in.

Sala Filharmonii tel. 213-84 || Gościnne występy **Folks - un Jugnt Teater** Kier. Klara Segałowicz Dyr. zarz. M. Mazo.
Dziś o godz. 16.15 i 21.15 świetna komedia muz. J. Pregiera p. t.
„Mejlech Frejlech"
po cenach najniższych od **54 gr.** do zł. **2.50**
W czwartek, dn. 15 bm o g. 9.15 wiecz. jedyne przedstawienie „BURZA" Szekspira po cenach od **54 gr. do 1.50**

Dla rozwoju miasta, dla dobra Państwa i ogółu obywateli
Żydowski Blok Społeczno - Gospodarczy (tel. 267-40, Moniuszki 5)

wzywa OBYWATELI - ŻYDÓW, by w dniu 18 bm. poparli w II Okręgu listę Nr. 7 zjednoczonych przedstawicieli życia gospodarczego, społecznego i zawodowego, którzy w przyszłej Radzie Miejskiej bronić będą:

równych praw i równych obowiązków wszystkich obywateli.

którzy przeciwstawiać się będą demagogii partyjnej, zwalczając przede wszystkim antysemityzm we wszelkich jego przejawach,

którzy dążyć będą do realizacji w gospodarce miejskiej zasad demokratycznych i sprawiedliwości społecznej,

którzy domagać się będą gospodarczego, rzeczowego traktowania i rozwiązywania problemów komunalnych, planowych wielkich inwestycji miejskich, zagospodarowania przedmieść, podniesienia higienicznego stanu miasta, równomiernego obciążenia wszystkich obywateli i rozbudowy szkolnictwa powszechnego i zawodowego oraz produktywizacji szerokich mas,

którzy godnie bronić będą interesów ludności żydowskiej naszego miasta, DĄŻĄC DO ROZWOJU WIELKIEJ ŁODZI I POTĘGI RZECZYPOSPOLITEJ.

W OKRĘGU 2 czołowymi kandydatami listy Nr. 7 są:

I. Stanisław Dobranicki adwokat, b. radny
II. Jakub Librach, v. prezes Krajowego Związku Przemysłu Włókienn., b. radny
III. Juljusz Lewsztein, prezes Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi
IV. Jerzy Mandeltort, magister praw
V. Ignacy Jaszuński, prezes Centralnego Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi
VI. dr. Hilary Gliksman, lekarz
VII. Natan Król, inżynier
VIII. Roman Bibergal, prezes Stowarzyszenia Fabrykantów

Zagraniczną pożyczkę wypłaci Łodzi

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne na rachunek grupy wierzycieli belgijskich

Otrzymamy 2.500.000 zł. na 2,9 proc. w stosunku rocznym

Jak już pisaliśmy, sprawa pożyczki zagranicznej dla Łodzi została już sfinalizowana całkowicie. Podróż prezydenta m. Łodzi p. Godlewskiego do Belgii była przypieczętowaniem tego pełnego sukcesu dla miasta naszego aktu. Nie jest to określenie gołosłowne, jeśli się zważy warunki, na jakich ta wyjątkowo wygodna dla Łodzi tranzakcja finansowa została zawarta.

Zaciąga ją miasto nasze od **Societe de Traction et d'Elektricite Societe Anonyme, Bruxelles.** Jest ona pożyczką krótkoterminową w wysokości **2.800.000 belgów,** a więc po przerachowaniu wynosi około 2.500.000 zł.

Pożyczka zaciągnięta została na następujących warunkach:

Pożyczkę wypłaci Łodzi Łódzkie Towarzystwo Elektryczne na rachunek grupy wierzycieli zagranicznych;

oprocentowanie pożyczki wynosić będzie 2,9 proc. w stosunku rocznym;

pożyczka oraz jej spłata, jako też i należne procenty dokonane będą w belgach; na zabezpieczenie pożyczki **zdeponowanych będzie w „Banque Generale du Luxemburg" 7.500 sztuk akcji Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, stanowiących własność gminy miejskiej** Łódź, nominalnej wartości zł. 500—każda;

w miarę spłacania pożyczki akcje te będą zwracane w odpowiednim stosunku procentowym gminie miejskiej Łódź, **w wypadku zaś nieuskutecznienia wpłat w terminach — wierzyciele będą mogli wejść automatycznie w posiadanie odpowiednich ilości akcji;**

po ukonstytuowaniu się stałych władz miejskich **pożyczka będzie skonwertowana na długoterminową,** zwrotną w trzech ratach, a mianowicie: 15 czerwca 1943 roku belgów 1.120.000, 15 czerwca 1944 roku belgów 1.120.000 i 15 czerwca 1945 roku belgów 560.000.

Gmina miejska Łódź wyda Societe de Traction et d'Elektricite **6 bonów prezencyjnych, a** mianowicie:

2 bony po belgów 560.000, płatne dnia 15 czerwca 1943 r., 2 bony po belgów 560.000, płatne dnia 15 czerwca 1944 roku i 2 bony po belgów 280.000, płatne dnia 15 czerwca 1945 roku.

Na wszystkie wymienione warunki, a w szczególności na przesłanie wymienionych przekazów, przedłożone będzie zezwolenie Komisji Dewizowej oraz zgoda ministerstwa skarbu.

Na uwagę w tranzakcji tej zasługuje oczywiście niskie oprocentowanie pożyczki, wynoszące, jak wyżej wspomniano, tylko 2,9 proc. w stosunku rocznym oraz **wygodna spłata rat,** która nie może spotkać się z trudnościami z tego względu, że **przypadają one na okres, w którym miasto nie będzie potrzebowało spłacać większych swych zobowiązań, czy to ich rat.** Tego rodzaju oprocentowanie posiadają tylko pożyczki Funduszu Pracy. (rt).

Głębogo wstrząśnięci tragicznym zgonem

b. p. Syna Jerzego

składamy naszemu drogiemu wspólnikowi **SAMUELOWI HIRSZOWI** wyrazy serdecznego współczucia.

Pinesowie i Rozencwajgowie

Normy obsługi maszyn

ustali dla włókniarzy specjalna komisja rozjemcza

Wnioski w sprawie sezonowców zatwierdzone przez województwo

Pod przewodnictwem p. wicewojewody łódzkiego inż. Jellinka odbyło się w dniu wczorajszym **posiedzenie wydziału wojewódzkiego.** Na porządku dziennym obrad m. in. znalazła się sprawa sezonowców łódzkich.

Wydział wojewódzki postanowił **zatwierdzić postanowienie prez. Godlewskiego w sprawie wypłacenia robotnikom zasiłku w wysokości 30 zł. od osoby.**

Zatwierdzono również decyzję prezydenta miasta w sprawie wypłacenia sezonowcom zatrudnionym w r. 1938 równoważnika urlopowego.

*

Ustalenie ścisłych norm obsługi maszyn w przędzalniach bawełnianych i zgrzebnych jest do dnia dzisiejszego kwestią otwartą, mimo, iż sprawie tej **poświęconych było wiele konferencji, indywidualnie dla poszczególnych zakładów pracy, a nawet zbiorowo dla pewnych gałęzi produkcji włókienniczej.**

Sprawa ta jest niemniej ważna, niż kwestie płac, bowiem w zasadzie **przez uszczuplenie załóg przy zespołach przędzalniczych, przemysłowcy mają możność obniżyć koszta produkcji, wyzyskując siły robotnika, a nie podwyższając jego zarobków.**

Obecnie ważna ta sprawa weszła na drogę realizacji na skutek akcji, podjętej przez związki zawodowe.

Ponieważ fachowa komisja mieszana w dotychczasowych rokowaniach nie załatwiła ostatecznie sprawy obsługi maszyn, **związki zawodowe wystąpiły z żądaniem uregulowania sporu drogą rozjemstwa.** Projekt ten zyskał aprobatę czynników miarodajnych i jak się dowiadujemy, komisja rozjemcza z ramienia min. opieki społecznej ma opracować szczegółowy projekt norm obsługi dla przędzalni.

*

Ponieważ posiedzenie Komisji polubownej, powołanej dla załatwienia układu między właścicielami nieruchomości a dozorcami **nie przyniosło rezultatu, gdyż dozorcy nie zgodzili się na projekt podziału miasta na trzy strefy** i uzależnienia płac od tych stref, na wniosek okręgowego inspektora pracy, powołana zostanie komisja rozjemcza z udziałem delegata ministerstwa sprawiedliwości, min. spraw wewnętrznych i insp. Wyrzykowskiego, która rozstrzygnie ostatecznie spór.

Z powodu tragicznej śmierci

b. p. SYNA JERZEGO

wyrażamy naszemu szefowi p. **SAMUELOWI HIRSZOWI** serdeczne współczucie

PERSONEL FIRMY
S. Pines i S-ka w Łodzi

Dziś dn. 11 b. m. na Cmentarzu Żydowskim odbędzie się odsłonięcie pomnika

b. p. Maurycego Likermana

na które zaprasza Krewnych, Znajomych i Życzliwych pamięci Zmarłego

RODZINA

Wręczenie karabinów maszynowych

ufundowanych przez związek przemysłu włókienniczego w Zgierzu

W nadchodzącą niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Zgierzu na Placu Marszałka Piłsudskiego podniosła uroczystość wręczenie armii 4-ch karabinów maszynowych, ufundowanych przez przemysłowców, zrzeszonych w Związku przemysłu włókienniczego w Zgierzu. W dniu wczorajszym delegacja związku w osobach prezesa K. Eigera, dyr. Henryka Gibraltara i M. Libracha zaprosiła na tę uroczyść mgr. Franciszka Denysa. Uroczystość odbędzie się przy udziale miejscowych władz samorządowych z prezydentem miasta — Janem Świerczem na czele, delegacji organizacji społecznych oraz zaproszonych gości. Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza tego rodzaju uroczystość w Zgierzu. Przyczyni się ona niewątpliwie do dalszego rozwoju tej akcji przez inne organizacje.

MŁODOŚĆ, ENERGIA, SPRAWNOŚĆ

wymagają racjonalnego odżywiania.— Niestety, organizm nasz jest często wadliwie odżywiany. Zwykłe nasze pokarmy zawierają niekiedy za mało substancji mineralnych. Ten brak w pokarmach prowadzi bezpośrednio do demineralizacji organizmu. Minerogen F. F. stanowi odżywkę mineralną, która dzięki swemu składowi i fizjologicznemu stosunkowi zawartych składników, przeciwdziała demineralizacji i stwarza w organiźmie rezerwę mineralną. Apteka Mazowiecka, Warszawa Mazowiecka 10.

Dekoracja zasłużonych w powiecie łódzkim

Starosta powiatowy w Łodzi — mgr. Franciszek Denys udekorował brązowymi Krzyżami Zasługi mieszkańców z powiatu łódzkiego: Bronisława Rozpiórskiego, pracownika ubezpieczalni społecznej w Łodzi, zamieszkałego w Zgierzu, Władysława Glapę, radnego miejskiego w Konstantynowie, Józefa Krysterę, dróżnika z Wiskitna i Stefana Bugaja, funkcjonariusza ubezpieczalni społecznej w Łodzi, zam. w Sikawie, gm. Nowosolna.

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

7.20 Muzyka poranna
8.15 Audycja dla wsi
9.05 Muzyka z płyt
9.15 Regionalna transmisja z Koła
11.00 Koncert rozrywkowy z płyt
11.45 Audycje dla wsi w programach radiowych
12.03 Poranek symfoniczny
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Wierszyki dla dzieci
13.15 Muzyka obiadowa
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza: „Od ziarnka do ziarnka — wypełni się miarka".
15.30 Audycja dla wsi.
16.30 Recital fortepianowy w wyk. Alex de Graeff (Holandia)
17.00 „Pierwszy dzień" — obrazek
17.20 Podwieczorek przy mikrofonie
18.25 Chwila biura studiów
19.30 Utwory wiolonczelowe.
20.00 „W cieniu zagasłej sławy" (na marginesie wycieczki do Płocka).
20.15 Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny i dziennik wieczorny.
21.20 Muzyka taneczna
21.45 „Jak żak babie do nieba posłował" — farsa Sachsa
22.15 Dalszy ciąg muzyki tanecznej

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
18.20 Kwintet smyczkowy G-moll Mozarta

LONDYN (342)
19.30 Uwertura „Euryanthe" Webera, „Popołudnie Fauna" Debussy'ego, Sinfonia concertante Waltona i Symfonia Sibeliusa

BRUKSELA (484)
15.30 „Frasquitta" — operetka Lehara

KALUNDBORG (1250)
22.10 „Zemsta nietoperza" — operetka J. Straussa (skrót na płytach)

PARYŻ (1648)
21.30 „Piękne dziewczę z Perth" — opera Bizeta

FRANKFURT (351)
20.10 „Córka pułku" — opera Donizettiego

BUKARESZT (365)
21.15 „Pajace" — opera Leoncavalla

SZTOKHOLM (426)
20.30 „Mała dziewczynka" — operetka Waltera Kollo

RZYM (420)
17.00 Koncerty fortepianowe Brahmsa D-moll i Beethovena G-dur w wyk. Giesekinga
21.00 „Arlesiana" — opera Cilei i „Trójkątny kapelusz" — balet de Falli

Konkurs na hasło Pomocy Zi...

W dniu 9 grudnia ... posiedzenie podsekcji ... cji organizacyjno - ... miejskiego obywatelskiego ... zimowej pomocy bezrobotnych Łodzi w sprawie ... konkursu na hasło pomocy.

Komisja konkursowa ... pp.: płk. Alfreda Vogla, ... Wojtyńskiego i nacz. Tow. ... sławskiego po otwarciu ... nych listów i rozpatrzeniu ... uznała, że warunkom ... powiadały tylko 4 ... hasła:

„Pomoc zimowa to ... wa", którego autorem ... pseudonimem „Verita...

„Pomoc zimowa — ... ludzkich serc", nadesł... Józefa Janysta.

„Pomoc zimowa p... uchowa", autorki p. ... Deryng oraz hasło:

„Nie zwlekaj — bezr... pomocy czeka", nades... T. Widulińskiego.

Ponieważ wpłynęło ... odpowiadających warunkom ... su oraz ze względu na ... nagrody, komitet ogłasza ... ciągu konkurs na hasło ... **ofiarność społeczeństwa ... nież i zawierające w ... ostrzeżenia przed nap... uchylających się od pła... czeń na pomoc zimową.**

Hasła przesyłać należy do 20 grudnia r. b. w zamk... pertach z napisem „Has... Zimowej", pod adresem ... Zawadzka 11, II p., pok... 11.

Zjazd Auxilium ... micum Judai...

Odbył się w Warszawie zjaz... stawicieli Auxilium Academi... icum. Po zagajeniu obrad prz... inż. Koernera i powołaniu ... zjazdu z adw. dr. Thonem ... czele, przedstawiciele oddzia... rzystwa zobrazowali działa... szczególnych ośrodków. Ze ... nia adw. Zelmanowicza wy... największą w kraju liczbę ... ma oddział łódzki.

Osiągnięcia Łodzi spotkał ... gólnym aplauzem, w mieśc... bowiem w ciągu kilku miesi... nizowano referat informac... diach na uniwersytetach ... nych, referat bezpłatnej pon... skiej z udziałem 150 lekarzy ... zapoczątkowano akcję w sp... tyk wakacyjnych i akcję st... i nawiązano kontakt z kołami ... ców uczniów najwyższych ... średnich.

Zjazd uchwalił po uzup... referacie dr. Landaua wyra... kowanie lekarzom łódzkim ... giczną działalność.

Na zakończenie obrad dok... borów komitetu centralnego ... go weszli między innymi se... prof. dr. Schorr, dr. G. Lew... Lewin, inż. Leszczyński, ... Lichtenbaum, a z Łodzi d... dr. Klozenberg, dr. Landau ... wiówna, S. Mokrska, adw. ... Zelmanowicz, zaś do komisji ... — z Łodzi dr. Klaczko ... M. Pikielny.

Odczyty

ODCZYT CZERWONEGO ...

Staraniem P. C. K. dziś ... sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej ... dr. Czajkowski wygłosi ... „Pomoc w nagłych wypadk...". Wstęp bezpłatny.

ODCZYT O GRUŹL...

Dziś, w niedzielę, dnia ... o godz. 12-ej w południe odbę... w lokalu „TOZ" (ul. Cegl... referat p. dra A. Urysona p... czeństwo w walce z gruźlic... bezpłatny.

Wczoraj w Łodzi...

...ul. Dolnej 15 niejaki Stanisław ...OWICZ (Jana 28) skradł torebkę ...między Władysławie KWIAT...KIEJ (Lutomierska 107).

...mieszkaniu Marii SZMALC (Czae... 10) jakaś żebraczka skradła gar... wartości 100 złotych przebywa... am uczenicy Gertrudzie BENKE ...wa 9) oraz Bronisławie JAN... (Poznańska 23).

...rianna LATOSZEWSKA (Piękna ...zameldowała w policji, iż zamiesz... u niej kuzynka 40-letnia Aniela ...UBOWICZ w tajemniczy sposób ...ła. Policja wszczęła poszukiwania.

...poczekalni wydziału opieki spo... ej zarządu miejskiego przy ulicy ...dzkiej 11 porzucono dziecko płci ...ej w wieku 3 tygodni.

...klatce schodowej przy ul. Nowo... kiej 27 porzucono dziecko płci ...iej w wieku około 4 miesięcy.

...ulicy Naftowej znaleziona została ...a, zawierająca 1 parę firanek, 2 ...ny, 1 jabłko i butelkę wina. Pra... ciel może odebrać paczkę w ...ia śledczym przy ulicy Kiliń... o 1, 2 pokój nr. 3, III piętro.

...mieszkania Abrama CYGIELBER... (Zachodnia 20) skradziono głów... d maszyny do szycia wartości 600 ...ych.

...do sklepu przyborów elektrotechnicz... ...ch Pawła SZULCA (Andrzeja 7) usi... ...wano dokonać w nocy włamania. ...rawcy zostali spłoszeni i zbiegli.

...Na ulicy Rzgowskiej dostał ataku ...ii umysłowo chory Kazimierz BO... ...AŚ, którego odwieziono do szpitala.

...Na Placu Kościelnym przed posesją ... 6 został najechany przez tramwaj ...geniusz WESOŁOWSKI (Krawiecka ...).

...Śródmiejskiej został pobity ...BERG (Śródmiejska 21).

...Brzezińskiej została naje... z samochód Józefa SKO... (Marysińska 24).

...dr. Sterlinga została naje... ez samochód Marianna SO... Odwieziono ją do szpitala.

...domem przy ul. Pomorskiej ...ła najechana przez samochód ...Marylka MANELA (Pomorska ...

...ulicy Piotrkowskiej upadł Moj... ...Pojer, kelner (Piłsudskiego 20). ...W upadku rozbiły mu się okulary ...kawałki szkła poważnie pokaleczyły ...twarz i oczy. (l)

Sąd starościński skazał:

...Sz. D. ORLEANA, bez stałego miej... ...a zamieszkania na jeden tydzień bez ...względnego aresztu za rozklejanie na ...icy 11 Listopada afiszów wybor... ...ych w miejscach zakazanych. Orlean ...został natychmiast odstawiony do a... ...sztu dla odbycia kary, ponieważ nie ...a stałego miejsca zamieszkania.

Eugeniusza IZYDORCZYKA (Sanoc... 25) i Serafina PRZYBYŁĘ (Rzgow... a 15) po tygodniu bezwzględnego a... ...sztu za to, iż będąc w stanie nietrzeź... ...ym wywołali awanturę i bójkę w ha... ...ach targowych przy ulicy Piotrkow... ...kiej 315. (l)

Kronika reporterska województwa łódzkiego

Nocy wczorajszej na terenie powia... ...ów łódzkiego i łaskiego policja prze... ...prowadziła obławę. Skontrolowano ho... ...ele i domy noclegowe oraz przetrzą... ...nięto 78 melin, przy czym zatrzymano ...7 osób. Przy sprawdzeniu identyczno... ...ci zatrzymanych okazało się, że kilka ...ób jest poszukiwanych przez władze ...dowe za różnego rodzaju przestęp... ...twa.

❊

We wsi Wola Chwaliszewska, pow. ...adomszczańskiego z nieustalonych ...yczyn powstał pożar, który zniszc... ...zył zagrody Marcina Pawłowskiego, ...Wojciecha Kurzawy i Marianny Trze... ...iak. Straty wynoszą 15.000 zł.

Na terenie wsi Dobroszyce, pow. sie... ...dzkiego w czasie polowania jeden z ...yśliwych — Henryk Kłosiński z Ka... ...lisza, wskutek nieuwagi ciężko postrze... ...lił w głowę i plecy 15-letniego Zygmun... ...ta Borowiaka, który brał udział w na... ...gonce. Chłopca w stanie beznadziej... ...nym przewieziono do szpitala. Kłosiń... ...ski został zatrzymany przez policję.

❊

W Sieradzu został aresztowany Je... ...rzy Kaszyński z Płońska, sekretarz ...prywatnego przedsiębiorstwa budowla... ...nego, prowadzącego prace przy budo... ...wie wielkich objektów na terenie Sie... ...radza. Kaszyński dopuszczał się przez ...dłuższy czas nadużyć, fałszując listy ...płac robotników i przywłaszczając so... ...bie różnicę sumy wypłat. Nadużycia ...prawił kierownik ubezpieczalni spo... ...łecznej w Sieradzu w czasie kontroli. ...Kaszyńskiego osadzono w więzieniu. (l)

Tragiczna śmierć łodzianina

w katastrofie samochodowej pod Bielskiem

Do Łodzi nadeszła wczoraj wiadomość o tragicznej śmierci **Jerzego Hirsza,** syna przemysłowca łódzkiego, który uległ katastrofie samochodowej pod Bielskiem.

Jerzy Hirsz jechał autem prywatnym wraz ze swym ojcem Samuelem, współwłaścicielem składu przędzy p. f. „S. Pines i S-ka" w Łodzi przy ul. Narutowicza 3.

W czasie szybkiej jazdy na szosie między Katowicami a Bielskiem **samochód nagle zarzucił i wywrócił się do rowu.**

Jerzy Hirsz wskutek wypadku **doznał złamania czaszki i ogólnych ciężkich obrażeń na całym ciele,** ojciec zaś jego został lżej ranny.

Z Bielska wezwano pogotowie ratunkowe. Ratunek okazał się jednak już spóźniony. Jerzy Hirsz naskutek odniesionych obrażeń **skonał na miejscu wypadku, nie odzyskawszy przytomności.**

Ojca jego umieszczono w szpitalu.

Tragiczna śmierć Jerzego Hirsza, który niedawno dopiero przeprowadził się z Łodzi na stałe do Bielska, wywołała w sferach kupieckich i przemysłowych naszego miasta duże wrażenie. (l)

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyźmie mają zastosowanie zioła „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fiz. - chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Na ławie oskarżonych

Jak urzędował p. rejestrator

Brał łapówki i namawiał do fałszerstwa

Przed sądem okręgowym odpowiadał wczoraj b. **starszy rejestrator urzędu skarbowego akcyz i monopoli państwowych, Józef DYDA,** oskarżony o branie łapówek i podżeganie do fałszerstwa.

Sprawa przedstawia się następująco:

W lipcu 1937 r. do prokuratora wpłynęło **zameldowanie Marii Kuczyńskiej, zawierające oskarżenie pod adresem Dydy.** Wszczęto dochodzenie. Kuczyńska zeznała, że **żyła z Dydą w komkubinacie, a następnie rozeszła się z nim, ponieważ bił ją i maltretował.**

Ze względu na tło i mocno subjektywne zabarwienie oskarżeń, **zeznania Kuczyńskiej wzbudziły pewne zastrzeżenia, niemniej jednak część zarzutów została udowodniona i posłużyły one jako materiał do opracowania oskarżenia.**

Zbadana w charakterze świadka Ewa Zimniakowa zeznała, że od r. 1934 **czyniła bezskutecznie starania o uzyskanie koncesji.** Dopiero kiedy zwróciła się do Dydy ten objaśnił ją, w jaki sposób ma postępować. Z wdzięczności za to **przyszła do niego do biura, przyniosła mu prezent wartości 15 zł.** W obecności woźnego Dyda prezentu nie przyjął, lecz, gdy ten wyszedł **wziął ofiarowany podarunek, a swą bezczelność posunął tak daleko, że przewrócił petentkę na stojącą w jego gabinecie kanapę i odbył z nią stosunek płciowy.** Obawiając się, że odmowa może spowodować odebranie koncesji, **Zimniakowa nie stawiała oporu.**

Inny świadek, Marta Zynderman, zeznała, iż **dała Dydzie 20 zł. łapówki.** Zbadana powtórnie Kuczyńska oświadczyła, **iż Dyda pod groźbą że ją pobije kazał jej podpisać jakieś podanie do urzędu z nazwiskiem Anieli Smolińskiej, a później groził jej więzieniem za sfałszowanie podpisu.**

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy. Twierdził, że Kuczyńska **oskarżyła go z zemsty,** ponieważ **odmówił jej odszkodowania** w wysokości 20 tysięcy zł. za zerwanie. Jeżeli chodzi o Zimniakową, **to sama mu się narzucała, a jeśli darowała mu swoje wdzięki, to nie za koncesję,** lecz z sympatii. Pozostali świadkowie — twierdzi oskarżony — składali zeznania obciążające za namową Kuczyńskiej.

Po rozpoznaniu sprawy sąd **skazał Dydę na rok więzienia i 200 zł. grzywny.** Na mocy amnestii karę złagodzono do 10 miesięcy więzienia, zawieszając jej wykonanie na 3 lata.

Za zniesławienie delegatki

skazano prezesa „Pracy Polskiej"

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł wczoraj Henryk SZULC, prezes związku „Praca Polska" **za zniesławienie Adeli Jaranowskiej, delegatki strajkujących robotników zakładów Haeblera, przedstawicielki klasowego zw. zawodowego.**

W kwietniu 1938 r. Jaranowska jako delegatka strajkujących robotnic, stała się przedmiotem ataków „Pracy Polskiej". Szulc, jako prezes tej organizacji wypuścił ulotkę, w której m. in. napisane było, że **Adela Jaranowska „zgubiła 500 zł.", powierzonych jej na rzecz pomocy dla strajkujących.** Usten „zgubiła 500 zł." był podkreślony i ujęty w cudzysłów, co dawało wiele do myślenia.

W związku z tą ulotką Jaranowska wystąpiła do sądu. Reprezentował ją adw. Loos, obronę osk. Szulca wnosił apl. Zabłocki.

Na wniosek adw. Loosa sprawa toczyła się przy drzwiach otwartych

Mimo wysiłków obrony o odrocze nie procesu, sprawa odbyła się już w pierwszym terminie. **Szulc przyznał się do zredagowania ulotki, twierdził jednak, że kwestionowany ustęp powinien był brzmieć: „zgubiłam 500 zł.".**

Ponieważ udowodniono nieprawdziwość zarzutu, iż Jaranowska kupiła dla siebie złote zęby, **a obrona nie przeprowadziła dowodu prawdy w żadnym punkcie,** sąd skazał Szulca na tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 30 zł. grzywny, oraz ogłoszenie sentencji wyroku na łamach „Łodzianina" i „Orędownika".

Gwiazdka dla najbiedniejszych

Ankieta o potrzebach dziatwy w szkołach

Miejski komitet pomocy zimowej wespół z radą szkolną przystąpił już do zorganizowania gwiazdki dla najbiedniejszej dziatwy w szkołach powszechnych.

Akcja gwiazdkowa obejmie wszystkie te dzieci, które obecnie korzystają z pomocy w postaci dożywiania. Łącznie więc gwiazdkę otrzyma 10.110 dzieci.

Paczki gwiazdkowe zawierające pieczywo, wędliny oraz słodycze rozdzielone zostaną w dniu zakończenia zajęć szkolnych, t. j. 23 b. m.

Niezależnie od tego koła opiekunów przy poszczególnych szkołach organizują specjalną zbiórkę, aby najbardziej ubogie dzieci obdarzyć paczkami zawierającymi bieliznę, obuwie i ciepłejszą odzież.

Poza akcją dożywiania i gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci, rada szkolna m. Łodzi postanowiła rozpisać ankietę w szkołach, celem dokładnego ustalenia, ile dzieci potrzebuje pomocy.

Ankieta obecnie rozpisana ma być dokładnym sprawdzianem sytuacji i posłuży dla ewent. dalszego rozszerzenia akcji dożywiania najbiedniejszej dziatwy w szkołach.

Akcja TOZ-u

Dnia 4 grudnia b. r. łódzki oddział TOZ-u rozpoczął akcję dożywiania dzieci, pozostających pod opieką lekarsko - higieniczną tego towarzystwa.

Akcja obejmuje 20 szkół z ogólną ilością 4.000 dzieci. Każde dziecko otrzymuje śniadanie, składające się z szklanki mleka i bułki, w niektórych szkołach wydawane są gorące posiłki. — W szkołach średnich prowadzona jest zbiórka śniadań dla ubogich dzieci. We wrześniu b. r. zebrano 7397 bułek, w październiku 9.451, w listopadzie 17.557.

Obóz Ż. T. K.

w Zakopanem

Piotrkowska 101, tel. 121-53.

Wzorem lat ubiegłych Ż. T. K. uruchamia z dniem 20 grudnia **obóz turystyczno - narciarski** w Zakopanem. Obóz mieścić się będzie w willi **„Kampanulla"** w drodze do Białego. W czasie trwania obozu codziennie odbywać się będą wycieczki turystyczne i narciarskie do najpiękniejszych okolic Zakopanego. Poza tym odbywać się będą kursy nauki jazdy na nartach pod kierunkiem dyplomowanych instruktorów P. Z. N. Bliższych informacji udziela sekretariat codziennie od 9 do 22.

TEATRY

TEATR MIEJSKI

Dziś o 16-ej powtórzenie wczorajszej premiery: wstrząsająca sztuka Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł", w której tytułową rolę w rewelacyjny sposób odtwarza znakomity gość naszej sceny mistrz Ludwik Solski.

O godz. 20.30 interesująca sztuka J. Szaniawskiego „Most" w reżyserii St. Wronckiego.

Jutro przedstawienie zawieszone.

TEATR POLSKI

Dziś dwukrotnie o 16 i 20.30 wyborna komedia Molnara „Dalila".

TEATR POPULARNY

Dziś przedstawienie zawieszone.

Przedstawienie szkolne („Pan Jowialski"), które odbyć się miało w teatrze Popularnym w poniedziałek popołudniu, odbędzie się o godz. 16.30 w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej Nr. 27.

Zorganizowane przedstawienie „Pana Jowialskiego", które odbyć się miało wieczorem dnia 9 grudnia w teatrze Popularnym, dane będzie w poniedziałek o 20.30 również w teatrze Polskim.

PORANEK MUZYCZNY

Zarząd koła przyjaciół harcerstwa przy drużynie harcerskiej gimnazjum Żeromskiego uprzejmie zaprasza na poranek muzyczny, który odbędzie się w niedzielę, dnia 11 grudnia rb. o godz. 12-ej w sali Tow. Kredytowego, ul. Pomorska Nr. 21.

Na program złożą się występy artystów oraz doborowych orkiestr.

„KOT W BUTACH"

Dziś o godz. 12-ej bajka J. Duszyńskiej o przygodach Maciusia - sieroty i jego przyjaciół raka - nieboraka i pstrąga - dziwoląga, którzy szukali złota w Afryce.

O godz. 16.15 bajka M. Kownackiej „O Żaczku - Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale".

Wszystkie dzieci przychodzą dziś do „Kota w butach"

Dziś, wszystkie dzieci przychodzą do teatru „Kot w butach" (Al. Kościuszki 57). Wszystkie dzieci z całej Łodzi.

Obejrzą śliczne bajki, jakie wystawia dla nich „Kot w butach", nauczą się ślicznych piosenek o Żaczku - Szkolaczku, o małpkach-małpiszonkach, o raku - nieboraku i wesołe, uśmiechnięte, szczęśliwe pójdą do domu. I na długo, długo pozostanie w ich małych serduszkach pamięć o miłych chwilach, spędzonych w teatrze.

Dziś odbędą się dwa przedstawienia. O godz. 12-ej bajka „O raku - nieboraku". o godz. 4.15 po poł. bajka „O Zaczku - Szkolaczku". Bilety od 30 gr. do 2.30 (już ze szatnią).

Dzieje miłości bez granic! potężny film, który obiegł ekrany świata, dzieje się na odwiecznym tle niezbadanych Indii.

Role główne:

Loretta YOUNG
George SANDERS
Reginald DENNY

Arcydzieło reżyserii mistrza JOHNA FORDA.

Premiera we wtorek, 13 b. m. w „Grand - Kinie".

NAJMILSZY PODARUNEK
GWIAZDKOWY
Serweta, Kapa, Narzuta
z fabryki B. A. GLIKSMAN, Sp. Akc.
do nabycia w firmie
D. WAJNSZTAJN
UL. PIOTRKOWSKA 136
TELEFON Nr. 184-62
JEDWABIE, WEŁNY, BAWEŁNY w dużym wyborze po cenach zniżonych

BÓLE reumatyczne i artretyczne
NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY
MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GĄSIECKIEGO
PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN"
KOJĄ I LECZĄ BÓLE.

Lekarz Stomatolog
Józef Rick
chor. zębów i jamy ustnej
Południowa 9, tel. 132-64
przyjm. od 9 — 1 i od 3—7 w.

DR. MED.
L. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Gabinet Kosmetyczny „JADWIGA"
wł. J. Szwalbowa
Kilińskiego 86, m. 26, tel. 185-47
przyjmuje od 10 do 2 i od 4 do 8
Porady bezpłatne.
Dla urzędniczek specjalny rabat.

Chemik dypl. specjalista
barwikarz, farbiarz, drukarz, pranie, bielenie wełny, jedwabiu, bawełny, len, apretura, z długoletnią praktyką zagraniczną szuka odpowiedzialnej posady w poważnym przedsiębiorstwie. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „Chemik" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków.

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista chorób kobiecych i akuszerii
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Słowackiego 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12—1 i od 3—4.

USUWA ZBĘDNE OWŁOSIENIE SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM
gabinet kosmet.
B. Ostrowicz
Harutowicza 54, telef. 258-89
po powrocie właścicielki z U. S. A.
Godz. przyjęć: od 10 — 1 i od 4 — 7.

TRIO RADIO
Pierwsza w Polsce 2 lampowa 5-cio obwodowa superheterodyna
Wydajna — tania, ekonomiczna.
Wszystkie zalety wielolampowych superów.
TRIO SPÓŁKA INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW
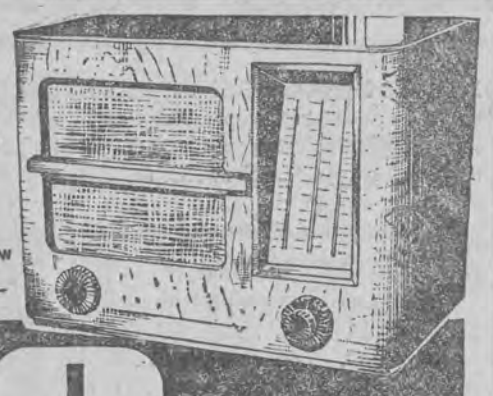
TRIO
Przedstawicielstwo na Wojew. Łódzkie „ALFA-RADIO" wł. Mikołaj Ritt
Centrala: Nawrot 1, tel. 183-60 i 183-71
Filia: Piotrkowska 287, tel. 124-68

ST. FELCZER
J. ABRAMOWICZ
KILIŃSKIEGO 55. TEL. 127-97.
wypożycza:
wagi dla niemowląt, lampy kwarcowe, Solux, Vitalux, Peryhel, Minina, kąpiele żarowe, materace gumowe, podstawy sprężynowe, fotele-wózki i t. d.

Dr. med.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

Dyplomowany masażysta
ELIASZ PRENSKI
Narutowicza 9. tel. 248-05
Z praktyką w warszawskim szpitalu na Czystem. Wykonuje masaże stosowane w ortopedii, neurologii, masaż stawowy, odtłuszczający, wibracyjny i specjalny przy krzywicy kręgosłupa.

Dr. AKSELRAD
przeprowadził się
na ul. Piotrkowską 132
I piętro. Tel. 186-22.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
10—12 i 5—7

UWAGA! PANIE DOMU... KORZYSTNE KUPNO!
10 proc. rabatu świątecznego i pewnych ilości gazu
BEZPŁATNIE
udzielamy od dnia 12 grudnia do Świąt Bożego Narodzenia przy kupnie w naszym sklepie, przy ul. Piotrkowskiej 40
APARATÓW GAZOWYCH
(kuchenek, żelazek do prasowania, kuchen z piekarnikiem i pieców kąpielowych).
GAZOWNIA MIEJSKA W ŁODZI

Nowoczesna Księgowość Przebitkowa
JEDYNOZAPIS BLAJERA
jest jedyną metodą księgowości, dającą zupełną gwarancję maksymalnej oszczędności, daje się łatwo zastosować do wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, sporządzanie bilansu w każdej chwili. — Przejście z innego systemu na Jedynozapis nie wymaga żadnych wysiłków.
H. BLAJER, Łódź, Zawadzka 6, telef. 274-61

11 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
Łód, dnia 10. XII. 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 11 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

12. XII. 1938 r. Juraszek L. W., Nawrot 88
maszyna do pisania i syfony zł. 600.— I termin
14. XII. 1938 r. Teszner Wład., Rokicińska 13,
maszyna do krojenia, 2 bufety, pień zł. 610.— I termin
14. XII. 1938 r. Stenzel Aleksander, Piotrkowska 118
motocykl zł. 1500.— I termin
16. XII. 1938 r. Nowiński Mieczysław, Sienkiewicza 42,
meble zł. 1100.— I termin

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji od godz. 10 w lokalach wymienionych wyżej zobowiązanych.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
(J. BARASIŃSKI)
Kierownik Działu Egzekucyjnego

1 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
Nr. IV 46-30-Lc-A-38
Dnia 10 grudnia 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości że dnia 13. XII 1938 r. o godz. 9 — 16 w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. Kilińskiego 88 celem uregulowania należności podat. mająt. 1927-31 na rzecz I. Urzędu Skarb. w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości Różyckiego Berka:
Piętnaście sztuk towaru wigoniowego mesk. ubran. 600 mtr. zł. 600.— I termin

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 13. XII 1938 r. od godz. 9 do 16 w lokalu Składnicy Skarbowej.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
(L. WACŁAWSKI)
Kierownik Działu Egzekucyjnego

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Jadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Zatwierdzona przez władze państwowe
SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. LEWINSONOWEJ
kierownik dr. med. M. HELLER
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

Dr. Jerzy Gotlib
CHOR. WEWNĘTRZNE
spec. serca
ELEKTROKARDJOGRAFIA
Legionów 25-a
tel. 260-72 przyjm. od 5—7 pp

Dr. R. BORNSTEIN
CHOR. WEWNĘTRZNE
(specj. żołądek, wątroba, przemiana mat.)
Traugutta 9, tel. 223-06

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
Przeprowadziła się
na ul. Piotrkowską 83
tel. 279-29
Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

DR.
T. Jankielowicz
Chor. żołądka, jelit i wątroby
Stary Rynek 9,
tel. 133-38
Przyjmuje od 4 — 7.

Dr. med.
JERZY SUDYA
Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

SEKCJA
pielęgniarek i higienistek
poleca pielęgniarki
Prywatne pogotowie Lekarskie
Legionów 6
tel. 12-333

Do akt. Nr. Km. 2425/38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go zamieszkały w Łodzi Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Żwirki 38 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

30 paczek przędzy pocswórnej oszacowanych na łączną sumę zł. 1170.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 23.11. 1938 r.
Komornik: (—) W. TRZEBIATOWSKI

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
Poez. o g. 12
Dziś i dni następnych nieśmiertelne arcydzieło MARKA TWAINA p. t.
„PRZYGODY TOMKA SAWYERA"
W rolach głównych: Tommy Kelly i Ann Gillis

H. KAMUSIEWICZ Piotrkowska 52 Telefon 278-13. Modelowe TOREBKI i PARASOLKI oraz WYKWINTNA GALANTERIA SKÓRZANA = CENY NISKIE. „KAMELEON" Piotrkowska 85 Telefon 278-14.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym i długoletnią praktyką wyucza angielskiego dokładnie i szybko. Załatwia fachowo wszelką korespondencję. Gould, 11 Listopada 47-13. Tel. 212-82.

Ceny niskie

Drzwi i okna uszczelnione bezkonkurencyjnym systemem A. Frydenzona chronią mieszkania od wiatru, zimna, kurzu. Trwałość, długoletnia. Dzwonić 173-57 w soboty tel. 222-72

Egzystuje od 1930 r.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

NAUCZYCIEL języka hebrajskiego, uciekinier z Niemiec, który w Berlinie wykładał w szkole i prowadził kursy wieczorowe, poszukuje posady w szkole, bądź lekcji prywatnych. Łaskawe oferty sub „Wykwalifikowany" do admin. „Głosu Porannego", Piotrkowska 70. 396—3

ABSOLWENTKA Sorbony udziela lekcji francuskiego. 11 Listopada 47, front, m. 18, tel. 157-07.

JĘZYKÓW metodą najprzystępniejszą nauczam, początkujących w krótkim czasie. Postępy zapewnione. Stenografia. Maszynopisanie — 5 zł. miesięcznie. Plac Wolności 9, m. 30, fr., II p.

ANGIELSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka, korepetycje. Tel. 165-55, 11 Listopada 24, m. 3 od 2—3. Ceny przystępne.

POLSKIEGO, angielskiego, łaciny w zakresie gimnazjum i liceum udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

ŁADNIE i prędko pisać uczy Kaligraf Berman oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Piotrkowska nr. 109 m. 25.

Uzdrowiska

WIŚNIOWA GÓRA. Komplet dzieci pod kier. G. Musterówny i E. Kozłowskiej czynny od dnia 22. XII. w pensjonacie „Bella". Adres: Kilińskiego 39, m. 17, tel. 103-85 codz. od 5 — 8.

ZAKOPANE. Jak w latach ubiegłych prowadzę kolonię wakacyjną dla dzieci i młodzieży szkolnej. Zgłoszenia. H. Streisenbergowa, Anstadta 5, tel. 104-58. 223—2

ZAKOPANE. Kolonie dla młodzieży na ferie zimowe pod kier. M. Koberowej. Pensjonat komfortowy, centralne ogrzewanie, bieżąca woda ciepła i zimna w pokojach. Instruktor narciarski. Zgłoszenia: ul. Kilińskiego 141, w godz. 10—13 i 16—18. Telef. 176-47.

KOLUMNA. Kolonia wakacyjna dla młodzieży szkolnej Szefnerowej i Erlichowej. Zgłoszenia: Narutowicza 43, tel. 260-61. 899—2

Żarówki

Armatury do oświetlenia fabryk i biur. Materiał instalacyjny Lampy radiowe

FERRO-ELEKTRICUM ul. PAWEŁ ZAUDER ŁÓDŹ TEL. 111-29 PIOTRKOWSKA 123 w PODW.

WIŚNIOWA GÓRA. Kolonie zimowe dla dziatwy szkolnej pod kierownictwem R. Rozenówny w pensjonacie p. Feilowej. Informacje: Przedszkole, Zachodnia 59, tel. 160-81. 368—2

PEŁNOKOMFORTOWY pensjonat „Zdrowie", Kolumna, tel. Nr. 1, właśc. Jakubowicz, poleca się na sezon zimowy. Kuchnia wykwintna. Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna bieżąca woda w pokojach. Salon brydżowy i słoneczne tarasy. 5237—5

„ZAKOPANE". Nowoczesny pensjonat „Splendid", tel. 1099, obok drogi do Białego przyjmuje zamówienia na okres świąteczny. 323—7

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „Lalka", tel. 1051. Rodzice dbający o zdrowie swych dzieci oddają je tylko pod troskliwą opiekę Heleny Baumgarten - Sterenzysowej. 5095—10

ZAKOPANE. Uczniowskie kolonie zimowe D-stwa Fallek. Inf.: Fallek, Pomorska 91, tel. 260-97. 403—4

RABKA. Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjona „Opieka", telefon 326. Zarząd: Hochmanowie, Strasserowa. 12133-17

RODZICE!!! Żądajcie prospektów Zakładu Wypoczynkowego „Dzieciakowo — Józefowie (Warszawa, Sienna 76. — 6.94-98).

WŁODZIMIERZÓW, pensj. „Zofia" przyjmie na zimowe wakacje dzieci i młodzież. Ceny niskie. Informacje: Łódź, tel. 169-96.

Kupno i sprzedaż.

RESZTKI na palta, kostiumy i suknie w najnowszych wiązaniach i kolorach; ceny bardzo przystępne. Wólczańska 7, m. 23.

RESZTKI jedwabne na suknie balowe, bieliźniane oraz wełny na palta, suknie, bluzki i spódnice b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna, II w., I p.

DAMSKIE futro, prawdz. franc. foki, w dobrym stanie do sprzedania. Telef. 102-97, od 10—12 przed poł. 904—2

„ZNICZ" piece przenośne, szamotowe, zapewniają ciepłą zimę. „Znicz", Wodna 12-14, tel. 105-22.

SPRZEDAM nowe urządzenie do składu aptecznego tanio. Oferty do admin. pod „M. B.".

UBRANIA stare, żakiety oraz obuwie kupuję i płacę dobre ceny. H. Meloch, Franciszkańska 51 u Gelbarta.

POŃCZOCHY i skarpetki w najlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych. Specjalny dział z małymi skazkami poleca B. Fuksowa, Kilińskiego 87, I of. m. 18. 175—3

POŃCZOCHY i skarpetki we wszystkich gatunkach, również z małymi skazami. Ceny fabryczne. „Centrala Pończoch", M. Magidow, Piotrkowska 82, w podwórzu, parter. 083—10

Samochód m. Chrysler okazyjnie w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Przedst. „Skoda" ul. Orla 2, tel. 132-40.

MOTORY DIESLA nowoczesne od 3—1,000 K. M., agregaty świetlne, pompy wodne, hydrofory, motory i maszyny elektryczne „OHM". Sp. z o. o. Łódź, Przejazd 30, tel. 160-34, 164-40. 12227-3

PIANINO czarne (Jul. Feurich, Königl. Sächs. Hof-Pianoforte Fabrik — Leipzig), jedna z najlepszych marek, w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w administracji.

SAMOCHODY używane Polski Fiat 508, Ford Junior 1936 r. oraz inne w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zamenhofa 25, tel. 157-44. 458—2

ANGIELSKI. Francuski. Konwersacja. Literatura. Teoria. E. Aspisowa. Telefonicznie: 118-55, od 11—1 i 6 — 7.

LAMPY najkorzystniej kupisz w wytwórni 6-go Sierpnia nr. 14. Tel. 153-12. Wykonywujemy reperacje i modernizacje lamp.

Codziennie i na Święta tylko w kapeluszu Goepperta

SKLEPY FABRYCZNE: Piotrkowska 11 Piotrkowska 71, Piotrkowska 292.

RABKA. „Palace". Tel. 325. „Riviera". Tel. 267. Zjednoczone pełnokomfortowe pensjonaty. Zarząd Leopolda Goldmana i Pauliny Keiner Goldmanowej. 277—9

RABKA. Ruta Zelwiańska przyjmuje na ferie dzieci i młodzież do komfortowego pensjonatu „Adria" (zarząd Brandstädterów) Magistracka 28, tel. 277-24; 3—5 pp. 393—3

ZAKOPANE. Willa „Hokey" w drodze do Białego. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Cecylii Zemmelowej. Centralne ogrzewanie. Opieka troskliwa. Sport pod kier. instruktorów. Zgłoszenia: Andrzeja 35, tel. 151-82.

ZAKOPANE. Nowootwarty luksusowy pensjonat „Windsor" do Białego. Tel. 18-83. Przyjmuje jeszcze rezerwacje. 095—6

KOLUMNA. Tel. 19. Pensjonat „Dora" D. Polakowowej czynny; przyjmuje zamówienia na nadchodzące święta.

UWAGA! Niniejszym zawiadamiam, że na wakacje zimowe zabieram młodzież szkolną do Krynicy. Zgłoszenia od 9—11 i od 5—6, tel. 173-68, S. Gurewiczowa.

MOTORY Elektr.

Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przełączniki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper. przewijanie maszyn, instalacje elektr.

Inż. J. REICHER i S-ka, Południowa 28, tel. 21-000

ZAKOPANE. „ANASTAZJA", pensjonat komfortowy, ciepła i zimna woda, kuchnia wykwintna, czynny cały rok Ul. Zamojskiego, tel. 13-44. 000—30

ZACISZE LEŚNE. Zakrzew. Pensjonat Pauliny Kolskiej Przyjmuje zamówienia na wakacje zimowe. Łódź 217-37. Telefon na miejscu. Poddębice 14. 225—2

jeśli mydło — to „TRÓJKA"

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11. m. 13. Dawidowicz. 12—3, 8—10 w.

STUDENT Politechniki, absolwent Państwowego Gimnazjum udziela matematyki, fizyki (gimnazjum, liceum). Przejazd 8, m. 6, tel. 153-72.

BUCHALTERIA i nauka pisania na maszynie. Zaprowadzamy księgi handlowe i sporządzamy bilanse. Informacje: Cegielniana 25, w biurze.

FRANCUZKA, rodowita paryżanka, oraz licencjat uniwersytetu w Lousannie udzielają lekcji francuskiego. Konwersacja. Stenografia. Ceny przystępne.. Tel. 141-09. 439—3

WYKWALIFIKOWANA z dyplomem uniwersytetu w Lousanne (Szwajcaria) udziela lekcji francuskiego i angielskiego. Warunki b. dogodne. Narutowicza 29, m. 6, tel. 185-95.

KRYNICA. Maria Frenkenbergowa zabierze pod swoją opiekę młodzież szkolną na wakacje zimowe do nowoczesnego, pełnokomfortowego pensjonatu z centralnym ogrzewaniem i bieżącą zimną i ciepłą wodą w każdym pokoju. Pensjonat położony obok terenów narciarskich. Zgłoszenia: Łódź, ul. Sterlinga 18, tel. 262-21. 303—2

Miło spędzisz święta w Pensjonacie „ŚWIT" M. Radoszyckiego w KOLUMNIE tel. 32 Willa skanalizowana, pokoje z bieżącą wodą. Kuchnia rytualna. Przyjmujemy także dzieci na wakacje zimowe. Opieka pod kierownictwem fachowych sił.

DYPL. FREBLANKA H. Wojdysławska zabiera na wakacje zimowe do Kolumny dzieci oraz młodzież szkolną. Ceny niskie. Zgłoszenia: Łódź, Cegielniana 10, tel. 277-81.

KRYNICA, pensjonat „Adria" pod zarządem T. Rubinsteinowej czynny od 8 grudnia. 891—4

KUPIĘ

solidny nowszy dom w śródmieściu zapłacę do 200.000, przejmę ewentualnie Towarzystwo lub B. G. K. Oferty sub.: „Mieszkanie średnie".

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „Kamea", Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58—8

KUPUJĘ BRYLANTY oraz biżuterię. „Kamea", Piotrkowska 73, telefon 185-22. —8

MASZYNĘ gabinetową „Singera" sprzedam. Sienkiewicza 49, m. 4. 268—4

MASZYNY do pisania i liczenia nowe i okazyjne na dogodnych warunkach poleca S. Wróblewski, Łódź, Piotrkowska 46, tel. 236-69. Wymiana używanych maszyn na nowe. Przyjmuje reperacje maszyn biurowych. 2138—4

CZCIONKI dziewięćdziesiąt kaszt, winkelaki, szufle, justunek, linie miesiężne dwie tonny sprzeda za 1800 Jasion, Łódź, Kościuszki 41.

OKAZYJNIE palto karakułowe do sprzedania. Wiadomość: N. Działoszyński, Zawadzka nr. 23, m. 5.

Posady

STUDENTKA medycyny z kursem terapii fizykalnej u prof. Kovarschicka w Wiedniu i praktyką w tej dziedzinie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: Księgarnia Wienera, Katowice, Szopena 8, pod „Diathermieschwester".

EKSPEDIENTKA do sklepu piekarskiego: osoba młoda, inteligentna, z praktyką branży spożywczej, poszukiwana. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty pod „Pieczywo" do admin. „Głosu Porannego".

MŁODA, zdolna biuralistka z praktyką, korespondentka polsko - niemiecka poszukuje posady biuralistki lub sekretarki. Łaskawe oferty sub „Maszyna".

POTRZEBNA inteligentna panna do 2-letniego dziecka. Tylko siła pierwszorzędna zechce się zgłosić. Kościuszki 53, m. 9, tel. 140-89.

KORZYSTAJ! z okazji! **STARE RADIO-APARATY można zamienić,** za małą dopłatą na nowoczesne wszystkich firm w **„ELEKTROS-RADIO"** **5 Śródmiejska 5,** telefon 156-59.

AKWIZYTOR obeznany z kotłami celem odwiedzania fabryk poszukiwany. Of. „Dobry zarobek".

PANIE do sprzedaży bielizny jedwabnej na raty poszukiwane. Oferty „Jedwab".

DUŻY pokój, Piotrkowska 18, wprost z klatki schodowej na biuro lub skład zaraz do wynajęcia. Wiadomość: tel. 180-46, w godz. 13 do 16.

ABSOLWENT szkoły tkackiej z roczną praktyką w branży strojchgarnowej, zmieni praktykę. Wymagania skromne. Łaskawe oferty pod „Majster tkacki" do administracji lub tel. 206-14.

PIERNIKI na czystym miodzie
KRAJANKA zł. 3.—
CAŁUSKI „ 3.—
ORZESZKI „ 3.50
PAŁUSZKI „ 3.50
KRAJANKA w czek. „ 4.— za 1 klg.
„ZJEDNOCZENI CUKIERNICY" Sp. z o. o. Łódź, NARUTOWICZA 31, tel. 247-57 PIOTRKOWSKA 191, tel. 264-26 Dla kawiarń, sklepów i stowarzyszeń specj. rabat

FUTRA w wielkim wyborze po cenach b. przystępnych poleca **O-cia F. I J. PIETRUSZKA 84** Telefon 142-38. — PIOTRKOWSKA Pracownia kuśnierska na miejscu

Motory elektryczne nowe i używane Sprzedaż i zamiana. Wypożyczanie motorów
Warsztat Reperacyjny Naprawa i przewijanie wszelkich motorów elektrycznych Wykonanie szybkie i solidne.
INSTALACJA SIŁY I ŚWIATŁA
Inż. S. Lebenhaft, Łódź Wólczańska 35. — Tel. 205-59.

Dr. med. ALICJA HOLENDER Choroby nerwowe i psychiczne. Psychoterapja. Porady psychohigieniczne: dla dzieci nerwowych od godz. 4—5 p. p., dla dorosłych od 7—8 p. p. **WARSZAWA, Kredytowa 6,** telefon 242-41 Zgłoszenia telefoniczne od 8—10 r.

Pensjonaty „EDEN" i „PRIMAVERA" w Kolumnie pod zarz. Szora w Krynicy
Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w pokojach. Komfort. Kuchnia wykwintna. Czynne od 1 grudnia 1938. Inform. „Pens. Eden" Kolumna telefon 5.

Skład czekolady i cukrów „DOROTEA" Śródmiejska 6
Poleca na nadchodzące święta: **Pierniki, Bakalię** po zł. 3.— kg.

Lokale

DWUOKIENNY, frontowy pokój eleganckie meble lub bez do wynajęcia. Śródmiejska 62, m. 4, godz. 2—4 i po godz. 8 wiecz.

SŁONECZNE 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami na III piętrze do wynajęcia Piotrkowska 200, tel. 182-98.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu 3, 2, 1 pokoi z kuchnią, holl z wszelkimi wygodami oraz sklep narożny. Aleja 1 Maja 88-b. Wiadomość na miejscu.

DO WYNAJĘCIA sklep z urządzeniem i pokój z kuchnią, ul. Przędzalniana 80. Wiadomość: Kilińskiego 211 E. Imfeld.

Biuro Buchalteryjne **B-cia Jakub i Rubin Wolrauch** Łódź, Śródmiejska 56, tel. 191-98. Od 1 stycznia 1939 r. Prowadzi księgi handlowe wg. wymogów Władz Skarbowych. Sporządzanie bilansów. Pełna gwarancja uznania ksiąg.

FIRMA **EDMUND BOKSLEITNER** PRZODUJE: W WATOLINIE, KOŁDRACH, PODSZEWKACH, GUZIKACH ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 79.

KURSY KROJU, Szycia i Modelowania Zatw. przez M. W. R. i O. P. **Miry Grynblat-Świętosławskiej** istn. od 1902 r. Nauka według systemu Akademii Paryskiej (tylko na materiałach). Zapisy przyjmuje kancelaria od g. 9 — 12 i od 4 — 7-ej. Ul. KOPERNIKA 12 m. 23

ZŁ. 50.— KWARTALNIE 1 pokój, zł. 125 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 180.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3—4—5—6-ciopokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20.— poleca Biuro „Zenit", Poitrkowska 82. telefon 260-25.

6-POKOJOWE mieszkanie przy Moniuszki 1, na III piętrze z windą do wynajęcia. Tel. 113-76.

POKÓJ dla pana do wynajęcia. Moniuszki 1, front, II piętro, m. 7.

POKÓJ dla jednej osoby z telefonem. Informacje tel. 118-23.

POSZUKUJĘ od zaraz 2 pokoi umeblowanych z wygodami i ewent. używalnością kuchni. Oferty sub „Pilne".

2 FRONTOWE pokoje, telefon, przy ulicy Narutowicza, II piętro, dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Oferty sub „Styczeń". 5089

POKÓJ dwuokienny frontowy, niekrępujący, wygody do wynajęcia. 6-go Sierpnia 36, m. 9, tel. 276-73.

5-POKOJOWE mieszknaia na I i III piętrze, luksusowo wyremontowane do wynajęcia od zaraz. Legionów nr. 17. Wiadomość u gospodarza.

UMEBLOWANY pokój słoneczny, z wszelkimi wygodami, telefonem do oddania. Narutowicza 36, m. 19.

UWAGA!!! Meble naprawia, moderniuje i odświeża jak nowe stolarz-polerownik. Dzwonić tel. 209-81 w owocarni Gdańska 90.

MŁODA, niepretensjonalna osoba, miłej powierzchowności, ze względu dłuższej nieobecności w Łodzi, nawiąże chętnie kontakt z towarzystwem, celem spędzenia czasu. Zgłoszenia sub „A. M.".

OKAZYJNY transport mebli do Warszawy M. Garfinkel i S-ka, b. transportowe, Zagajnikowa 33, 174-82.

Farbiarnia Futer egz. od 1918 r. **chemik H. Schoenman** PIOTRKOWSKA 81 Farbowanie, przyciemnianie, odtłuszczanie, czyszczenie wszelkich futer najnowszą techniką lipską i francuską. Żółtkłym bagdadom przywraca się pierwotny kolor. — CENY NISKIE.

MIESZKANIA 2 pokojowe

z wszelkimi wygodami, luksusowo urządzone do wynajęcia od zaraz w nowym domu przy ul. Bandurskiego 27. Wiadomość: telefon 134-07 i 134-14. 395—6

ZIMNYCH MIESZKAŃ NIE MA!!! GDY **OKNA i DRZWI** zostaną uszczelnione systemem **A. Frydenzona.** — Chroni najskuteczniej od zimna, wiatru, przewiewu i kurzu. **Dzwonić 173-57** ● Egzystuje od r. 1930

DO WYNAJĘCIA dla pana (izr.) pokój umeblowany z wszelkimi wygodami, niekrępującym wejściem. Al. I-go Maja nr. 5, m. 13. 214—2

POMOCNICA buchaltera, z praktyką, umiejąca pisać biegle na maszynie, poszukuje posady. Oferty sub „Referencje" do administracji.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący z wszelkimi wygodami, I piętro, łazienka, tel 259-65 do wynajęcia.

OBIADY prywatne, pierwszorzędne, na żądanie djetetyczne. Piotrkowska 55-8, front. telefon 112-14.

4 pokojowe słoneczne mieszkanie z holem, przedpokojem, centralnym ogrzewaniem, oraz z wszelkimi wygodami, w nowoczesnym domu przy ul. Wólczańskiej 197 (obok szpitala św. Jana) od 1.I 1939 do wynajęcia.

POKÓJU umeblowanego, telefon, łazienka, ewentualnie utrzymanie, w śródmieściu poszukuję. Oferty do administracji pod „Niekrępujący".

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wygody, telefon, odnajmę solidnej osobie. Piotrkowska 37, m. 21.

3-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, w nowym domu Zawadzka 54, tel. 174-73, do wynajęcia od 1.I 1939 r.

BUCHALTER-BILANSISTA

b. rewident Izby Skarbowej i rzeczoznawca Sądowy udziela porad w sprawie **bilansów podatkowych** oraz zaprowadza księgi handlowe wg. wymagań prawno-buchalteryjnych. Łódź, NAWROT Nr. 6 m. 1 tel. 119-10

MODNĄ LINIĘ osiągnąć można TYLKO przez **CORSELET** który poleca Pracownia Gorsetów i Biustonoszy **„HYGIENA"** Główna 12, tel. 184-61

DO WYNAJĘCIA od zaraz 4-pokojowe frontowe mieszkanie słoneczne z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem, o dwuch wejściach, przy ul. Narutowicza 96, telef. 157-13. Wiadomość na miejscu.

DO WYNAJĘCIA 3 i 4 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem, w nowym domu. Narutowicza 51.

DO WYNAJĘCIA jeden pokój od zaraz a jeden od 1.I 1939. Sienkiewicza 29, m. 51, od godz. 12 po poł.

POKÓJ (gabinet) do oddania telefon. łazienka. Śródmiejska, wiad. tel. 275-87.

POKÓJ umeblowany z wygodami do oddania Wiadomość: Żeromskiego 85, m. 9.

POKÓJU umeblowanego poszukuje młody inteligentny człowiek Oferty sub „Przyjezdny".

POKÓJ z niekrępującym wejściem o 1 oknie, bieżąca woda, gaz, od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 18 m. 28.

6, 3 POKOJE z kuchnią oraz pojedyńcze, front, I p., Piotrkowska 89 od gospodarza

3 POKOJE z wygodami, słoneczne, suche, od 1 stycznia do wynajęcia. Ul. 28 płk. Strzel. Kaniowskich 27. tel. 220-93.

POJEDYŃCZY pokój I piętro przy (izr.) rodzinie do wynajęcia. Piotrkowska nr. 79, Al. Kościuszki nr. 22 m. 54.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu 3 i 4-pokojowe mieszkania, II piętro, wszelkie nowoczesne wygody, słoneczna strona, centralne ogrzewanie, telefon 267-18, między 2—4

2-OKIENNY duży ładny pokój wynajmę 2 panom ew. pracującemu małżeństwu. Andrzeja 28, m. 9.

Różne

POSIADAM gotówką zł. 50 000.— dobre stosunki w sferach przemysłowych i handlowych Anglii i Francji oraz w bankach krajowych. Przystąpię w charakterze wspólnika do przemysłu lub handlu eksportowo-importowego. Oferty „K. L." Biuro Ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87. 322—2

DYWANY Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom. Kilińskiego 18, tel. 192-46. 4990-5

MOŻE szczęśliwy przypadek pomoże młodziutkiej, miłej, skromnej pivno-okiej do zawarcia znajomości z kulturalnym, solidnym, przystojnym panem do lat 28, dobrej rodziny. Zgłoszenia proszę kierować: Poste-Restante, Łódź 4 „Solidna".

DYSKRETNE, trafne kojarzenie małżeństw w sferach inteligencji uskutecznia szybko Informator, Piotrkowska 121, tel. 257-04.

WYDZIERŻAWIĘ dobrze zaprowadzony pensjonat z całkowitym urządzeniem. Oferty do „Głosu" sub „Pensjonat".

Do akt. Nr. Km. 2261/38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go zamieszkały w Łodzi Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1938 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 139 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 300 kg. mydła monopolowego dla fabryk włókienniczych oszacowanych na łączną sumę zł. 670.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 30.11. 1938 r.
Komornik: (—) W. TRZEBIATOWSKI

Do akt Nr. Km. 2507—38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza w dniu 16 grudnia 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Bandurskiego 8 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina, mebli, lampy i radioaparatu oszacowanych na łączną sumę zł. 1260.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 24.11. 1938 r.
Komornik: (—) W. Trzebiatowski.
Sprawa Skarbu Państwa p-ko Józefowi Stassauerowi.

POSZUKUJĘ administracje domów lub do prowadzenia meldunków, gwarantuję kaucją. Pomorska 29, Kuźner.

CHORZY NA PŁUCA! Każdy, **kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz kokiusz,** powinien natychmiast zabrać się do leczenia. **Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat FAGOSOL.** Przy użyciu **Fagosolu** zmniejsza się kaszel. — **Fagosol** dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. apteka **H. Rosenfadla, Warszawa, Plac Grzybowski 10.**

CORSO Początek seansów o godz. 4 po poł. W soboty i niedziele — o godz. 12. CENY MIEJSC OD 50 GROSZY

Dziś poraz ostatni — „ZORRO" Nadpr.: Dodatek kolorowy P. A. T. i aktualności — Następny program: **Dla Ciebie SENORITO**

Dawno oczekiwany film w barwach naturalnych W roli głównej: bohaterski-legendarny **BOB LIVINGSTON** i piękna **HEATHER ANGEL** Przepiękny romans! Dramatyczna walka

Redaktor: Jakub Warhaftig. Za Wydawnictwo „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka" Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Zapamiętajcie to
sobie proszę,
że na śniegowce,
boty, kalosze —
jedna jest tylko
oferta:

kupuj wyroby

SCHWEIKERTA

Gdy zachwycasz się postępem,
gdy hołdujesz nowym modom,
radio, grzejnik, czy żyrandol
kupuj w firmie

„ELEKTRODOM"
Piotrkowska 115
tel. 134-42

Dziś o jednym wszędzie mowa —
jeśli kupić, to— **LESZCZKOWA**
Nie dziw przeto, że świat cały
tu kupuje samodziały.
Albo spytaj: gdzie? i kiedy ? —
kupić burki, kurtki, pledy ? —
każdy na to ci odpowie:
Kupuj zawsze — gdzie ? —

W LESZCZKOWIE

Sowa

Kiedy Cię zaboli głowa —
nie masz to jak proszek

„SOWA"

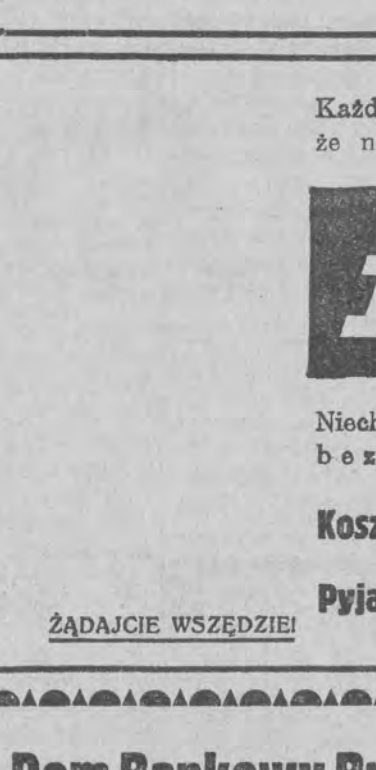

Każda Pani —
rzecz to znana
bywa często

u NEUMANA
po bieliznę marki

„ROGO"
i praktyczną i niedrogą,
gdyż pamięta, że jej błogo —
tylko jest w bieliźnie

„ROGO"

Nie każda pończoszka coś warta,
choć wyda się dobra na oko —
toć musi być ładna i trwała,

a taką jest właśnie **BAROCO**
Szczególnie dbając o bon ton —

pończoszkę wybierz i **MANON**

Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach konfekcji i galant.

Szukasz prezentu?
znajdziesz go
w WYTWÓRNYM MAGAZYNIE GALANTERII SKÓRZANEJ,
torebek modelowych, biżuterii
oraz innych artystycznych przedmiotów.

Felicja Płończak-Manheimerowa

Piotrkowska 59
Dawniej „MARTINAL"

Do mycia i prania
kupuj bez wahania

MYDŁO **TRÓJKA**

W domu, w kawiarni, z wizytą,
czy na miłym tête-à-tête —
czas osłodzą ci wykwintne

perfumy z firmy

„VIOLET"

Jeśli masz więc na nie chęć—
udaj się na Piotrkowską,
numer dziewięćdziesiąt pięć.

Chcesz spokojne mieć sumienie,
zapewniony byt i spokój —
nam zaufaj twoje mienie,
oszczędności u nas lokuj.
Jest to przyjacielska rada,
słuszniej mówiąc — pomysł zdrowy,
który ci zaleca szczerze —
(zapamiętaj sobie kto)

MIASTA ŁODZI

KKO

Andrzeja 3
Pomorska 3, Pl. Reymonta 1/2

Każdy nam to chyba przyzna,
że najlepsza dziś BIELIZNA

Beha

Niechaj nie minie wieść ta
bez echa

Koszule
Pyjamy

Beha!
Beha!

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

Największy DOM konfekcyjno towarowy w Łodzi

KONSUM

tel. 216-17, 182-10

Dom Bankowy Bracia Taub w Łodzi
Łódź, Piotrkowska 17

BANK DEWIZOWY

Adres telegraficzny „TAUBANK"

Telefony: 159-70, 207-35.

— Mamo, jakaś ty oszczędna —
rzekło dziecię w domu raz.
— A bo widzisz, ma córuchno,
założyłam w kuchni

GAZ

H. HIRSZZON

PIOTRKOWSKA 109 poleca
— TELEFON Nr. 215-08 —
NESSERY, WALIZY, TECZKI, PORTFELE, MANICURE
WIELKI WYBÓR PARASOLI. **Towary w najlepszych gatunkach**

NA GWIAZDKĘ TOREBKI (OSTATNIE NOWOŚCI)
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę

Rewja ilustrowana tygodniowa

Nr. 49 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO“ z dnia 11-go grudnia 1938 r.

Dzisiejszy numer „REWII“ zawiera:

J. K. Urbach: Pruska branka
C. Bougle: Podstawy antysemityzmu
S. Czeczelnicki: Totalizm, czy kultura
G. Timofiejew: Światopogląd Żeromskiego
Andrzej Maurois: Spotkanie z Ewą Curie
Dr. P. Klinger: Jak zachowywać się zimą?
W. Finkler: Medycyna, czy szalbierstwo
W. Alland: To jest Meksyk!
W. Tatarinow: Proroctwa, czy przypadek?
Jerzy Geller: Daremna ofiara.

REDAKTOR: GUSTAW WASSERCUG

PRUSKA BRANKA

Czarna karta z dziejów okupacji niemieckiej

Nieludzkie prześladowanie ludności żydowskiej, planowy nocny napad o jednej godzinie w całym państwie na mieszkania żydowskie, porwanie starców, kobiet, dzieci, chorych, osadzenie w obozach karnych, lub przymusowe wygnanie, nie jest odosobnionym faktem w dziejach niemczyzny. Czyn ten, urągający elementarnym pojęciom humanitaryzmu, posiada swą bogatą genealogię.

Podobne **okrutne postępowanie pruskich władz okupacyjnych** przeżyliśmy w latach wojny. Zrozumiałe, iż każda wojna jest ściśle związana z pewnymi surowymi prawami, lecz sposób postępowania niemieckich władz okupacyjnych był wówczas nie tylko w sprzeczności z wszelkimi kanonami, obowiązującymi w myśl traktatu haskiego, lecz jakby jedynie dla celów sadystycznych, cechujących rasę „Herrenvolku“, **świadomie dążył do zmaltretowania, sponiewierania bezbronnej ludności cywilnej.** — Jak zwykle, w cyniźmie swym próbowano wszystkiemu nadać pozory prawa, i każde najbardziej łotrowskie zarządzenie zaopatrywano w artykuły, paragrafy, punkty i podpunkty kodeksów germańskich.

Takim bezprawiem było **porwanie w roku 1917 dziesiątków tysięcy mężczyzn i kobiet, starców i dzieci** z terenu okupacyjnego i zmuszenie do pracy fizycznej w Niemczech, lub nawet na terenie walk.

Głód, poniewierka, bestialskie traktowanie ponad siły katorżnicza praca **zdziesiątkowały szeregi porwanych,** a wspomnienie tych czasów w obecności tych, którzy gehennę tortur pruskich przeżyli, jeszcze dziś powoduje zaciśnięcie pięści i wyrazy najżywszego oburzenia.

Już w 1915 roku na terenach polskich, zajętych przez pruską okupację, **usiłowano różnymi drogami zmusić robotników do wyjazdu do Niemiec** dla zastąpienia walczących. Mimo głodu i nędzy niewielu garnęło się do wyjazdu. Znano powszechnie pruskie „dobrodziejstwa“. Bezrobotny zadawalniał się skromną zapomogą społeczną, lub **wolał udać się na więś,** do pomocy na roli, aby tylko nie wyjeżdżać do Prus. Niezadowolone **władze okupacyjne postanowiły wobec tego gwałtem wysłać „bydło robocze“,** według określeń wysokich dygnitarzy germańskich.

Generał - gubernator pruski okólnikiem z grudnia 1915 roku do podwładnych naczelników powiatów zawiadamia, iż **muszą mu dostarczyć do budowy okopów na linii frontu na razie 15 tysięcy robotników.** Wszelkie zarządzenia, wydane samorządom i instytucjom społecznym polskim, zabraniające wypłaty zasiłków pieniężnych czy żywnościowych bezrobotnym, nie zwiększają rekrutacji rąk roboczych. — **Robotnik woli umrzeć z głodu, niż nawet pośrednio przyczynić się do sukcesów militarnych prusaków.** Władze okupacyjne wydają specjalne drakońskie przepisy o t. zw. „wstręcie do pracy“, **grożąc opornym więzieniem do 3 miesięcy,** a tym, którzy głodnym i bezrobotnym śpieszą z pomocą, aby tylko do Prus nie wyjeżdżali, więzieniem do 3 miesięcy i grzywną do 5.000 marek. — I to nie pomogło. **Jedynie tutejsi niemcy pośpieszyli rodakom z pomocą,** robotnik polski i żydowski zaciął się w uporze, puchł z głodu, mdlał z osłabienia, a nie chciał okopów wrogom śmiertelnym budować.

Wówczas **dokonano prawie w całym kraju barbarzyńskiej branki.** —

Zarządzenie o brance szefa okupacyjnego zarządu cywilnego von **KRIESA** z dnia 12 października 1916 roku w każdym wierszu tchnie typową junkierską brutalnością, nie liczącą się z żadnymi względami, uczuciami ludzkimi. Należy zabrać każdego ojca, który posyła dziecko do ochronki, robotnika, otrzymującego wsparcie pod jakąkolwiek postacią od dawnego pracodawcy, pracownika umysłowego, który jada w tanich kuchniach dla inteligencji, wydających nawet posiłki za opłatą. **Specjalną uwagę zwraca von Kries podwładnym organom na robotników żydowskich, których pragnął ukarać za wrogi stosunek do władz niemieckich.** Każe sobie przy każdym transporcie oddzielnie w wykazie odnotowywać liczbę porwanych robotników polskich i żydowskich. Spisy z nazwiskami robotników i pracowników umysłowych, których miały wywieźć władze okupacyjne, zostały zestawione przez **urzędników miejskich, prawie wyłącznie rekrutujących się z osiadłych w Polsce niemców,** którzy z zapałem zgłosili swą współpracę z najazdem pruskim.

Społeczeństwo polskie z oburzeniem przyjęło okólnik władz o brance.

Polska partia socjalistyczna i Bund na wiecach i masówkach nielegalnych **wzywały do oporu i walki z zaborcami.** Mimo to z braku zdecydowanego poparcia w masach, wyczerpanych wojną, nie zdołano dostatecznie przeciwstawić się brutalnemu zarządzeniu. **Władze przy pomocy wojska, policji, żandarmerii i zgrai szpiclów przystąpiły do akcji.**

Bardzo szczupłe materiały, a właściwie zupełny ich brak, nie pozwala na ścisłą ilustrację, odtworzenie tych potwornych nocy, gdy hordy bandytów okupacyjnych oblegały dom **i siłą z łóżek wyciągały ludzi,** i przy płaczu kobiet i dzieci kolbą zmuszały mroźną zimą (branka rozpoczęła się w listopadzie 1916 r.) porwanych do maszerowania **bez ciepłego odzienia, przeważnie i bez obuwia,** na miejsce zbiórki w komisariatach policji. Sceny rozpaczy i buntu jeszcze dziś stają nam wszystkim, którzy przetrwali lata okupacji, przed oczyma. —

W niektórych miejscowościach gdzie branka nie dała dostatecznych wyników, gdyż ludzie nie spali w domu, kryli się po lasach, norach, **napadano na kuc'i nie dla bezrobotnych, świetlice, herbaciarnie, do kin podczas seansów,** porywano wówczas wszystkich — mężczyzn, kobiety i młodzież — i bez skrupułów — wysyłano do Prus. Mieszkańców z prawego brzegu Wisły wysyłano na wschód do budowy okopów pod obstrzałem artylerii i wielu zginęło, za obcą, wrogą sprawę Z Kaliskiego i Łódzkiego wysłano tysiące nieszczęsnych do Prus Wschodnich, gdzie zmuszono w surową zimę do budowy kolei.

Wobec braku jakichkolwiek wspomnień i książek, omawiających całość, lub fragmenty choćby martyrologii polskiej w służbie militaryzmu pruskiego, **nieocenioną wprost wartość posiada praca MIECZYSŁAWA HERTZA** wydana przez magistrat socjalistyczny Łodzi w r. 1919, omawiająca tragiczne losy proletariatu łódzkiego, cierpienia robotnika łódzkiego, porwanego do robót przymusowych („Łódzki batalion robotniczy“ 1919 r.)

W nocy z 8 na 9 listopada 1915 roku wydał prezydent policji niemieckiej w Łodzi zarządzenie branki. Wyciągano ludzi chorych z łóżek, zabierano chłopców szesnastoletnich, chwytano ludzi na ulicy, dopuszczano się rozmaitych nadużyć i gwałtów. Brutalna dusza znalazła ujście dla siebie, satysfakcję. Zwykła bestia pokazała swe prawdziwe naturalne oblicze, wyzute z wszelkiego pokostu materialnej cywilizacji. Do dziś żyje w pamięci łodzianina tych **kilka koszmarnych nocy.** Uzbrojony od stóp do głowy wróg dręczył bezbronnego nędzarza, głodnego i wyczerpanego nerwowo.

Na podstawie późniejszych zeznań M. Hertz podaje **warunki pracy porwanych.**

„Tu się zaczyna męczeństwo i udręka robotników polskich. Umieszczono ich w drewnianych barakach, gdzie **spali na trzypiętrowych narach, na których leżały wióry stale mokre, zimne, brudne.** Przez dach ciekło, przez szpary między deskami wiał zimny wiatr, wskutek czego **zimą temperatura nie sięgała zera.** Rano pędzono ich do roboty, trwającej 9 godzin. Robota była ciężka, zwłaszcza dla robotników, wyczerpanych półtrzecia roku trwającą wojną“.

Okolicznej ludności, przeważnie mazurskiej, lub litewskiej, **policja ogłosiła, że sprowadzeni robotnicy są bandytami, złodziejami i nie pozwolono litującym się ofiarować nawet łyżki strawy.** Porwanych odgrodzono wysokim kolczastym płotem i nie wypuszczano. „Obchodzono się z robotnikami jak najgorzej. Przy każdej okazji bito ich kolbami. Zdarzały się wypadki **kopania i torturowania robotników przez wystawianie ich na trzaskający mróz z kilofem, wzniesionym w górę w obnażonej ręce.** Księdza nie dopuszczano nawet do umierających. Felczer nie dopuszczał lekarza. Słowem **stworzono piekło, jakie trudno sobie wyobrazić“**

Przesłuchani przez M. Hertza robotnicy zeznali, iż na obiad dawano im zupkę cienką, z obierzynami kartoflanymi, lub brukwią. „Jeśli jakiemu żołnierzowi nie podobała się robota, **to kazał na mrozie zdjąć kapotę i stać bez kapoty pół godziny“. Prusaki stali i śmieli się, gdy nędzarz kostniał na mrozie.**

Robotnik **MOSZEK IZRAELEWICZ** podał, że gdy w szpitalu dla polaków, „będąc chorym wstałem z narów, gdyż kapało na głowę, **felczer uderzył mnie kijem w głowę,** aż krew pociekła“. Na pomoc lekarską czekało się po dwa tygodnie.

KUTNER zeznał, iż „raz się załamały wierzchnie nary i przygniotły jednego z współtowarzyszy; **połamanych miał kilka żeber, zapędzili go niemcy do pracy, ale on wkrótce zmarł“.**

ANTONI PIGON zeznał, że w obecności lekarza jednego z chorych tak skatowano, że **złamano mu krzyż i po trzech dniach krwawienia — wobec odmowy pomocy lekarskiej — zmarł w okropnych bólach.**

Tych, którzy uciekali, w desperacji ryzykując nawet śmierć, do żon i dzieci, tropiła żandarmeria pruska, traktując już jako zwykłych bandytów. Uciekiniera czekała przeważnie kula lub śmierć pod batogiem.

Trudna do ustalenia jest liczba porwanych w całym kraju i w Łodzi robotników. Wiadomo, **iż w t. zw. łódzkim batalionie robotniczym było 2,500 porwanych.**

Nieznana jest również data likwidacji robót przymusowych. Pamiętamy, iż wielu wróciło do kraju już po zakończeniu wojny. Wielu zmarło w katordze pruskiej, i nikt nawet w słynnym ich „Ordnungu“ nie uważał za stosowne powiadomić rodzin.

Wielu **wróciło wcześniej do Łodzi, ale w stanie, który wywołał zgrozę i uczucie śmiertelnej zemsty wśród proletariatu łódzkiego.**

M. HERTZ w pracy **„Łódź w czasie wielkiej wojny“** (Łódź 1933) pisze, że „zjawienie się tych ludzi, wywołało wstrząsające wrażenie. Łódzka rada opiekuńcza wystosowała do władz okupacyjnych pismo, w którym zwraca uwagę, że **„pogwałcone zostały wszelkie prawa ludzkie“.** Widok ofiar bestialstwa pruskiego musiał być straszny, gdyż tego rodzaju forma protestu podczas stanu wojennego mogła grozić smutnymi skutkami. Nerwy ludzkie nie wytrzymały i każdy uczciwy głos, mimo gróźb represji, musiał odezwać się na znak protestu.

Dla przykładu wystarczy podać, iż naprzykład **na 98 zbadanych okazało się 73 ciężko chorych, w tym 17 — z gruźlicą, 10 odmrożenie, 7 — anemia, 11 — rozedma płuc, 7 — przepuklina pachwinowa, 6 — obrzęk kończyn** i t. d. Dziewięciu straciło 100 procentową zdolność do pracy, a 50 — od 75 do 50 procent zdolności.

Kończy swą pracę M. Hertz twierdzeniem, iż **„dzieje łódzkiego batalionu robotniczego są jednym z najbardziej wstrząsających dramatów, jakie przeżywał polski robotnik“.**

Kto zapozna się z dziejami krzyżactwa, niedolą polską przed wojną pod zaborem pruskim, metodami Bismarcka, tragedią dzieci wrześnieńskich, działalnością hakaty, rządami okupacji wojennej i gehenną robotników polskich, porwanych do robót przymusowych, ten zrozumie pewne zjawiska współczesne, ten sercem będzie zawsze po stronie prześladowanych.

J. K. Urbach.

PODSTAWY NAUKOWE ANTYSEMITYZMU

wyłowione zostały z morza kłamstwa i fantazji

Może najbardziej irytujące w antysemityźmie są jego pretensje naukowe, pozory, które sobie nadaje, że jest doktryną, opartą na **faktach,** dających się sprawdzić, pancerz, który wykuwa sobie z części i kawałków, posiłkując się antropologią, etnologią i t. zw. „Voelkerpsychologie", aby usprawiedliwić instynkty gwałtu, które rozpętał.

Teza główna, usprawiedliwiająca ekscesy, godne średniowiecza, których zdumiony świat jest świadkiem, zawartą jest w kilku słowach: **żydzi są odrębną rasą, skazaną przez swoje właściwości i skłonności, pod wpływem swej anatomii i fizjologii, na niezrozumienie cywilizacji aryjskiej O ile chodzi o wyższe wartości,** których stróżami są aryjczycy, żydzi mogą tylko dążyć do ich rozkładu. Reprezentują oni ducha negacji, ducha złego, zaciętego niszczyciela wszystkiego, co stanowi zdrowie, potęgę i piękno ludzkości.

Czego potrzeba, aby ta teatralna propaganda przeobraziła się w tezy, naukowo ustalone? Trzeba wykazać:

1) Istnienie rasy żydowskiej, obdarzonej zupełnie odmiennym biologicznym charakterem;

2) Że z tymi cechami biologicznymi zawsze i wszędzie związane są właściwości i skłonności uzdolniające żyda do pewnych zajęć, a czyniące go niezdolnym do innych.

Wielu ludzi doby dzisiejszej będzie zdumionych wiadomością, **że dla antropologów rasa żydowska jest raczej mitem, niż rzeczywistością.** W każdym razie brakuje jej najwięcej jednolitości.

„Nie ma typu żydowskiego — powiedział już RENAN — są typy żydowskie". Była to intuicja, dostatecznie sprawdzona przez wszelkiego rodzaju pomiary, których dokonała antropologia na wszystkich szerokościach geograficznych.

Dr. PITTARD, autor dobrze znanej książki o „**Rasach i Historii**" powiedział nam, że miał przed oczyma wyniki setek ankiet, uszeregowanych na sześciu wielkich tabelach. **O ile chodzi o określenie typu żydowskiego, nie może znaleźć żadnych punktów zaczepnych.**

Co do wzrostu, żyd powinien być według antropologów niemieckich dość niski. Ale, jeżeli przeciętna dla żydów polskich i rosyjskich w Warszawie wynosi 1 m. 60 ctm., u żydów Westendu londyńskiego wynosi 1.70 ctm. **„Już przez sam wzrost żydzi europejscy dają nam obraz chaotyczny".**

Czy kolor włosów i oczu daje bardziej charakterystyczne cechy? Podczas gdy rosyjska gubernia mohylowska wykazuje 4,9 procent żydów o jasnych oczach, miasto Wiedeń daje 30 procent, Małopolska 25 procent. **W Rydze na 600 żydów naliczono 30 procent blondynów.**

Pozostaje jeszcze kształt czaszki, owo wielkie kryterium, którym antropologia przez długie lata się bawiła. **Sądzono, że można twierdzić, iż żydzi są „dolichocefales"** t. j. mają czaszkę względnie wydłużoną. Ale przypatrzmy się bliżej. Na 363 żydów, badanych w Londynie przez Spielmana jest **28,3 procent „dolichocefales", 47,4 procent jest przeciwnie „brachocefales"** (o krótkiej czaszce) a 28,3 procent zajmuje miejsce pośrednie (mesaticefales).

To wystarcza. Sprawa jest jasna. **Żaden antropolog doby obecnej, choćby był najlepszym aryjczykiem, nie jest w stanie określić w pojęciach naukowych, opartych na wymiarach, dających się prawdzić, tego typu żydowskiego,** który rzekomo jest plagą świata.

Lecz przypuśćmy, że istnieje taki typ. Przypuśćmy, że ma taki wzrost, pewien kolor włosów i oczu, pewien kształt czaszki, który przeważa na ogół wśród ludności, nazwanej żydami.

Czy ktoś sądzi, że może nam udowodnić równocześnie, że jednostka, posiadająca te cechy, jest niezdolna do dostosowania się do takiej czy innej formy cywilizacji?

Rasa więc miałaby w sposób fatalny większy głos, niż wychowanie, otoczenie, tradycje? — A więc **żyd z urodzenia nie mógłby uniknąć wpływu swej anatomii?** Zaszczepiono by w ten sposób **etniczny fatalizm na materializmie biologicznym.**

Dobrze. Ale kto nam da sprawdzian tego fatalizmu? Jesteśmy dalecy od takiej możliwości. — **Uczonym niemieckim III Rzeszy przychodzi z pomocą antropologii t. zw. psychologia narodów.** I sądzą, że przez szybki rzut oka na historię wykazali, iż żyd predestynowany jest do produkowania, niejako automatycznie, błędów, które korumpują cywilizację. Czy trzeba dodawać, że toniemy tu w morzu fantazji?

W książce p. t. **„Naród śpiewa"**, **ANTON VAN MILLER** zabawia się — jeżeli wolno użyć tego wyrazu — zbieraniem sądów, które aryjczycy III Rzeszy wydają ze szczytów swego wysokiego stanowiska na cechy żydów. **Nadają się do bankowości, do handlu, do zawodów, dających sposobność do spekulacji i oszustwa, natomiast są rzekomo niezdolni do wypełniania funkcji szlachetnych**, wymagających bez interesowności, lojalności, czystości, których potrzebuje cywilizacja.

Zapominają nam przypomnieć kilka szczegółów: mianowicie, że **żydzi dostosowali się do zajęć, do których od kilku wieków zostali włączeni,** bo inne były im bezpośrednio, lub pośrednio zakazane; że skoro tylko podniesiono zapory, **wyróżnili się w zawodach wolnych;** że w zawodach, gdzie trzeba szczególnie bezinteresowności, np. **w nauce, jak i w sztuce, przyczynili się w Niemczech do niezrównanego okresu świetności;** że uzyskali od sędziów, w których bezstronność nie można powątpiewać, **około piętnastu nagród Nobla.**

Czego dowodzą wszystkie te małe fakty? Że ukształtowanie czaszki, lub nosa nie jest wszystkim, że podobne **anatomie mogą, skoro okoliczności się zmieniają, służyć jako dowód zupełnie odmiennych właściwości, że** krótko mówiąc, istnieje duch i, że ten, opierając się na społeczeństwie, zdolny jest odpowiednio ulokować i skanalizować właściwości rasy.

Tę wiarę w plastyczność ludzkości, źródło wszelkiego postępu, chcą doktorzy Nowej Rzeszy wyrwać nam z rąk, jak gdyby ktoś wyrwał gałązkę z drzewa oliwnego i zastąpił ją kijem.

Ale, że dla **przeprowadzenia tej brutalnej operacji wzywają na pomoc samą naukę, to jest skandalem niedopuszczalnym,** którego nie wolno tolerować.

C. Bougle.

Post scriptum. Do użytku kolegów pro-hitlerowskich, aby uniknęli innych błędów: **nie jestem ani żydem, ani wolnomularzem, ani protestantem.**

Kto ma widoki w Ameryce?

Zakładając w Ameryce przedsiębiorstwo należy pamiętać o tym, że napotka się na silną, nie do przezwyciężenia konkurencję wielkich wytwórni seryjnych — zwłaszcza w branży konfekcyjnej i meblowej.

Amerykańska wytwórczość w dziedzinie **konfekcji** osiągnęła tak wysoki poziom, że nie można jej wogóle porównać z naszą. Normalizacja towarów i ludzi jest idealna: w dziewięciu dziesiątych kobiety w Nowym Jorku są szczupłe i utrzymują linię dzięki uprawianiu sportu i diecie. Podanie wysokości i wagi wystarczy — suknia jest dobra prawie bez poprawek. W ten sposób najbardziej nawet wybredne panie mogą się ubrać w domu towarowym. Wybór jest ogromny, ceny — nawet jeśli przeliczyć je na słabsze waluty europejskie — bardzo niskie. Dla tych pań, które nie posiadają figury manekina, istnieją krawcy-specjaliści, którzy osiągają ceny znacznie wyższe, niż u nas.

Specjalne możliwości istnieją dla pierwszorzędnych składów futer, gdyż w tej branży dużą rolę odgrywa indywidualna inicjatywa, a możliwości zbytu są znaczne, gdyż stosunkowo niskie ceny futer, zwłaszcza nurków kanadyjskich, sprawiają, że wiele kobiet może sobie pozwolić na ten wydatek. Widzi się tu zadziwiająco wiele dam w wspaniałych futrach i nowe firmy w tej branży, nawet placówki niedawno założone przez emigrantów z Wiednia, prosperują pomyślnie.

W branży **obuwia** udało się, dzięki niskim cenom, zwyciężyć konkurentów czeskiemu Bat'ie. Jest to osiągnięcie rekordowe, jeśli zważyć, że amerykańskie fabryki prezentują szereg pięknych eleganckich modeli, których cena waha się od 7 do 15 dolarów przy pojawieniu się, a po kilku tygodniach można je już otrzymać za połowę tej ceny.

Jeśli chodzi o **torebki damskie, paski** i t. d. — to niema ani jednego miasta w całym świecie — nie wyłączając Paryża — gdzie można by zobaczyć taką różnorodność i oryginalność w zestawieniu barw, jak tutaj.

Kapelusze damskie kosztują od 1.50 dolara w górę, ale za pierwszorzędne modele płaci się drogo. Jeśli przeliczyć na francuską walutę, wypadnie około 700 franków. Modystki, które by pracowały według wzorów paryskich, miały by tu jednak pewne widoki. Jeśli chodzi o **bieliznę stołową i pościelową,** prym wiodą japońscy producenci, którzy zdobyli rynek przez taniość swoich wyrobów. Przemysł meblowy produkuje niezłe rzeczy, ale tak tanie, że nie można tu być oryginalnym.

Wielka część zarobków jest — jak twierdzą satyrycy — wydawana na **kosmetykę.** Obok wytwórni filmowych, fabryk samochodowych i fabryk konserw, prosperują najlepiej fabryki preparatów kosmetycznych.

Damscy fryzjerzy mają w Ameryce duże pole do popisu. Bardzo wielu emigrantów i emigrantek niemieckich przerzuciło się na ten zawód, bądź w charakterze pracowników, bądź też właścicieli zakładów i powodzi im się wcale nieźle. Za manicure płaci się 75 centów.

Poważne możliwości posiadają sklepy **artykułów żywnościowych.** Również **hotele i restauracje** prosperują dobrze, a dzięki znajomości obcych języków znajdują w tej branży zajęcie emegranci najróżniejszych narodowości: włosi, niemcy, szwajcarzy, słowacy, czesi, grecy, węgrzy, nawet argentyńczycy. Każda z tych narodowości reprezentowana jest przez kilka restauracji i barów, którym lokalny koloryt nadaje dużo czaru.

Dla kobiet, które znajdują tu prace o wiele łatwiej, niż mężczyźni, istnieje też, prócz wyżej wymienionych, szereg zawodów specjalnych.

Przy odpowiedniej prezencji i znajomości języka, można otrzymać posadę **ekspedientki** w domach towarowych; dobrze płacą **wychowawczyniom,** znającym kilka języków. Możliwości mają też absolwentki kursów **pielęgniarskich,** kosmetyczki, a **kucharki i służące** zarabiają 40 — 60 dolarów miesięcznie.

Mężczyźni, którzy nie wyuczyli się żadnego fachu, nie mogą samodzielnie fabrykować, ani też nie mają specjalnych zdolności do filmu, muzyki, czy sztuki, mają, prócz wymienionych możliwości w branży hotelowej- mały wybór zawodów. Wielu emigrantów zarabia w charakterze **prelegentów** w klubach, czy stowarzyszeniach, próbują szczęścia, jako siły pomocnicze przy uniwersytetach i bibliotekach. Szczególnie uzdolnieni zarabiają nieźle, jako **agenci reklamowi.** Wydaje się na reklamę poważne sumy, nic tedy dziwnego, że kto potrafi odpowiednio **dekorować wystawy** — znajdzie tu dużo pracy. Najlepiej dzieje się tym, którzy znajdują pracę, jako **sprzedawcy.**

Agenci samochodowi, ubezpieczeniowi — to zawody popłatne, ale dla emigrantów dostępne dopiero po upływie kilku lat.

Ten trudny początek jest powodem ograniczenia emigracji, gdyż nim zdoła emigrant zarobić na pełne utrzymanie, musi minąć co najmniej kilka miesięcy, jeśli nie **lat.**

1. Ribbentrop i Bonnet podpisują w Paryżu deklarację niemiecko - francuską w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych. — 2. Dr. Hacha, prezydent Czechosłowacji, przyjął w tych dniach na Hradczynie członków korpusu dyplomatycznego. — 3. Dr. Szaulis, dotychczasowy poseł Litwy w Berlinie, który obejmie stanowisko posła litewskiego w Warszawie. — 4. Radca związkowy p. Filip Etter będzie wybrany przez parlament szwajcarski związkowym prezydentem konfederacji szwajcarskiej.

LUDZIE AZYLU • NOWA WIELKA ANKIETA »REWII« w PARYŻU

RUDOLF LEONHARD

„Szykanowano mnie w Rzeszy za sympatię dla Polski"

Słyszałem go wielokrotnie pod czas jego odczytów. Najczęściej przemawia w języku francuskim którym włada równie swobodnie, jak swoim ojczystym, niemieckim. **Mówi jędrnie, krótko, rzeczowo. Bez frazesów, bez cienia patosu.**

Leonhard należy do tych typów, którym fizjognomista winien dużo poświęcić uwagi, nim wyda sąd.

Ma niezwykle oryginalną głowę, której poszczególne części kontrastują się nawzajem. Twarz młodzieńcza, otwarta, myśląca. Włos siwy. Czoło wysokie, pięknie sklepione, czoło myślącego człowieka. A uśmiech uradowanego chłopca.

Rudolf Leonhard nie jest znany polskim czytelnikom, czego zresztą sam żałuje, utrzymując, iż **z Polską łączyć go winno więcej, niż z każdym innym krajem.** Motywy? Oto one:

Poeta niemiecki **pochodzi z Polski. Ujrzał światło dnia w Lesznie.** Ten moment zaakcentował się silnie w jego twórczości poetyckiej.

Z 11 tomów wydanej poezji, jeden poświęcony jest całkowicie Polsce. Tytuł jego **„Polskie poematy".** Zbiór tych wierszy wydany był w Lipsku w roku 1916 i rzecz jasna, spowodował w kołach oficjalnych wielką **burzę przeciwko autorowi.**

— Cóż pan chce — mówi mi na ten temat Leonhard — naszemu rządowi wcale nie szło w smak, gdy ktoś z obywateli publicznie **wyrażał protest przeciw gnębieniu wolności polskiego narodu.** Moja zasługa jest minimalna. Byłem jednym z tych niemców, którzy mają zrozumienie dla cudzej krzywdy oraz odwagę wypowiadania swoich poglądów i uczuć. **Wyzwolenie Polski zkwito w naszych życzeniach i było synonimem nadziei ujrzenia suwerennego państwa, liberalnego i demokratycznego.** Nikt z nas nie wątpił, iż zmartwychwstała Polska zechce w przyszłości rozwijać się z postępem, wykuwać nowe wartości kulturalne i dusić te, które z postępem i kulturą nie mają nic wspólnego.

— Słyszałem o panu jako o autorze teatralnym...

— Tak, kilka moich sztuk grano na scenach teatralnych w Niemczech. Pierwsza z nich p. t. **„Vorhölle"** grana po raz pierwszy w roku 1919 cieszyła się nawet znacznym powodzeniem i rozsławiła mnie w teatralnych sferach. Natomiast **„Seigel am Horizont" była pierwszym sukcesem ERWINA PISCATORA;** w niej też zdobył ostrogi znany dziś powszechnie **GUSTAW FRÖHLICH.** Z czasem jednak zająłem się organizowaniem niemieckich teatrów awangardowych oraz **pisaniem sztuk teatralnych dla radia.** Za te ostatnie prace posiadam wiele cennych nagród, które stanowią dla mnie niejako rekompensatę za **eksponowanie mnie jako „podczłowieka" przez dzisiejszy reżym w Niemczech.**

— Jakie życie prowadzi pan w Paryżu?

— Nie mam życia prywatnego w Paryżu. Okoliczności nie składają się pomyślnie... Z pracy jednak, którą wykonuję, jestem bardzo rad. Jak panu chyba wiadomo, **kultura niemiecka nie została spalona na placu berlińskim.** I żadne represje nie potrafią jej zdusić. My zostaliśmy na jej straży i pielęgnujemy ją, kultywujemy jak najpieczołowiciej. **Któż został dziś w naszym terroryzowanym kraju?! Nikt, albo prawie nikt.** Z pisarzy głośnych jedynie **HAUPTMAN.** Ale nie bierzmy mu tego za złe. Jeszcze przed dojściem hitleryzmu do władzy **rozpił się staruszek i umarł, jako twórca.** Pozostał jeszcze **HANS CAROSSA,** wybitny, pełen najczystszego talentu poeta. Ale jego prestiż i jego stanowisko pozostały bez zmiany. — **W jego twórczości żadnych śladów nazistowskiego wiernopoddaństwa nie ma!** Pomimo nacisku władz, pomimo gróźb i „rad" wielki twórca pozostał nieugięty. A z aktorów?... **PAWEŁ WEGENER** nie zmienił swoich dawnych przekonań, ale cóż? — ma rodzinę liczną, ma obowiązki... Pracuje i sarka.

Kultura niemiecka znalazła się niemal całkowicie na obczyźnie. W związku pisarzy niemieckich, mających swą centralę w Paryżu (n. b. **Leonhard jest prezesem tego związku)** są wszyscy ci, którzy reprezentują niemieckie piśmiennictwo. A artyści?... A malarze?... **Kultura naszego narodu rozsławiona została i dziś jest rozwijana przez tych, którzy są na emigracji.** Że wymienię tylko kilka najznakomitszych nazwisk, jak: **MANNOWIC, ALFRED KERR, DÖBLIN, ZWEIG, LEONARD FRANK, FEUCHTWANGER, LUDWIG, KISCH, TOLLER, RENN, TEODOR WOLF, EINSTEIN, FREUD, PISCATOR, REINHARD, ERNST DEUTSCH, ELŻBIETA BERGNER, CONRAD VEIDT, BASSERMAN i dziesiątki, dziesiątki innych. Wszyscy dziś jesteśmy poza naszą ojczyzną, ale służymy jej wiernie.** Dziedzictwo duchowe Niemiec kulturalnych jest w naszych rękach, w rękach tych, którzy dawniej przejęli je od luminarzy niemieckiej kultury z epoki minionej.

Czy zagraniczny czytelnik zna jakieś nowe dzieło kulturalne, stworzone w reżymie narodowo socjalistycznym? **Czyż zna choćby jedno tylko nazwisko wartościowego pisarza nazistowskiego?...**

Niedawno **odbyły się w Niemczech dwie wystawy sztuki.** Jedna z nich przygotowana z wielkim pietyzmem odzwierciadlała twórczość narodowo - socjalistyczną. Druga zaś sztukę „zdegenerowaną", zażydzoną, czy też zbolszewizowaną w pojęciu oczywiście obecnych władców. I cóż się okazało? Na pierwszą z tych wystaw dążyły karnie i zdyscyplinowanie koła oficjalne, szkoły etc. **Zaś na drugą nie można było się dostać bez kolejnych numerków.** Masy, spragnione prawdziwych wartości, a nie namiastek, zapełniały tłocznie sale, ukazujące tak zwaną sztukę zdegenerowaną. Rzecz jasna — bez wyrazów podziwu, bez pochwał. — Nikt bowiem nie chce się narazić na obóz koncentracyjny. Zapewniam pana, że **władze nazistowskie zorientowały się w tej paradoksalnej sytuacji,** którą mimo woli, a nawet wbrew niej, same wytworzyły.

— Kiedy pan pisuje, mistrzu? Przecież zajęty pan jest zawsze pracami organizacyjnymi...

— Tak... mało mam czasu na pisanie, a zwłaszcza na pracę literacką. Ostatnio **zdobyłem się mimo nawału pracy organizacyjnej na wydanie dwuch tomików poezji o Hiszpanii** W dobie przeżywanej zmuszeni jesteśmy raczej poświęcać się pracy publicystycznej. Współpracuję w szeregu pism emigracyjnych

Wydałem też tomik nowel p. t. „Śmierć Don Kichota". Źródłem jego jest walka o wolność narodu. —

Zna pan naszą bibliotekę. — Tam właśnie regularnie urządzamy zebrania i odczyty. Dziś organizujemy „Deutsches Kulturkartel", który skupi wszystkich artystów niemieckich, pisarzy, dziennikarzy, rzeźbiarzy, malarzy i t. d. Łączymy wszystkie nasze wysiłki dla wspólnego dobra naszej kultury wyeksmitowanej.

Przeglądając najnowszy tom poezji Rudolfa Leonharda, nie pytałem go już, czemu pisuje w języku francuskim. Wbiły mi się bowiem słowa Henryka Manna, który w odpowiedzi na podobne pytanie odparł:

— Bywają okresy w historii, gdy wstyd się popisywać macierzystym językiem...

PIETRO NEUNI

„Radykalna zmiana chwilowo we Włoszech nie nastąpi"

Sławny leader włoskich socjalistów wygląda na bardzo młodego człowieka. Z za okularów patrzą dobrotliwie jasne oczy. I nawet łysa czaszka nie dodaje mu powagi...

Ale Neuni mimo pozorów jest poważny i doświadczony. I **ma za sobą bujną przeszłość rewolucyjną.**

Od roku 1908 **był czynny w ruchu socjalistycznym wraz z obecnym dyktatorem Włoch. Byli zresztą zaprzyjaźnieni.** — W 1911 roku razem odsiadywali karę za nielegalną działalność.

MUSSOLINI był wtedy — zapewnia mnie Neuni — gorliwym bojownikiem o ideały socjalistyczne. **Jego pracowitość i rezolutność służyły nam wszystkim jako przykład. Był zawsze zdecydowany i miał zahartowaną wolę.** Niestety, te swoje zdolności, które początkowo oddawał na usługi socjalizmu, oddał później faszyzmowi. Nakreślam panu sylwetkę mego dawnego przyjaciela, Benita, bardzo objektywnie, a nawet może wyda się panu, że życzliwie, ale czynię to w tym celu, **aby ci, którzy nie znają osobiście Mussoliniego, nie uważali go za geniusza...**

Po marszu na Rzym **Mussolini przestał redagować „Avanti", a jego miejsce zajął pański rozmówca.** W tym charakterze pracowałem w Mediolanie do roku 1925. A teraz, jak pan widzi, **redaguję tu, w Paryżu, „Nuovo Avanti",** kontynuując, zresztą, linię dawnej „Avanti", głoszącej **równość, wolność i sprawiedliwość.**

Zaterkotał biurkowy telefon. Neuni dyktował jakąś deklarację. Rozglądałem się po ścianach, na których wisiały portrety wybitnych włoskich bojowników. **MATTEOTTI... TURATTI... CLERICI... TREVES...** A z żyjących: **MODIGLIANI, MORGARI** i inni, których nie spamiętałem.

Pono **niektóre portrety, wiszące dziś w gabinecie redakcyjnym Neuni'ego, znajdowały się dawniej w gabinecie pracy Mussoliniego...**

— Nie wiem — powiada Pietro Neuni — **w czyje ręce dostaje się we Włoszech nasza opozycyjna prasa.** Ale czy to nie wszystko jedno? Każdy nasz czytelnik coś niecoś w pamięci zachowa i wielu zastanowi się nad naszymi wywodami. Mimo zakazu, mimo restrykcji, pisma nasze docierają do Włoch. Zdajemy sobie jednak sprawę z faktu, że **żadna radykalna zmiana nie może dokonać się w naszej ojczyźnie.** Organizacja faszystowska czuwa bacznie nad opozycją i pilnuje istniejącego porządku przed wszelkim ewentualnym zamachem.

— Czy wielu jest członków w partii socjalistycznej?

— **Mamy około 7,000 czynnych członków,** którzy na skutek represji zmuszeni zostali przenieść się za granicę. Ale i **we Włoszech socjalistów nie brak,** jakkolwiek, jak panu wiadomo, nie ma u nas legalnej partii. Oni właśnie są naszymi czytelnikami. Jak on się tam urządzają, by pismo nasze otrzymywać — to już ich rzecz. Czyż my tu możemy wiedzieć dokładnie, jak urządzają się ludzie, którzy podzielają nasze poglądy, a nie mają prawa przekonań swych wypowiadać? Ważne jest, że nas czytają, ergo pozostają z nami w kontakcie. Rzecz jasna, wielka część naszej pracy publicystycznej często nie dociera pod pożądany adres, ale cóż?! **Lenin oświadczył kiedyś, że trzy czwarte literatury, którą przygotowywał podczas wojny, przeznaczając ją dla carskiej Rosji, zagrzebano w jakimś lochu w Sztokholmie...**

— Jak zorganizowani są włosi na emigracji?

— **Włochów na emigracji jest 10 milionów, w samej zaś Francji około 800.000.** Nie wszyscy oni znajdują się na czarnej liście faszystowskiej, jednak nie opuściliby ojczyzny, gdyby nie nastąpił u nas przewrót. Znaczna część naszej emigracji utrzymuje kontakt z konsulatami włoskimi, my zaś **pozbawieni jesteśmy paszportów.** Jak gdybyśmy w ogóle nie żyli... Dawniej urząd Nansena przy lidze narodów robił coś nie coś dla nas; dziś... —

— Co myśli włoska emigracja o reżymie faszystowskim?

— Cóż myśli człowiek o władzy, która nie pozwala mu żyć?! **Teror nie może wiecznie trwać...** Może trwać jeszcze tydzień, może trwać jeszcze 10 lat, ale ojczyzna nasza i myśl o wolności przetrwa dłużej. **Rezultat wyprawy abisyńskiej mocno poderwał autorytet Mussoliniego w szerokich masach.** Włosi, których wysłano do Abisynii, by ją kolonizowali, wrócili z powrotem do Włoch. Cóż pan chce, bez środków materialnych kolonizować część Afryki?... Robotnicy, którzy pracowali przy budowie dróg abisyńskich, pouciekali do kraju. Zresztą **rząd włoski nie ma pieniądzy dla kolonizowania zrabowanej ziemi.** Do tego należy jeszcze dorzucić, że kolonizatorzy europejscy narażają się na niebezpieczeństwo, gdy w Abisynii przekraczają 20 - kilometrowy pas ziemi, obstawionej faszystowskimi bagnetami. **Abisyńczycy nie wymarli, drogi panie...**

Mimo to nie chcę twierdzić, że Abisynia długi czas pozostanie iluzją. Mając środki materialne, **nadaje się ona do kolonizacji,** przynajmniej na pewnych swoich obszarach. A w czasach, jakie przeżywamy obecnie, możliwe jest i to, że **rząd włoski otrzyma pieniądze na ten cel.** Widzi pan przecież jakimi drogami kroczy polityka Anglii. **Zdobyć „Monachium" za wszelką cenę!...** Zdobyć osobny układ z Mussolinim za wszelką cenę!...

Oby tylko cena ta otworzyła jak najwcześniej oczy całemu światu!

I gdy to nastąpi, tętno naszych serc inaczej zabije, a myśl nasza wyjdzie z sfery rzekomej abstrakcji...

Przywódca włoskich socjalistów spojrzał przed siebie, uśmiechając się radośnie.

(Ankietę przeprowadził **Jerzy Halamski).**

TOTALIZM, CZY KULTURA

W „Sygnałach" z dnia 1 b. m. ogłosił **PAWEŁ HULKA - LASKOWSKI** artykuł **„Zgroza kompleksu niższości"**, w którym pisze:

„Przyczyny polityczne i socjologiczne mają swoją własną biologię i wynikającą z nich psychologię.... Każde zjawisko świata ma swoje przyczyny. Genialny Goethe powiedział w chwili jasnowidzenia: „Auch das Widernatürliche ist natürlich" (Również zjawiska nienaturalne są naturalne)".

Tej biologii, tkwiącej w społeczeństwach i wpływającej na kształtowanie się ich dziejów, a raczej tej biopsychologii, leżącej u podstaw konkretnych zjawisk społecznych, poświęcił niewielkie, ale jakże bogate, głębokie i zwarte studium krakowski uczony, prof. **ZYGMUNT MYSŁAKOWSKI.** Dzieło to nosi symptomatyczny tytuł **„Totalizm czy kultura".**

W tej nadzwyczaj treściwej książeczce autor między innymi daje wnikliwą charakterystykę naszych czasów.

Biorąc za podstawę nie treść, lecz charakter, typ epoki, prof. Z. Mysłakowski widzi w dziejach społeczeństw ludzkich dwa rodzaje epok, które wedle terminologii **SAINT - SIMONA i A. COMTE'A** nazwiemy — epokami organicznymi i epokami krytycznymi.

Epoka organiczna — to epoka „bardziej lub mniej uregulowana, uporządkowana, stabilna, okres względnego spokoju, równowagi, ładu, niewzruszonej, zabezpieczonej pewności", okres stradycjonalizowany.

Natomiast epoka krytyczna — to okres „burzliwych zmian, negacji, chaosu", „gdy ze wszystkich stron wiatr zaczyna dąć, podważając zużyte formy, obalając zmurszałe budowle".

Obok tych dwuch typów epok prof. Z. Mysłakowski daje teorię „typów psychicznych" wedle stopnia uświadomienia, wedle stosunku jednostki do otoczenia.

„Najpierw — pisze prof. Z. Mysłakowski — mamy stopień WYOBRAŹNI TWÓRCZEJ (świadomość naukowa, artystyczna, moralistyczna, polityczna i t. d....) Następnie mamy stopień, na którym jednostka zachowuje się świadomie, ale nie dąży do stwarzania nowych form: wartości. Jest to stopień istnienia KONWENCJONALNEGO. (Ludzie rutyn indywidualnych i zbiorowych).

Wreszcie mamy stopień najniższy, na którym jednostka żyje życiem neuro - wegetatywnym, kierując się niższymi ośrodkami. Jest to stopień podświadomości, automatyzmu, instynktu, emocji. Napięcie, tworzące zjawiska świadomości, opada tutaj poniżej progu... Jest to stopień PSYCHO - WEGETATYWNY. (Ludzie podświadomości)".

Rola i znaczenie tych trzech typów psychicznych są różne w zależności od typu epoki.

W szczególności w epokach krytycznych, a zwłaszcza w okresach o charakterze przejściowym wyrasta rola „ludzi podświadomości i instynktu".

„Wszelka rewolucja, bardziej lub mniej gwałtowna i krwawa — pisze prof. Z. Mysłakowski — wywabia z nizin typy instynktowe, podświadome, emocjonalne. Niewiadomo skąd z nor i zakamarków zorganizowanego dotąd świata pojawiają się typy Smerdiakowów i Kalibanów. — Ich czas teraz nadszedł. Są oni głównie niebezpieczni w początkowych fazach zaburzeń...

Smerdiakow i Kaliban to typy najskrajniejsze, najniżej zorganizowane, żyjące na najniższych poziomach istnienia psychicznego, krańcowe odmiany typu podświadomego. Na wyższych poziomach (ciągle w granicach tego samego typu) żyją i działają inni jego przedstawiciele, bardziej zracjonalizowani i uspołecznieni. Że mimo tych pozorów, należą do tej samej rasy (typu psychicznego. S. Cz.), świadczy ich niechęć i nieufność do wszystkiego, co twórcze i indywidualne, ich apoteozowanie gminności, wodzostwa, sentymentu zbiorowego, piawienia się w kolektywnym entuzjażmie.... Uwielbienie, ubóstwienie hordy jest najgłębszą ich mądrością i religią".

Charakterystyczny dla „ludzi podświadomości" kult dla herosa, kult wodzostwa ciekawie tłomaczy uczony autor teorią kompleksów i urazów psychicznych, wyjaśniając zarazem wzajemny stosunek pomiędzy tą masą „ludzi podświadomości", a jej wodzami. Prof. Z. Mysłakowski podkreśla zarazem mechaniczny charakter sławetnego „zglajchszaltowania", uwypuklając rolę prasy i radia, jako narzędzi propagandy reżymów totalnych, z natury rzeczy wrogich kulturze, zjawisku par excellence organicznemu. —

Ciekawy pomysł prof. Z. Mysłakowskiego należałoby uzupełnić przez wprowadzenie z jednej strony typów psychicznych, mających za podstawę podziału nie tylko moment intelektualistyczny; z drugiej zaś strony należałoby ustalić rolę poszczególnych typów psychicznych w różnych momentach procesu rewolucji.

Omawiając w swej książce takie zjawiska jak wspólnoty różnego rodzaju, kwestię rasy i narodu, dynamiczne i rutyniczne formy zbiorowości, rolę tradycji, stosunek jednostki do wspólnoty, powstanie i rozwój osobowości, prof. Z. Mysłakowski ujął w bardzo oryginalny i ciekawy sposób rolę formy w stosunku do treści, do materii społecznej.

„Dopóki nie stworzona zostanie właściwa forma, pisze prof. Z. Mysłakowski — żywioł pozostaje zamknięty w jakimś świecie odrębnym, gdzie może być wszystkim, lecz gdzie jest jeszcze niczym... Rzeczywistość nasza jest nawskroś humanistyczna. (Ja użyłbym wyrazu „hominstyczny" w sensie filozofii angielskiego pragmatysty prof. Shillera. S. Cz.).

„Popod powierzchnią istnieje jeszcze niezorganizowany społecznie żywioł. Jest on materią dla wszelkiej formy psycho - społecznej; macierzą form. „Nowe formy mogą z niej zawsze się narodzić.

„Nasz świat pojęć o rzeczywistości, form artystycznych, idei prawnych i politycznych, nie jest niczym więcej zagwarantowany, jak tym tylko, że utrzymuje się własną mocą, jakąś inercją, tak długo, dopóki nie go nie zakwestionuje, dopóki w polu zetknięcia się żywiołu psychicznego jednostek z tym, co nim nie jest, nie nastąpią jakieś wstrząsy, jakieś nowe spięcia, nie powstaną jakieś nowe formy.

„Forma bowiem jest zasadniczo organem życia, niczym więcej...

„Wszystkie formy życia, tworzące naszą kulturę, są wyrazem walki pomiędzy popędem i tradycją, nieświadomem i świadomem... Siły zorganizowanego, humanistycznego świata budują człowiekowi dom, w którym mieszka. Ale dom się starzeje, staje się niewygodny, za ciasny, nie przystosowany do narastających potrzeb. I wtedy występują siły antagonistyczne i akosmiczne, burzące tamten zorganizowany świat humanistyczny — na rzecz oczywiście nowych form, nowej równowagi. —

„Dzięki tej grze antagonistycznych sił, kulturotwórczej i kulturozachowawczej, człowiek zbiorowy, ujęty jako całość, nie jest niewolnikiem raz stworzonych przez siebie tworów, lecz ich panem".

Ujmując ten sam problem z nieco innego punktu widzenia, prof. Z. Mysłakowski pisze:

„Wiele jest rutyn społecznych, jak są rutyny w sztuce, w myśleniu poznawczym, w religijności: „...są grupy dynamiczne, młode, o silnym wewnętrznym napięciu a słabej organizacyjności i są formy społeczne nawet doskonale zorganizowane, dawne, ale rutyniczne i pozbawione wewnętrznej żywotności. Utrzymują się one mocą własnej inercji.... może to trwać nieraz bardzo długo. Pomiędzy tymi dwoma krańcowymi stosunkami: treści bez formy i formy bez treści, są zawarte różnorodne stosunki żywotne, w których treść z formą są w określonym, funkcjonalnie pomyślnym związku"

Stosując słuszną teorię formy, sformułowaną przez prof. Z. Mysłakowskiego, można ująć ewolucję społeczną, dzieje kultury — z materialistyczno - dialektyczną jako zmianę form społecznych. Takie ujęcie sprawy zgadza się koncepcją dziejów. Ten moment był w szczególności mocno podkreślany przez Jerzego Sorela w jego „Dekompozycji marksizmu".

W pracy prof. Z. Mysłakowskiego znajdujemy nie tylko świetną charakterystykę obecnego okresu przejściowego, ale i pewne ogólne zarysy najbliższej nowej epoki organicznej, najbliższego okresu nowego ładu społecznego.

„To, ku czemu powiodą świat nacjo - faszyzm i komunizm, nie będzie, ani faszyzmem ani komunizmem (wedle naszych dzisiejszych wyobrażeń o tych rzeczach), lecz czymś trzecim.

Będzie to najprawdopodobniej jakaś forma demokracji, nieznana nam może bliżej w szczegółach, dostosowana do zmienionych form cywilizacji technicznej, ale wyrażająca odwieczne prawo człowieka do indywidualności, godności i twórczości.

Wprawdzie dziś jeszcze człowiek, patrząc z bliska, pogrążony w chaosie niedokończonych, niedotworzonych form, zatraca nieraz poczucie sensu idących przemian i rezygnuje zbyt łatwo z wiary w zwycięstwo podstawowych wartości humanistycznych, ale przejść mogą tylko nieżyciowe formy demokracji, sama istota jej ostać się musi... demokracja jest szkołą uspołecznienia mas... i lepszego środka do tego celu nie znaleziono...

Przyszła, nowa epoka organiczna będzie, zdaniem krakowskiego humanisty nawrotem do demokracji społecznej; „ulepszonej i dostosowanej do współczesnych form wiedzy, techniki i propagandy.

Trudno jest w recenzji wyczerpać bogaty materiał, zawarty w książce prof. Z. Mysłakowskiego, pragnę jeszcze tylko zaznaczyć, iż na kilku stroniczkach prof. Mysłakowski daje między innymi wyśmienitą rehabilitację Fryderyka Nietzschego, wykazując, iż filozofia pustelnika z Sils-Maria jest biegunowo sprzeczna z hitleryzmem, tak samo jak totalizm jest wrogi kulturze, jest zaprzeczeniem kultury.

Jędrną, wyśmienitą pracę profesara Z. Mysłakowskiego trudno streścić. Każdy polski intelektualista, niezależnie od swego światopoglądu, winien pracę tę przeczytać i przemyśleć, chociażby i po to, by niektóre sporne tezy autora móc przezwyciężyć.

S. Czeczelnicki.

1. Trzej najbliżsi współpracownicy Codreanu, zastrzelai z nim razem (od lewej): Caranica, Constantinescu, Doru — 2. Jedna z głównych ulic handlowych w Kopenhadze już przywdziała szaty przedświąteczne. — 3. Załoga „Normandie" porzuciła nagle pracę, wskutek czego olbrzym transoceaniczny nie mógł rozpocząć swej podróży do Ameryki zgodnie z rozkładem, a gwardia narodowa została przeznaczona do czuwania nad bezpieczeństwiem ok ,tu. — 4. Trumna ze zwłokami ś. p. mjr. Stefana Rago, poległego na stanowisku od k ni czeskiej, podczas zajmowania przez wojska polskie ostatniej części przyznanego Polsce terytorium, a mianowicie rejonu Jaworzyny. Na trumnie widoczny hełm ze znakiem od śmiertelnej kuli.

TO JEST MEKSYK!

Kraj silnych nerwów i nieistniejących szos

Nigdy jeszcze nie jechałem rakietą międzyplanetarną, ale za to jeżdżę codzień tramwajem Mixovac - Balle do miasta; z mojego domu, który znajduje się na peryferii, gdzie wulkany dobrodusznie zaglądają do okien. Mogę sobie więc niejedno wyobrazić, gdyż szyny są ułożone na tej wulkanicznej ziemi krzywo, tak jak wszystkie kościoły są krzywe, tak jak największy teatr na świecie, który zbudowano tu z karraryjskiego marmuru, pewnego dnia nieoczekiwanie cały z kolumnami i kopułą opuścił się na dwa metry wgłąb ziemi. „No hace nada" — „nic nie szkodzi", powiedzieli meksykanie, gdy następnego dnia zobaczyli, jak ich olbrzymi gmach utonął w ziemi.

Pędzę po tych krzywych szynach całą godzinę z mojego górskiego i palmowego przedmieścia do centrum i mam całą godzinę czasu na czytanie reklam, rozwieszonych w epileptycznie rzucającym się wagonie. — „Aprovecha la oportunidad!" „Wykorzystajcie okazję i zamówcie sobie już teraz wasz pogrzeb u... Od 26 pesos w górę". Na to może sobie pozwolić najbiedniejszy. Żyć można za tę sumę tylko cztery dni, martwym można być za 26 pesos dowolnie długo. To jest prawdziwy, niesfałszowany Meksyk.

Śmierć jest tu rzeczą samo przez się zrozumiałą. Należy ona do tych nieodzownych i naturalnych spraw, o które się europejczyk najczęściej potyka. O sprawy naturalne nie robi się tu wiele krzyku. Śmierć jest więc rzeczą naturalną, a życie nie jest w Meksyku warte jednego wystrzału. Kraj jest ogromny, ludzie rodzą się, a strzela się, ile razy można. Siarkę otrzymuje się z wulkanów, ołowiu jest tu aż nadto — czemu więc nie?!

Ostatnio zdarzył się taki oto wypadek. Strzelano w mieście, podczas białego dnia przed główną pocztą. Jakiś mężczyzna strzelił drugiemu w skroń. Kilku ludzi zebrało się i oglądało szkodę, a w końcu przyszedł nawet — viva Mexico! — policjant. Przyszedł, spojrzał i krzyknął do mordercy: „Oddać mi broń!" Po czym odszedł z rewolwerem i poczuciem spełnionego obowiązku, dumny, jak hiszpan, choć był tylko indianinem.

A ponieważ mowa o policjantach: Trzy noce z rzędu budziłem się co dwie godziny. Słychać było gwizdy, całą serię wysokich, niskich, długich i znów ostrych gwizdów. Trzeba by dać znać policji, pomyślałem i czwartej nocy czatuję już na winowajcę. I jak myślicie — któż nadchodzi? W swoim hełmie obchodzi rewir policjant i za każdym razem gwiżdże na swoim flecie, ale tak, że aż szyby drżą.

Meksyk jest wielkim i częściowo bardzo dzikim krajem, który usiłuje się wychować. Szkolnictwo jest największą troską, a zarazem najukochańszym dzieckiem rządu. Tworzy się i utrzymuje szkoły, oświeca lud i najnędzniejszą indiańską lepiankę. Nawet wał wysokich, jak domy, agaw nie chroni przed wykształceniem. Państwo jest jednak dumne ze swojej statystyki i wyrzuca dobre i ciężkie srebrne pesety na swoje szkoły i każe sobie przesyłać co pół roku dokładne sprawozdania i wszystko jest piękne. Aż do tego dnia, kiedy się chce zrobić inspekcję w szkole, która przysłała tak nadzwyczajne sprawozdanie. Jedzie wtedy czterech panów w Chevrolecie i sześciu żołnierzy za nimi w Fordzie do jednego z 32 stanów meksykańskich; cztery dni i cztery noce do Yukatanu albo Sinalva, albo gdziekolwiek indziej. Znajdują wreszcie szczęśliwie żądną wiedzy wioskę: kilka lepianek słomianych, gromada dzieciaków, między czarnymi świniami — ale szkoła? Indianie patrzą swoimi ciemnymi, wiernymi, a jednak przebiegłymi oczyma, zdziwieni. No, senor, no hay — niema i nigdy jej nie było.

Niewiele inaczej jest również z słynnymi szosami do Guadalajary. Guadalajara jest drugim z kolei największym miastem zjednoczonych stanów meksykańskich. Leży ono w stanie Yalisco, oddzielona od Mexico City bezdrożną Siera Nevada. Buduje się więc tam szoszę, autostradę, buduje się długie lata, wyrzuca miliony pesetów, cały Meksyk jest dumny z tej szosy. Zupełnie zrozumiałe, skoro w Meksyku niema prawie wcale szos, skoro określa się tam, jako „carretera national" — państwowe szosy, zastygłe strumienie lawy, które dzięki łasce wulkanów spłynęły na niziny. Właśnie w tych dniach miała ta autostrada zostać wykończona. I cóż znalazła komisja, która uroczyście przyjechała na miejsce? Zniszczoną drogę, niezdatną nawet do używania przez chłopskie wozy, ciągnione przez woły. Meksyk nie ma wprawdzie reprezentacyjnej autostrady do Guadalajara, ale za to ma teraz powód do śmiechu.

Miasto stało się dla mnie, mimo swej wielkości, zbyt ciasne. Mieszkam od kilku dni w Amecameca — wiosce, złożonej z samych lepianek, pomiędzy dwoma wulkanami Iztaccihatl i Popocatepete. Tym ostatnim słowem nazwali wulkan indianie, a znaczy to: góra, która pali. Ale wulkan już nie dymi. Oślepiająco biały leży na wysokości 6.000 metrów śnieg. Wulkan wygląda, jak wielka głowa starca. Nęci mnie jego blask.

Olbrzymi krzyż

Moment z uroczystego poświęcenia gigantycznego krzyża, wzniesionego w Abisynii na przylądku Termander, przez legionistów włoskich, dla uczczenia zwycięstwa oręża włoskiego nad Abisynią.

Mieszkam w chacie pewnej indianki. Jej brązowa twarz jest zmarszczona. Znam te rysy. Są to te same, które znalazłem na kamieniach w kraju azteków. Aż do granicy śnieżnej można by było się wspiąć. Porqueno? Myśli tak samo również wójt, nauczyciel i kilku jeszcze ludzi. Na wysokości 4.000 metrów trudno już oddychać. Jeszcze stoją dokoła mnie ciemne lasy wysokogórskie; fruwają maleńkie kolibry. Słyszę nagle wycie. Pięć wilków wyłania się z gęstwiny i patrzą na nas złymi oczyma. Zapominamy o górze, której biały wierzchołek połyskuje nad ciemnymi górami. I dopiero gdy wyłaniają się z ciemności pola Amecameci, zwierzęta opuszczają nas. Mówię o wilkach z wójtem, z nauczycielem, z innymi mieszkańcami wsi. Wszyscy kiwają głowami. Si, si, hya muchos lobos — naturalnie, jest tu dużo wilków. A nauczyciel poucza mnie, że wilk jest psem gór, bardzo niebezpiecznym. Nikomu nie wpadło do głowy ostrzec mnie przed nimi, dlatego, że nie rozumieli, iż ewentualność spotkania z wilkami zmieni coś w moich planach. Jeśli się spotka wilki, oznacza to nieszczęście, a nieszczęście jest w tym kraju wulkanów czymś tak naturalnym, że się o tym nawet nie mówi. Któż mówi tu o nieszczęściach, kto liczy się ze śmiercią? Nikt. Ale to, że jest tu między nimi ktoś, kogo niebezpieczeństwo wzrusza, komu życie wydaje się ważną rzeczą, to jest sensacją w Amecameca. O tym mówię, i zdziwieni spoglądają niezbadanymi swymi oczyma z pod wielkich słomianych kapeluszy.

Dziwną częścią świata musi być ta Europa.

Walter Alland.

LEŚNI LUDZIE W KRAJU SŁONI

Słoń władcą i bóstwem. — Łuk i proca jedyną bronią. — Sól jako majątek, pożywienie i lekarstwo

Za miastem Triwadrum w południowych Indiach wkroczyliśmy na obszar panowania słoni.

— Możecie spotkać się na gościńcu z całym stadem — ostrzegano nas. Jeżeli to będzie samica z młodymi, to radzimy nie wchodzić jej w drogę. Dopiero w ubiegłym tygodniu samica przewróciła samochód, który zbliżył się zanadto do słoniątka. Szczęściem dla podróżnych, słoń nie uważał widać auta za rzecz godną zniszczenia, ograniczając się jedynie do przewrócenia wozu.

Mając w pamięci te przestrogi, ruszyliśmy w drogę z należytą ostrożnością i przed nastaniem nocy znaleźliśmy się w lesie, gdzie ziemia należy do słoni, a ludzie na podobieństwo małp, budują sobie schroniska wśród gałęzi drzew. Noc spędziliśmy w obozowisku, otoczonym rowem, głębokim przynajmniej na sześć metrów i szerokim, jak przeciętny pokój mieszkalny.

Następnego ranka ujrzeliśmy stado słoni, wśród których było wiele samic i kilkoro słoniątek. Zwierzęta nabierały wodę w trąby i zlewały nią sobie olbrzymie cielska. Samce szczerzyły kły i trąbiły przeraźliwie. Po kąpieli stado zniknęło w głębi dżungli. Dalszą drogę odbywaliśmy na promie. Wioślarze mieli czerwono - brunatną skórę i żaden nie sięgał nam do ramienia. Broń ich stanowiły łuki i proce.

— Żyją ciągle w strachu przed słoniami — powiedział mi jeden z leśniczych. Gdy rozlegnie się krzyk „ani! — słoń" wszystko ucieka na drzewa, wspinając się z małpią zręcznością. Mężczyźni starają się uderzać w bębny jak najgłośniej. Nie mają jednak odwagi zejść z drzewa. Stojąc na małych pomostkach, otaczających ich „domy", wypuszczają strzały i rzucają na słonie kamienie z proc. Ale zwierzęta tymczasem najspokojniej pustoszą pola kukurydzy i plantacje trzciny cukrowej.

Wspięliśmy się ostrożnie na bezleśną wyżynę, zasadzoną jamsem, podobnym do badyli kartoflanych. W pobliżu tego nędznego pólka, zdanego na łaskę i niełaskę słoni, znajdowały się dziwne domostwa. Każde składało się z jednej izby. Wyglądały jak słomiane kosze, umieszczone na wysokości 12 metrów. Każde schronisko stało na pomoście i posiadało jeden otwór, zastępujący okno i drzwi.

Niektóre chaty stały na wierzchołkach drzew, ogołoconych z gałęzi. Inne wplecione były między konarami i okryte pnączami niby firanką. Do każdej wchodziło się po wysokiej prymitywnie skleconej drabinie o oddalonych od siebie szczeblach. Wewnątrz znajdowało się jedynie legowisko z trzciny i kilka glinianych naczyń do gotowania strawy.

— Ci ludzie nie posiadają żadnej własności — powiedział leśniczy. Nie potrzebują wcale pieniędzy. Są szczęśliwi w gruncie, nie mają bowiem nic do stracenia, oprócz życia.

— Nie mogą jednak być szczęśliwi, skoro żyją w ciągłej trwodze. W każdej chwili mogą zostać napadnięci przez słonie i stracić swoje nędzne schroniska.

— Jest to przywilej bóstwa — odrzekł mój rozmówca. W tym samym momencie rozległy się krzyki: „Ani! ani!" Drobna postać kobieca zbiegła ze wzgórza. Za jej plecami trzęsła się gwałtownie główka dziecka, przywiązanego do grzbietu matki. Za kobietą nadbiegły inne brunatne istoty i drabiny zatrzeszczały pod ciałami leśnych ludzi, umykających do chat.

Przyczyną trwogi były dwa słonie, które przeszły spokojnie obok wrzeszczących i bijących w bębny dzikusów. Widocznie nie były głodne. Leśni ludzie oddali się szalonej radości, lecz nie ważyli się opuszczać drzew.

— Co mogę im ofiarować? — zapytałem leśniczego, zanim rozstałem się z brunatnym ludkiem.

— Niech im pani powie, że otrzymają od niej kilka funtów soli. Jest to jedyny artykuł, który jest im istotnie potrzebny. Sól stanowi dla nich majątek, pożywienie i lekarstwo. Za ten podarek będą panią czcić prawie jak słonia.

R. Forbes.

1. Syn lorda Runcimana został mianowany kierownikiem nowego brytyjskiego towarzystwa lotniczego. — 2. W stolicy Albanii w Tiranie, odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej radiostacji albańskiej. Król Zogu I wygłosił inauguracyjne przemówienie przed pierwszym albańskim mikrofonem nadawczym. — 3. Pietro Mascagni, nieśmiertelny twórca opery „Cavaleria rusticana" („Rycerskość wieśniacza") skończył 7 grudnia 75 lat. — 4. Młodziutka para tancerzy na plaży Florydy w połowie listopada.

Proroctwa, czy przypadek?

Prorocze sny. — Przeczucie śmierci. — Sny, dające i nie dające się wytłomaczyć. — Cudowne przypadki. — Teoria prawdopodobieństwa i cuda

Znakomity psychiatra CHARLES RICHET w swej książce **„Metapsychika"** omawia zagadnienie t. zw. „proroczych snów" i przytacza taki wypadek, który wywarł na nim wyjątkowe wrażenie:

„Henri Buisson w nocy z 9 na 10 kwietnia widział w śnie prefekta Paryża Lepina, biegnącego po ulicy w bardzo dziwnym stroju: na jednej nodze miał but, zaś na drugiej pantofel domowy. W tym momencie na ulicy wybuchł ogromny pożar. Rano Buisson opowiedział swój sen żonie i dzieciom. Wieczorem tego samego dnia, t. j. w 12 godzin po śnie, na ulicy Montmorency wybuchł wielki pożar i Buisson ujrzał Lepina, kierującego akcją ratowniczą. Lepin tak się spieszył na miejsce pożaru, że nie zdążył się ubrać jak należy — na jednej nodze miał but, a na drugiej pantofel".

Po przytoczeniu całego szeregu analogicznych wypadków, Richet dochodzi do następujących wniosków: „W okolicznościach, jeszcze niedostatecznie przestudiowanych, **niektóre osoby mogą przewidzieć wydarzenia przyszłe,** których przepowiedzenie z góry jest absolutną niemożliwością. Osoby te wskazują na tak drobne szczegóły tych wydarzeń, że **takie proroctwo nie da się wyjaśnić przypadkiem, czy też zbiegiem okoliczności.**

Inny francuski psychiatra **MR. ALLENDI,** specjalista w dziedzinie psychoanalizy, który niedawno wydał ciekawe dzieło **„Tłumaczenie snów"**, naogół przychyla się do hipotezy Richet'a, lecz wymaga, **aby każdy „proroczy sen" był poddany dokładnej analizie.**

Allendi przytacza następujący przykład:

„Człowiek, który dopiero co wrócił z dalekiej podróży, znajduje swą matkę w stanie rekonwalescencji po niedawno przebytym zapaleniu płuc. Lekarz oznajmił, że niebezpieczeństwo już minęło i cała rodzina zebrała się, by uczcić radosny dzień wyzdrowienia. Tej samej nocy człowiek ów widzi we śnie, że matka jego umarła. Po kilku miesiącach matka rzeczywiście umarła".

Ten jakby proroczy sen można wytłumaczyć tym, że syn swym instynktem, bardziej wrażliwym, niż instynkt lekarza i innych krewnych, wyczuł jakieś niedostrzegalne objawy nowej, śmiertelnej choroby matki. Wrażenie to, jako niepożądane, zostało usunięte do podświadomości i znalazło swój wyraz dopiero we śnie.

Inny, bardziej jeszcze jaskrawy, przykład pseudo - prorocze go snu cytuje **AUGUST LUMIERE,** który wogóle zaprzecza możliwości jasnowidzenia. — „Człowiek widzi we śnie najście szarańcy i rano z największym zdumieniem czyta w gazecie, że klęska szarańczy zadała ogromne szkody Algierowi". Lumiere objaśnia to w ten sposób: W gazecie wieczorowej, którą człowiek ów miał w ręku, była mała wzmianka o nalocie szarańczy na Algier — rezultaty tej klęski w jej właściwych rozmiarach dały się określić dopiero nazajutrz rano. Można założyć się, że **człowiek widział wzmiankę, lecz nie przywiązywał do niej zbytniej wagi** — wyryła się tylko w jego podświadomości i w tym wypadku również znalazła swój wyraz we śnie.

Jednakże inne wypadki snów proroczych okazują się bardziej skomplikowane. „Kobieta, która umarła na raka piersi w sześć miesięcy po tym, jak widziała we śnie nieznajomą, szybko biegnącą tunelem i przyciskającą do piersi wielką paczkę odpadków". Według tłumaczeń psychoanalityków schodzenie do tunelu **symbolizuje zawsze śmierć** — podobną symbolikę **JOUNG** nazywa „kolektywną podświadomością" — podczas gdy wychodzenie z tunelu (łona matki) jest obrazem narodzin.

Człowiek, schodzący długim korytarzem, jak gdyby wracał przez śmierć — do łona matki-ziemi. Paczka odpadków symbolizuje złośliwy nowotwór, a **szybki krok przepowiada szybki rozwój choroby.** W ten sposób śniąca we śnie przewidziała swą śmierć na długo przed pojawieniem się pierwszych symptomów choroby, w dodatku tak niewyraźnych, że **lekarze skonstatowali raka dopiero przed samą śmiercią.**

Inny pacjent doktora Allendi, cierpiący straszne męczarnie i nie mogący już chodzić, **widział we śnie lekarza, który miał wykład o metalach, noszących nie znane nazwy.** Na końcu wykładu lekarz zademonstrował mały aparatik świetnie działający.

Lekarz, widziany przez chorego we śnie, okazał się w rzeczywistości homeopatą, w tym okresie wygłaszającym odczyty w jednym ze szpitali i wskazującym na **silne działanie lecznicze t. zw. rzadkich metali.** Możliwe, że człowiek, który widział sen, wiedział o tym — jakkolwiek zaprzecza temu — albo być może zaszło tu zjawisko telepatii? Tak, czy inaczej, chory po kilku dniach zwrócił się do tego homeopaty, który właśnie **wyleczył go solami rzadkich metali telluru i tallu.**

Następujący przykład jest jeszcze bardziej znamienny. Kobieta opowiada swój sen:

„Byłam na ulicy i wtem runął na mnie dom. Miałam na sobie tylko koszulę a ponieważ padał wtedy drobny deszczyk, materiał koszuli przylepił mi się do ciała".

Nazajutrz rano pani ta i jej otoczenie, któremu opowiedziała swój sen, ze zdziwieniem dowiedzieli się o tym, że w Lyonie zawaliło się kilkanaście domów, których mieszkańcy w popłochu wybiegli półnago na ulicę i dostali się pod ulewny deszcz.

Przepowiednia zjawiska fizycznego nie da się w tym wypadku zaprzeczyć, lecz **sen można wytłumaczyć również symbolicznie, jako przeczucie śmierci** — po pewnym czasie kobieta umarła na raka piersi, który się odnowił po dokonanej operacji. Widziane przez nią zawalenie się domu można uważać za symbol śmierci. **W ostatnich dniach przed zgonem chora pociła się obficie,** naskutek czego koszula jej przylepiała się do ciała.

Inna pani widziała we śnie, jak jej przyjaciółka, będąca na kursach lotniczych, leciała aeroplanem. W momencie lądowania aparat o mało nie zarył się dziobem w ziemię, lecz lotniczka zdążyła go naprostować. Na drugi dzień zdenerwowana pani zadzwoniła do przyjaciółki i dowiedziała się, że tego samego rana — kilka godzin po widzianym przez nią śnie — przyjaciółka przewróciła się ze swym aparatem w momencie lądowania i doznała kilku lekkich obrażeń. Jedyna nieścisłość snu — bardziej pomyślny wynik — da się wytłumaczyć chęcią śniącej, aby jej przyjaciółce nic się nie stało. Pragnienia nasze — świadome, czy podświadome — zawsze stanowią podstawową treść naszych snów.

Przy tłumaczeniu snu należy wziąć pod uwagę, że obie przyjaciółki bardzo się nawzajem kochały i że opowiadająca zupełnie naturalnie niepokoiła się o niedoświadczoną jeszcze lotniczkę. Prócz tego, sama była niedawno blisko śmierci, przechodząc ciężką operację. Jednak wszystkie te psychoanalityczne komentarze nie mogą wyjaśnić zjawiska dokładnego przewidzenia rzeczywistego zdarzenia.

Następujące przykłady proroczych snów nie dają się, według **dr. ALLENDI** wytłumaczyć w żaden naukowy sposób. Młodzieniec widzi we śnie, że wraca do Paryża w jednym przedziale z panią i panem, z którymi się spotkał w koloniach przed kilku laty. Wtedy ludzie ci nie wiedzieli nawet o swoim istnieniu nawzajem. Po dwuch dniach opowiadający dowiedział się, że znajdują się w Paryżu i pobrali się.

Mężatce śni się, że je śniadanie ze znajomym małżeństwem, państwem B., którzy pod koniec zapraszają jej męża, lecz bez niej, na śniadanie do nich za kilka dni, co mocno ją irytuje.

Budzi się późno, gdy mąż jej wyszedł do miasta. Wieczorem opowiada mu swój sen i zdziwiony mąż odpowiada, że rzeczywiście tego dnia jadł śniadanie z państwem B. — umówili się o godz. 1-ej rano, gdy żona jeszcze spała i nie mogli jej zawiadomić.

Po przytoczeniu szeregu analogicznych przykładów dr. Allendi dochodzi do wniosku, że chociaż sny prorocze dają się czasem wytłumaczyć drogą psychoanalizy — tym nie mniej **samemu faktowi przewidywania zdarzeń zaprzeczyć nie można.**

Na krańcowo przeciwnym stanowisku stoi słynny lekarz **dr. AUGUST LUMIERE,** autor koloidalnej teorii chorób. Wszystkie **takie sny tłumaczy poprostu zbiegiem okoliczności.** Jeśli wziąć pod uwagę, że w każdej sekundzie na ziemi zachodzą miliardy zdarzeń, to według teorii prawdopodobieństwa i praw liczb wielkich, możliwe są najbardziej nieprawdopodobne zbiegi okoliczności, wywierające wrażenie czegoś wprost nadprzyrodzonego.

Wrażenie to tym łatwiej się wytwarza, że **ludzie skłonni są do zauważania tylko zbiegów okoliczności — tylko snów, które się sprawdziły, odrzucając wszystkie inne.**

Lumiere przytacza kilka istotnie niezwykłych zbiegów okoliczności, które mu się udało zaobserwować.

Dnia 25 czerwca 1930 r. **do kliniki jego przybyły o tej samej godzinie dwie kobiety,** noszące to samo imię i nazwisko Sarah X., nie tylko nie pozostające do siebie w żadnym stosunku pokrewieństwa, lecz nawet nie znające się nawzajem.

Zdjęcia rentgenowskie wykazały, że obie kobiety chore są na gruźlicę, przy czym cały obraz choroby obydwuch był identyczny, aż do najdrobniejszych szczegółów. W tym wypadku miał miejsce zbieg okoliczności w czasie, przestrzeni, imionach i wszystkich skomplikowanych patologicznych szczegółach — tym nie mniej fakt ten jest tylko zwykłym przypadkiem.

Dnia 2 lipca 1930 r. Lumiere przybył na swym yachcie do brzegów wysepki Porkerrol na morzu Śródziemnym. Wśród jego współtowarzyszy podróży znajdował się dr. J., który ubiegłej jesieni, wracając z polowania, przewrócił się ze swym autem na śliskiej drodze i doznał ciężkiego i bardzo rzadkiego zranienia — rozdarcia diafragmy. Po dwuch miesiącach operowano go z wynikiem pomyślnym w Lyonie. Całe towarzystwo siedziało w małej kawiarni na wyspie, a przy drugim stoliku rozgościło się drugie, dopiero co przybyła na wyspę grupa turystów ze znanym automobilistą hrabią H. na czele. Hrabia H. mówił o katastrofach automobilowych i opowiedział, że jesienią roku zeszłego, gdy wracał z polowania, jego maszyna amerykańskiej marki poślizgnęła się i przewróciła, wskutek czego nastąpiło u niego rozdarcie diafragmy.

„Moje poranienie jest nadzwyczaj rzadkie i bodaj czy można w obecnej chwili spotkać na ziemi jeszcze jednego człowieka, który przeszedł analogiczny wypadek medyczny".

Wtedy dr. J. wtrącił się do rozmowy i opowiedział o swoim wypadku.

Okazało się, że wszystkie szczegóły zranienia, wynikłych następnie z tego chorób i operacji zbiegały się we wszystkich najdrobniejszych detalach. Cud? Nie, poprostu zbieg okoliczności, jakkolwiek zdumiewający.

W czasie wojny do lyońskiego szpitala „Hotel Dieu" skierowany został szeregowiec B., ranny 3 listopada 1914 r. poniżej prawego kolana. Szeregowca ułożono na łóżku nr. 31 w sali św. Ludwika.

Rana szybko się zagoiła i B. wrócił na front. Dnia 7 listopada 1915 roku był znów ranny w to samo miejsce, znów był odesłany do Lyonu i znów dostał się do „Hotel Dieu" na salę św. Ludwika i na łóżko nr. 31 — jedyne wolne w danym momencie w całym szpitalu.

I wreszcie ostatni wypadek — specjalnie dla zabobonnych. W październiku 1918 r. w Lyonie eksplodował skład amunicji, a huk wybuchu wstrząsnął całym miastem. Jeden z rannych, przebywający w „Hotel Dieu" z wysoką gorączką i zdradzający objawy silnego rozstroju psychicznego, tak zląkł się potwornego wybuchu, że oszalał i chwyciwszy leżący pod jego poduszką rewolwer zaczął strzelać na wszystkie strony. Dwoje ludzi z obsługi szpitala zranił, zaś pielęgniarkę zabił.

Na drugi dzień siostry z całego szpitala wybrały się do miasta, aby kupić tragicznie poległej pielęgniarce wieniec w imieniu całego personelu szpitala i wstąpiły do pierwszej kwiaciarni, jaką napotkały na swej drodze, gdzie wybrały wieniec z białych kwiatów. Gdy powiedziały, dla kogo wieniec ten jest przeznaczony, właścicielka kwiaciarni ledwie nie zamdlała. Okazało się, że wieniec ten uwiła sama zabita pielęgniarka, która pracowała w kwiaciarni w godzinach wolnych od zajęć w szpitalu.

Do kategorii podobnych cudownych przypadków i zbiegów okoliczności zaliczyć można, według zdania Lumiera, również wszystkie t. zw. **sny prorocze, w których niema nic proroczego.**

Element przypadkowości gra bez wątpienia w „nadprzyrodzonych" zjawiskach dużą rolę i stosując do nich teorię prawdopodobieństwa, wiele „cudów" można wytłumaczyć poprostu tylko niezmiernie rzadką, lecz zupełnie możliwą szansą, która wywołała wyjątkowy zbieg okoliczności.

Jednakże sen jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym i widzieliśmy, że wiele snów proroczych poddaje się psychoanalitycznemu komentowaniu, biorącemu pod uwagę najrozmaitsze psychiczne i fizjologiczne procesy. Dlatego bodaj czy jest słuszne stosowanie do wszystkich snów jednego tłumaczenia, tak prostego, jak zwykły zbieg okoliczności.

Dziedzina zjawisk metapsychicznych jest jeszcze tak niedostatecznie opanowana, że przychylanie się do jakiejkolwiek krańcowej opinii — całkowite jej uznanie, czy też zupełne zaprzeczenie — byłoby ryzykowne.

W. T—cw.

WŁOSKA KLASYFIKACJA

— Jak się odróżnia wśród żydów niearyjczyków od izraelitów?
— Chyba... według konta bankowego?

Światopogląd Żeromskiego

nie daje się ująć w jednolite ramy

Zastanawia, jak dalece namiętne pożądanie idei u Żeromskiego niewspółmierne jest z rezultatem w sensie posiadania określonego zestroju myśli polityczno - społecznych. Może właśnie dlatego, że — namiętne... Autor **„Słowa o Bandosie"** woła jak prorok biblijny, drżący do cudu i posłannictwa. Porywają go egzaltacje i uniesienia, szarpią udręki i niepokoje. „Tylko serca nasze drżą do tej wiary..." I jakież drżenia, jakież **huragany ciągną przez serce poety!**

Wydaje się, że ta właśnie gwałtowność odczuwania, pasja dogłębna i ciągła nie zezwoliły na krystalizację zmąconych uczuć, racjonalizację nastrojów i co za tym idzie określony światopogląd. Żeromski jakgdyby ciągle stwarza swój stosunek do świata; **zakłada dynamit pod bożyszczem, które zburzyć pragnie, a nowych salwatorów szuka.** Człowiek Żeromskiego staje się. Kim? Negacja i równie żywiołowe pragnienie zawsze tu są silniejsze, z burzy i namiętności ukształtowane — osiągnięcia skromne. A jeśli nawet Żeromski zyskuje wiarę, skłonny jest uwierzyć w jakąś ideę, to zaraz **szuka skaz i zwątpienia,** śladów niewiernego Tomasza. Bo uczucie pisarza ciągle żywe i dlatego nigdy nie dające się zamknąć w określone mechanizmy raz na zawsze ustalonych schematów, poglądów, programów i t. p. — z czujnością inkwizytora **śledzi, konfrontuje i bada idee oraz fakty.** Zamknięty w piersi Żeromskiego anioł drży do posłannictwa, ale instynkt Jakóba poprzerastał korzenie drzew i tkwi mocno w ziemi. Stąd ssie swój gorzki sceptycyzm, prawdziwość bolesną, lecz wielce rzeczywistą.

Zachodzi w tym wszystkim zjawisko akurat odwrotne do tego, jakie determinować musi życie wewnętrzne polityka. Tu idea trwa uporczywie. Zrodzona w jakowejś potężnej chwili doznania i tym uczuciem po wszystkie czasy nasycona — staje się środkiem zastępczym uczuć, obowiązującą zasadą i dyscypliną.

A z Żeromskim jest właśnie inaczej. **Nie nadaje się on na praktyka, ani tymbardziej na twórcę określonego systemu idei.** Jakkolwiek ssie słodkie soki z badyli najrozmaitszych nauk, nie potrafi wytrwać konsekwentnie w szkole żadnej doktryny. Zdaje się wiedzieć o tym. „Żeromski— stwierdza biograf pisarza — **w ciągu całego życia świadomie, czy instynktownie, umiał uchylić się od zaszeregowania do któregokolwiek ze stronnictw politycznych".**

Natomiast partie i programy nie potrafiły i nie potrafią uchylić się od przygarniania artysty na swoje podwórko, od dyskontowania dzieł Żeromskiego na rachunek własny, przymierzania i przykrawania. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że dzieje się to nie bez utajonej winy pisarza. Myśli są u Żeromskiego po to, by budzić echa — powiada Brzozowski. **Autor „Róży" ma jakiś specjalny dar roznamiętniania, budzenia ech politycznych, prowokowania do zajęcia postawy pro lub contra.** Przy swoich zaś właściwościach daje argumenty różnym stronom; jest to już rzeczą znaną, że każdy może wyłowić z Żeromskiego, co mu się żywnie podoba. Dość wspomnieć, że **ukazanie się „Przedwiośnia" wywołało przedwczesny zresztą jubel na łamach urzędówek sowieckich.**

Stan ów zdaje się trwać nadal. Pojawiają się różne artykuły, broszury, wspomnienia, reportaże i przyczynki — cała ta literatura nie ostygła w upale codziennych pragnień — każde zaś wystąpienie, nawiązanie do Żeromskiego, nie umie wyzbyć się akcentów doraźności, charakteru bezpośredniego i dojmującego. **Jest u Żeromskiego pierwszorzędny materiał na wodza duchowego i stanowi to rzecz zbyt ponętną, by się różne ideologie mogły oprzeć chęci posiadania pisarza w swoim obozie.**

Jak dalece ta „siła fatalna" zaciążyła nad współczesnością, świadczy o tym najlepiej fakt, że nawet taki ceniony i sumienny badacz, jak **PIOŁUN NOYSZEWSKI,** jedyny biograf Żeromskiego we właściwym tego słowa znaczeniu, **nie zdołał wyzwolić się z pod sugestii, jakoby światopogląd pisarza rozwijał się ewolucyjnie, w końcu zmierzając do znanych postulatów stronnictwa narodowego.** Sprawę tę podjął Piołun Noyszewski w ostatnio wydanej broszurze pod nazbyt może obiecującym tytułem **„Zarys myśli polityczno - społecznej Stefana Żeromskiego".**

Czy można mówić o światopoglądzie Żeromskiego, jako o określonej harmonijnie złączonej sumie myśli, która podlega ewolucji? Dociekając źródeł ideologii społeczno - politycznej autora „Róży", **JAN HULEWICZ** słusznie stwierdza, że **pogląd pisarza na świat nie daje się ująć w jednolite ramy.** „Zwolennik antyparlamentarnego syndykalizmu, — za demokracją parlamentarną oświadczający się, bliski socjalizmowi przez nastawienie uczuciowe wobec proletariatu jak i przez jego tendencje federalistyczne, — a daleki odeń przez jego charakter wyłącznie klasowy — wróg dyktatury proletariatu i bolszewizmu — a równocześnie proletariatowi syndykalistycznemu przyznający rolę promotora dziejów, — wróg klerykalizmu, co pozytywną rolę narodową katolicyzmu uznawał — zrywający z chłopomaństwem, a równolegle nad dolą chłopa bezrolnego zastanawiający się, — przeciwnik warstw, co na tradycji budują — arystokracji i szlachty — a jednak do tradycji z lubością wciąż wracający, entuzjasta Arian i Towarzystwa Demokratycznego — oto Żeromski społecznik..." — kończy swoje wywody Hulewicz. Istotnie oto Żeromski. I w żadnym razie **ta dziwna mieszanina różnych wyznań nie może stanowić światopoglądu we właściwym tego słowa znaczeniu. Raczej niezestrojone i ciągle podlegające wahaniom szukanie.**

A zatem trudno tu mówić o zrównoważonym rytmie ewolucyjnego rozwoju. „W psychice Żeromskiego — czytamy w broszurce Piołuna Noyszewskiego — nie było żadnych gwałtownych załamań, przewrotów, lub ekspiacji". Niestety, sprawa ta nie wydaje się taka prosta. Jak to niedawno prof. **BALEY** w swojej interesującej pracy wykazał, **Żeromski stanowił pod względem psychicznym typ osobliwy o pomieszaniu cech schizotymicznych i cyklotymicznych.** Jako schizotymik odznaczał się wahaniem między przeczuleniem i oschłością; jako cyklotymik znowu oscylował pomiędzy nastrojem wesołym i podnieconym, a depresją. Rzecz taka musiała wpływać na usposobienie Żeromskiego, stosunki jego z ludźmi i środowiskiem, o czym zresztą mamy odnośne relacje Stąd i **doznania ideologiczne nie były jednolite ani takie znowu „ewolucyjne".** Owszem, gwałtowne załamania i przewroty są u Żeromskiego widoczne, wpływając wcale niepokojąco na formę artystyczną, utworów, co zresztą krytyka niejednokrotnie podnosiła.

Co jednak wszystkie te pasje artysty łączy? Piołun Noyszewski słusznie podkreśla, że troska o naród występuje w twórczości autora „Popiołów" **jako zwornik ideologiczny.** Żeromski jest mesjanistą narodowym typu romantycznego, ostatnim wajdelotą według znakomitego powiedzenia prof. **UJEJSKIEGO** — i trudno na ten temat dodać coś rewelacyjnego. Źródła owej miłości tkwią mocno w środowisku pierwszym w bolesnej ziemi świętokrzyskiej, tradycjach i klęskach. Wszakże lata i wpływy późniejszego otoczenia narastały różnorodnymi przeżyciami oraz myślami.

Otóż to. **Stosunek Żeromskiego do niepodległościowego socjalizmu** ujmuje Piołun Noyszewski na ogół słusznie i pod trafnym tytułem **„Pod urokiem obietnicy czynu".** Czy jednak, gdy urok prysł, wyzwolił się z pod socjalizmu całkowicie i nieodwołalnie — to kwestia sporna. Przecież po klęsce r. 1905, która ostrze klasowe ujawniła, Żeromski współczuje jeszcze z obozem socjalistyczno - niepodległościowym, a **w roku 1910 woła pod adresem Limanowskiego „Nestorowi socjalizmu polskiego cześć!".** Treść socjalizmu dojmuje Żeromskiego nadal i po ostatecznej filtracji w czasie pobytu pisarza w Paryżu, krystalizuje się w idei o duchowym przywództwie syndykatów.

„Cztery lata wojenne spędzone przez Żeromskiego w Zakopanem — mówi Piołun Noyszewski — są okresem nieustannego ścierania się z ludźmi obozu socjalistycznego, a więc t. zw. pierwszą brygadą". Istotnie, ententofilizm, a ściśle mówiąc uwielbienie Francji, zbliżają pisarza do znanej orientacji stronnictwa narodowego. Jednakże, mimo pozorów **związek duchowy z Piłsudskim nie ustaje.** Piołun Noyszewski nagromadził sugestywny materiał bezpośredni, celem udowodnienia czegoś wręcz przeciwnego, szkoda jednak, że nie sięgnął do zakresu szerszego — twórczości Żeromskiego w tym czasie. Jak to słusznie zauważył **CZACHOWSKI, idea rycerza zbrojnej walki o niepodległość kształtowała się u autora „Róży" na tle bliskich stosunków z przygotowaniami Piłsudskiego.** I obecnie, mimo politycznych różnic, psychikę Żeromskiego uaktywnia. Pod wpływem czynu legionowego autor **„Walki z szatanem"** konkretyzuje ideę działania pozytywnego z przesunięciem od jednostki do zbiorowości. Towarzyszy temu **przezwyciężanie tołstoizmu i wszelkiej metafizyki wschodniej,** albo, jak powiada Żeromski, „biernej nauki wschodu", tak długo przecież trapiącej pisarza. Nad związkami tymi zastanawiam się szerzej w przygotowywanej obecnie do druku pracy mojej p. t. **„Żeromski a literatura rosyjska"** — tu zaś podaję jedynie ogólny wykres owych przemian w burzy wypadków, nad którą błyskał geniusz Piłsudskiego.

Nie wnikając głębiej w sens twórczości Żeromskiego, broszura **Piołuna Noyszewskiego zasugerować może, jakoby Żeromski po r. 1914 nazawsze już zbliżył się do stronnictwa narodowego i pod auspicjami takowego żywota dokonał.** Wprawdzie, rozdział odnośny czyni poniektóre zastrzeżenie w tytule **„Nacjonalizm niezależny",** lecz kontekst takie właśnie wrażenie może wywołać.

Tymczasem owo zbliżenie, jak również kontakty osobiste, trwały nierówno zresztą do czasu „Wiatru od morza". Później **Żeromski oddala się...** Dokąd? — W sobie tylko wiadomą wędrówkę, w drogę odosobnioną i na nowe poszukiwania. **Zbliża się chmurna epoka „Przedwiośnia".**

Z. WASILEWSKI w swoich wspomnieniach o Żeromskim utyskuje, że pisarz oddala się od stronnictwa narodowego, nie tylko wycofuje przyrzeczoną już w pismach współpracę, ale zrywa kontakty osobiste... Tak, zbliża się chmurna epoka „Przedwiośnia". Baryka kroczy na czele burzy.

Jeszcze jedna sprawa. **Piołun Noyszewski korzysta chętniej z literatury epistolarnej Żeromskiego,** jego odręcznej publicystyki, z wrażeń i głosów bezpośredniego otoczenia. Niewątpliwie wybór taki podyktowany został względami autentyzmu, chęcią dotarcia do najosobistszych wypowiedzi Żeromskiego w danej materii. Ale pytanie, czy ta właśnie metoda, ze względu na znane właściwości pisarza, nie jest zawodna? Chodzi o to, o ile można polegać na osobistych wypowiedziach Żeromskiego i jego otoczenia, o ile odzwierciadlają one stan istotny — poza chwilowością nastroju, impulsem, niepomiarkowanym podrażnieniem i wybujałą egzaltacją. Bo oto np. w liście do Pani O. z dnia 21.II 1892 r. Żeromski pisze: „Na świecie jest filozofia wiecznie badawcza, wiecznie szukająca i niespokojna — są działania o szerokim rozmachu, wypychające ludzi nad głowy tłumu i na piedestały pomników, ale **szczęście jest tylko tam, gdzie jest tajemnicze słowo kobiece, które umie koić cierpienie"** Lecz jakimż byłoby błędem wyciągać stąd wniosek na potwierdzenie stanowiska Żeromskiego w kwestii „szczęścia miłości", bo właśnie cała twórczość Żeromskiego owemu szczęściu zaprzecza, obnażając serce rozdarte na ból i pragnienie. Listy Żeromskiego, jego manifestacyjna publicystyka — strzępki chwilowych stanów uczuciowych, odruchy bezpośrednie i egzaltacje, a nawet autosugestie — mogą każdemu ad libitum dać potwierdzenie tej, czy innej tezy. I tak np. **Piołun Noyszewski na ogół niełaskawy dla zrywu 1905 r., przytacza z listu otwartego (w sprawie Machajskiego) Żeromskiego zdanie, określające bojowców per „wyrzutki, wybierki, uciekinierzy i zdrajcy, półbandyci i notoryczni rzezimieszkowie",** — na dowód, że pisarz r. 1905 potępił i od socjalizmu niepodległościowego odszedł. A przecież apoteoza **„Nokturnu", „Snu o szpadzie", „Nagiego bruku" i „Róży"** ruch ten wysoko podniosła i na wyżynie uczuć dodatnich utrzymała. A zatem wniosek z listu w sprawie Machajskiego byłby nieco pochopny. Tymbardziej, że w tym samym prawie czasie **ŻEROMSKI wraz z SIEROSZEWSKIM, STRUGIEM, POSNEREM i in. podpisuje list otwarty do LIMANOWSKIEGO** (o czym Piołun Noyszewski nie mówi), wołając unisono „Nestorowi socjalizmu polskiego cześć".

Badając tedy światopogląd Żeromskiego, należałoby przede wszystkim czerpać z żyznego w myśli obszaru jego twórczości.—

Tu może jest istotnością, kiełkującym ziarnem to wszystko, co w chwilowych i bezpośrednich reakcjach pisarza wydaje się mieć swoje zaprzeczenie.

Grzegorz Timofiejew.

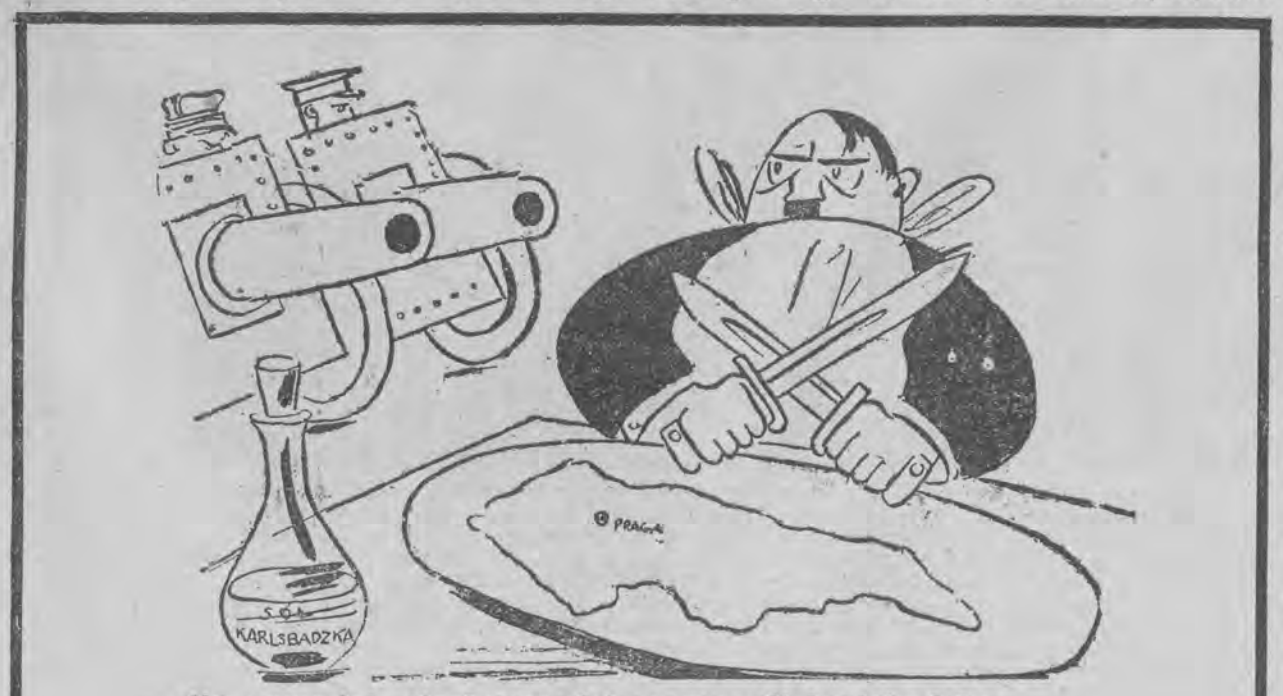

— Na wypadek niestrawności mamy sól karlsbadzką

TYDZIEŃ UBIEGŁY w ILUSTRACJI

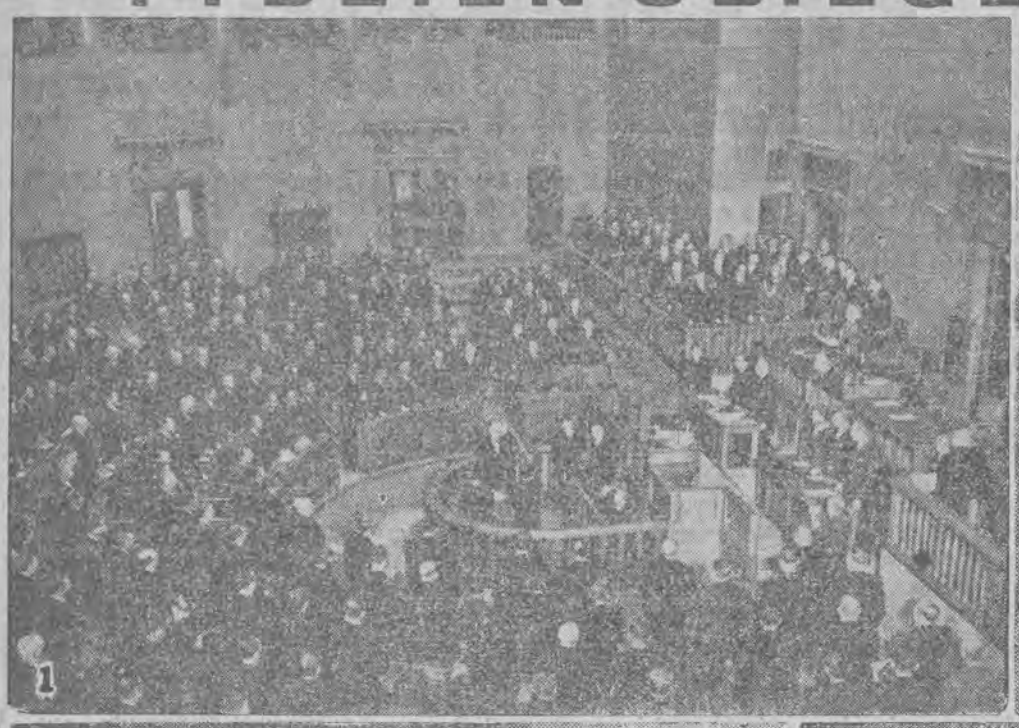

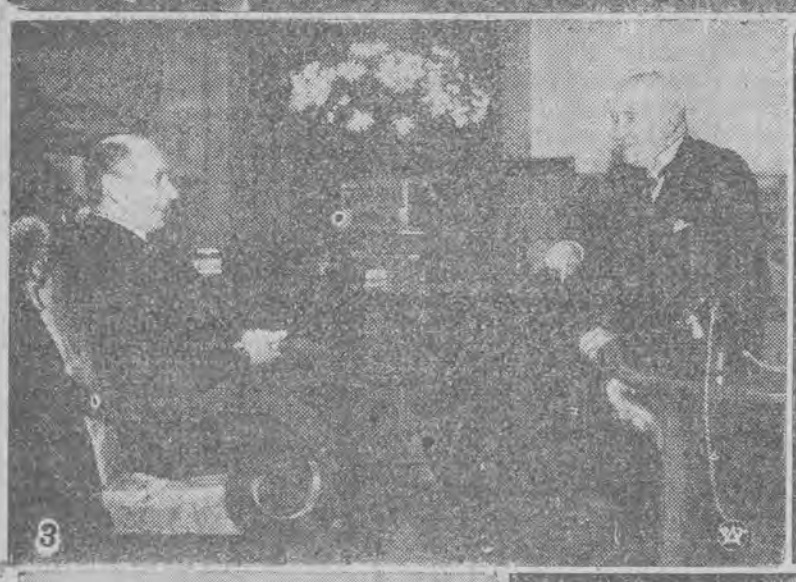

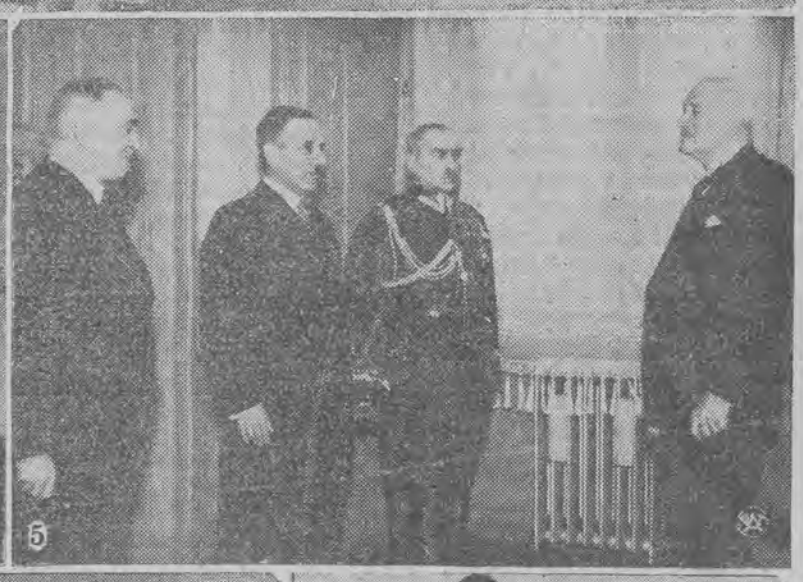

1. Ogólny rzut oka na posiedzenie nowego sejmu w Warszawie. — 2. Wyjazd na polowanie w Komorze Cieszyńskiej wiejskim wozem. Siedzą od lewej: min. Świętosławski, min. Kościałkowski, gen. Borinowski, gen. broni Sosnkowski, ambasadorzy W. Brytanii i Stanów Zjedn. oraz poseł litewski. — 3. Marszałek płk. Bogusław Miedziński u P. Prezydenta Rzeczypospolitej. — 4. Dr. Hacha, przewodniczący najwyższego sądu administracyjnego republiki czechosłowackiej zajął miejsce Benesza na Hradzie. — 5. Moment odebrania przez Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego przysięgi od posła gen. Skwarczyńskiego i senatora dr. Wolfa, którzy zostali wyznaczeni przez Pana Prezydenta do przewodniczenia w izbach przed obiorem marszałków. Akt przysięgi odbył się w obecności premiera gen. Składkowskiego. — 6. — 7. Decydujące wydarzenia we Francji. Gen. Bourret, komendant Paryża (na lewo), skoncentrował w stolicy 50 tysięcy żołnierzy na wypadek, gdyby proklamowany przez związki zawodowe strajk (sekretarz generalny związków, Jouhaux — na prawo) miał niespokojny przebieg i wymagał energicznej interwencji władz. — 8. Premier francuski Daladier po wygłoszeniu z ministerstwa wojny przez radio przemówienia do narodu w przeddzień proklamowanego strajku generalnego. — 9. Codreanu — zastrzelony przywódca „Żelaznej gwardii" w Rumunii. — 10. Oryginalne nosze dla transportu rannych na pokładzie okrętu zastosowane zostały podczas ostatnich manewrów floty australijskiej. — 11. Scena z nowego filmu „Sierżant Berry" produkcji niemieckiej z Hansem Albersem w roli tytułowej. — 12. W jednym z miast francuskich w dniu 2 grudnia 73-letni Pierre Gauvrit poprowadził do ołtarza 78-letnią narzeczoną. Jest to chyba najstarsza para nowożeńców w historii.

Co czytać?

Ludzie interesu rzadko są bohaterami polskich powieści, rzadko kariera finansisty, kariera przemysłowca staje się tematem powieści Źródło tego tkwi w tym, że jesteśmy ciągle jeszcze narodem biedy i nasz rodzimy typ mocnego człowieka szuka raczej społecznego pola działania. Nie udało się REYMONTOWI stworzyć dynamicznego obrazu narodzin wielkiego przemysłu w swej „Ziemi Obiecanej".

Nowa zaś powojenna literatura polska znalazła w powieści MICHAŁA RUSINKA „Człowiek z bramy" obraz kariery w dzisiejszej ziemi obiecanej — w Gdyni. Być może, że pełniejszy obraz kariery przemysłowej przyniesie powieść, która rozegra się w C.O.P'ie — okręgu jutra. Polska znajduje się dziś w okresie ekonomicznego dorobku i można sądzić, że wkrótce pisarzowi zamiast „spojrzenia biedy" towarzyszyć będzie spojrzenie ekonomisty. Opis przemysłu i przedsiębiorstwa przestanie być karykaturą i sensacyjną aferą finansową, stając się panoramą wycinka rzeczywistości.

POLA GOJAWICZYŃSKA, kreśląc dzieje kariery Piotra Witkosza, sięgnęła do przełomowych lat Wielkiej Wojny, która przeorała grunt społeczny i wyzwoliła tkwiące głęboko wartości ludzkie. Z nizin, z głuchej prowincji wywodzi się Piotr Witkosz - bohater powieści „Słupy ogniste". Lata wojny stanowią okres straszliwej dezorganizacji gospodarczej — zagubiona zda się prowincja odczuwa groźny, palący oddech wojny. Wojna wyzwala olbrzymie siły niszczycielskie, a w Piotrze wyzwoliła altruizm i energię. Na swojej placówce walczy ze skutkami wojny, by dać się porwać wywołanemu przez nią wirowi interesów. Piotr z działacza przekształca się w finansistę. Wychodzi poza mikrokosmos prowincjonalny i korzysta z koniunktury, jaką wywołuje odrodzenie Polski. Ale obraz odmalowany jest niepełny, bo nazwanie Piotra Witkosza finansistą, jest uproszczeniem. Bogatą osobowość Piotra, czule, tragicznie dotknięte rozczarowaniem serce odmalowuje Gojawiczyńska wszechstronnie. Życie Piotra, zmierzające ku tragicznemu finałowi zazębia się o dzieje wielu ludzi. Gojawiczyńska daje wspaniałe, głęboko odczute sylwetki ludzkie, mistrzowskie nieraz w swym ujęciu — zwłaszcza typy prowincjonalne. Bezlitosne prześwietlenie ludzkich pobudek i interesów, ciekawe przekroje charakterów i uczuć pozwoliły Gojawiczyńskiej ze „Słupów ognistych" uczynić powieść psychologiczną o rozdartej między miłość i nienawiść — duszy człowieka.

Tragiczny kres Piotra Witkosza, w chwili przebudzenia duszy — jest jeszcze jednym artystycznym stwierdzeniem bezsilności ludzkiej. Bohater Gojawiczyńskiej — finansista, w którego duszy kołacze się marzenie Judyma, związany jest racjonalnie ze wsią, jest w nim nienasycony głód prostoty, autentyzmu i powagi. Widząc w nowej powieści Poli Gojawiczyńskiej jedno z wybitniejszych osiągnięć literackich ostatniego roku, podkreślamy jednak, że „spojrzenie biedy", spojrzenie niegospodarcze zaważyło na rysach Piotra Witkosza.

Pewnym pendant „Słupów ognistych", które dają m. in. opis budowlanego przedsiębiorstwa jest powieść JANA BRZOZY p. t. „Budujemy gmach" — rzecz z życia robotników budowlanych Warszawy. Jan Brzoza wybija się bezsprzecznym autentyzmem z plejady pisarzy społecznych. — Powieść BRZOZY „Dzieci" była książką o wartości odważnego, męskiego czynu społecznego, dając rewelacyjny obraz ulicy wielkomiejskiej, widziany oczyma bezdomnego dziecka - włóczęgi. „Budowali gmach", odznacza się również wiernością tła i autentycznością opisywanych stosunków, ale jest powieścią słabszą niż „Dzieci". Debiut, powieść tak gorąco przyjęta wyczerpała zda się, autora. Jego druga powieść „Budowali gmach" jest jednak potwierdzeniem talentu i pisarskich możliwości. Brzozę charakteryzuje świeżość obserwacji i sumienne przygotowanie materiału. Społeczna wartość

„Budowali gmach" pozwala polecić czytelnikowi tę powieść, dającą odkrywczy obraz życia warszawskich robotników budowlanych.

mad.

W KILKU WIERSZACH

Największy magnes świata znajduje się w leningradzkim instytucie radiowym: waży on 75 tonn i może przyciągnąć 150 tonn żelaza.

*

W kanadyjskiej prowincji Ontario ruch kolejowy uległ wielkiemu opóźnieniu, ponieważ na szynach pojawiły sie miliony gąsienic.

*

W Ameryce zostały wynalezione lampy, zabijające owady. Jak wiadomo, światło przyciąga owady, lampa ta zaś posiada siatkę z drutu, przez którą przechodzi prąd elektryczny. — Gdy tylko owady dotkną siatki, padają rażone prądem.

*

W Bouray, we Francji, miejscowości sławnej ze swych win, założono w pewnej winiarni muzeum win, które ma zademonstrować, jak wyrabia się wino i jak należy je pić. — To muzeum jest jedyne w swoim rodzaju na świecie.

*

W nowej sztuce Guitry, żona jego, Jaqueline Delubac, pyta Sachę:

— Co jest najpiękniejsze na świecie?

Sacha odpowiada:

— Kochać.

— A po tym? — brzmi następne pytanie.

— Być kochanym!

— Dlaczego powiedziałeś wpierw: kochać? — pragnie wiedzieć ciekawska. A Sacha odpowiada:

— Bo to jest pewniejsze...

*

Japonia potrzebuje żelaza i stali do swych zbrojeń, szuka więc nowych źródeł surowców. W związku z tym gazety przypominają, że Dschuro Saganoja, znany japoński dramaturg, już przed 30 laty nie używał stalówek, lecz piór bambusowych własnego wynalazku.

*

22 uczenice szkoły żeńskiej w Lincoln (St. Zjedn.) ufundowały pomnik swemu ulubionemu nauczycielowi. Bez jego wiedzy zamówiły u rzeźbiarza monument nauczyciela naturalnej wielkości i w nocy ustawiły go w ogrodzie przed domem nauczyciela. Następnego ranka nauczyciela powitała w ogrodzie jego rzeźba.

*

W Brukseli policja zaaresztowała małżeństwo robotnicze, które wychowało swego 4-letniego synka na alkoholika. Rodzice codzień wieczorem zabierali dziecko do knajpy, gdzie dawali mu piwo, wino i wódkę. Malec tak przyzwyczaił się do alkoholu, że nie mógł zasnąć bez wieczornej libacji.

*

Szach Iranu bierze niekiedy do ręki pewien diament, lecz nie w tym celu, aby się nim ozdobić, lecz aby odegrać rolę detektywa. Według wierzeń perskich, kamień ten wpływa na zatwardziałych kłamców tak, że mówią prawdę. Dlatego też szach Iranu pokazuje każdemu, kogo uważa za kłamcę, ów diament i po tym dotyka serca owego człowieka. Nic jednak nie wiadomo o rezultatach tego przesłuchania.

*

Ze sklepu zoologicznego w Londynie uciekła małpa, która przez okno dostała się do pokoju młodej kobiety, gdzie się starannie upudrowała i umalowała. Gdy zjawiła się policja, małpa uciekła na ulicę, gdzie wzbudziła ogólną wesołość swą wymalowaną fizjognomią.

*

Z parku Randfontein (Południowa Afryka) uciekł łabędź; całą okolicę starannie przeszukano przy pomocy samolotów, aut i motocykli. W końcu znaleziono łabędzia w sitowiu, na wybrzeżu sąsiedniego jeziora.

*

Winogrona zaleszczyckie zawierają obecnie 22 procent cukru, przy tylko 7 procentach kwasów. Przeciętna produkcja winogron w Polsce wynosi 50 wagonów rocznie, co pokrywa 15 procent zapotrzebowania krajowego.

*

Najwięcej tytoniu zużywają Stany Zjednoczone. Na każdego mieszkańca przypada tam przeciętnie 4,4 kilo tytoniu rocznie.

*

W Kapsztacie żyje podobno żółw, który ma 200 lat. Największe żółwie na wyspach Galapagos żyją najwyżej 200 lat.

*

850.000 mieszkańców Kopenhagi posiada 400.000 rowerów, ale tylko 30.000 motocykli.

*

Na wystawie gospodarstwa mlecznego w Berlinie, demonstrowano napój mleczny, którego zasadniczym składnikiem jest sok dyni. Napój ten, zgęszczony mieszaniną, zawierającą 10 procent kakao, jest już używany przez ministerstwo spraw wojskowych, jako napój dla wojska, mający zastąpić kakao. Dla wytwarzania tego napoju potrzebne są plantacje dyń, które też zostały założone w różnych okolicach Niemiec.

*

Dwaj budapeszteńczycy pojedynkowali się przez dwie i pół godziny na szable kawaleryjskie. Pojedynek, przerwany przez sekundantów, po 51 rundzie, wbrew woli przeciwników, jest najdłuższym pojedynkiem w historii Węgier.

Pewien londyński architekt ukończył obecnie ciekawą konstrukcję: zbudował dom, który za naciśnięciem specjalnego guzika może ukryć się w ziemi. Architekt sądzi, że w ewentualnej, przyszłej wojnie, te domy podziemne będą idealnym schronieniem przed atakami lotniczymi. Trudności nastręczają się tylko przy rozwiązaniu problemu urządzeń wodociągowych i prądu, które też trzeba przecież pogrążać w ziemi.

*

W Paryżu powstało oryginalne stowarzyszenie p. n. „Związek do odzyskiwania straconych niedziel". Związek ten ma na celu wyszukiwanie rozrywek dla kawalerów i innych osób, które nie wiedzą, co robić ze swymi niedzielami, wolnymi od pracy. Przede wszystkim związek zamierza urządzać wspólne wycieczki, przedstawienia teatralne i t. p., przy czym członkowie starać się będą, aby ludzie się ze sobą zbliżali i zaprzyjaźniali. Związek powołał również do życia oddział pośrednictwa małżeństw.

*

Rząd stanu amerykańsk. Tenessee wydał prawa, zabraniające wszelkiego rodzaju tresury zwierząt w obrębie stanu; wzbronione jest również wszelkie demonstrowanie tresowanych zwierząt; zabronione są także wyścigi cyrków pcheł, zakliinaczy wężów i tańczących psów.

*

Przed kilku miesiącami otworzono w Nowym Jorku biuro pośrednictwa małżeństw, które swym klientom demonstrowało filmy krótkometrażowe, w których występowały panie, chcące wstąpić w związki małżeńskie. Dzięki temu kandydaci na małżonków mogli wyrobić sobie dokładny „obraz" swej przyszłej żony i unikano zbytecznej, a często tak przykrej prezentacji. — W międzyczasie, władze doszły do wniosku, że ten rodzaj przedsiębiorstwa jest sprzeczny z prawem i zabroniły kina w biurze pośrednictwa małżeństw. Obecnie biuro to zamierza demonstrować płyty z głosami kandydatek do stanu małżeńskiego.

*

Francuski kinolog, dr. Peinard twierdzi, że klimat wpływa wyraźnie na dźwięk psiego szczekania. Nprz. można stwierdzić u tej samej psiej rasy, że jej szczekanie na północy i północo - wschodzie Europy brzmi głębiej, niż na południu, zachodzie i południo - zachodzie kontynentu, gdzie jest ono o wiele wyższe i żywsze. Te same „prawa szczekania" dają się również stwierdzić w Ameryce: w Kanadzie psy szczekają głębiej i powolniej, niż w Teksasie.

*

W Nowym Jorku w dzielnicy Bronx zmarł sławny „jasnowidz" G. Patron, którego przepowiednie sprawdzały się z niezwykłą dokładnością. — Sobie samemu przepowiedział w artykule, ogłoszonym w gazecie w roku 1916, że umrze 2 listopada 1938 roku. Patron rzeczywiście zmarł tego dnia. Lekarze, którzy badali jego zwłoki, stwierdzili, iż przyczyną zgonu było osłabienie starcze.

*

Do amerykańskiego senatu wpłynął projekt ustawy, na podstawie której ma być również w St. Zjednoczonych wprowadzone dziedziczne szlachectwo. Autor ustawy przewiduje trzy kategorie obywateli, którym ma być nadawane szlachectwo: potomkowie rodu „Mayflower", osoby, które wybitnie zasłużyły się St. Zjednoczonym, i wkońcu szlachectwo pieniężne, które będzie mogło być kupowane, ale dla odróżnienia od tytułów dwuch pierwszych klas nie będzie dziedziczne.

*

Podczas zupełnie przepisowo prowadzonej rozprawy, w której nie brak było prokuratora i obrońcy, został skazany na śmierć i stracony kot, należący do więzienia Midford (Essex). — Kot, który mógł zawsze wchodzić i wychodzić przez okna wszystkich cel, — według oskarżenia, — nadużył swej wolności do przenoszenia listów, w których kilku więźniów omawiało sprawę wspólnej ucieczki. — Kartka zawiązana wokół szyi kota, która wyleciała w drodze, zdradziła plan ucieczki i spowodowała oskarżenie i śmierć zwierzęcia.

*

Jak donosi brytyjskie ministerstwo spraw wojskowych, jest do sprzedania 10 tysięcy słoni, będących dotychczas na służbie indyjskiej armii kolonialnej w Burmie. Motoryzacja baterii górskich czyni zbytecznymi dalsze usługi słoni w służbie armii.

*

W Nowym Jorku otwarty został ostatnio „Sklep dla tęgich mężczyzn", pragnący ulżyć troskom, jakie życie nasuwa tłuściochom. Dotychczas, owi mężczyźni ważący ponad 120 kilo, musieli zamawiać swe ubrania u drogich krawców, gdyż konfekcja nie przygotowywała takiej miary. „Sklep dla tęgich mężczyzn" wyspecjalizował się wyłącznie w masowej fabrykacji koszul, obuwia, kapeluszy, ubrań i palt dla korpulentnych panów, i uprawia ożywioną propagandę w całych Stanach Zjednoczonych.

*

Krewny Earla of Dysart posiada niewiarygodną ilość imion: Lyulph Ydwallo Odin Nestor Egbert Lyonel Toedmar Hugh Erchenwyne Saxon Esa Cromwell Orma Nevill Dysart Plantagenet Tollemache - Tollemache. Inicjały pierwszych piętnastu imion dają: „Lyonel the Second", co ma oznaczać, iż w rodzinie był już jeden Lyonel.

*

Szwajcarskie radio wydało następujący list do publiczności:

„Radio nie życzy sobie nowych słuchaczy, którzy nastawiają aparat bez wyboru i przez cały dzień ogłuszają sąsiadów, ale chce mieć jaknajwięcej takich, którzy starannie wybierają sobie to, co im odpowiada, i wybrany program traktują jak osobiście dla nich przeznaczony prezent".

*

„Daily Express" pisze:

„Z majątków czternastu milionerów, którzy umierają przeciętnie w ciągu roku, państwo otrzymuje bardzo dużą część, a spadkobiercy — resztę. Jeśli chodzi o państwo, to to, co ono otrzymuje, jest dobre, gdyż przynosi mu korzyści, lecz to, co otrzymują spadkobiercy, jest zwykle złe, gdyż przynosi im tylko szkody. Należy podnieść podatki spadkowe i w ten sposób przysłużyć się zarówno państwu jak i spadkobiercom".

*

Najstarszy plac tenisowy świata znajduje się w parku angielskiego pałacu królewskiego Hampton Court. Został on założony przez Henryka VIII przed 400 laty i choć tenis bardzo się zmienił z biegiem lat, większość angielskich królów i królowych uprawiała go stale, tak samo, jak ich przodkowie.

*

28-letniemu angielskiemu aktorowi, George Howell'owi, dano wreszcie po raz pierwszy upragnioną główną rolę w teatrze w Porthawl. Była to wielka okazja do zabłyśnięcia. Na kilka godzin przed premierą Howell poszedł się kąpać i utonął.

*

Ojcowie miasta „O", małej gminy w Arizonie, przez długi czas chwalili się tym, że mieszkają w „najkrótszym mieście w Stanach Zjednoczonych" i nie chcieli zmienić nazwy swego miasteczka. Obecnie, po przyłączeniu do sąsiedniej gminy, miejscowość ta nazywa się „Elizabethtown - Bywater - Hills". Nazwa ta jest 25 razy dłuższa, niż przed tym, nie licząc obu łączników.

*

Kierownictwo amerykańskiego instytutu biologicznego w Bostonie wyznaczyło nagrodę w sumie 6 tysięcy dolarów dla uczonego, któremu uda się sztucznie stworzyć żywe stworzenie, choćby najprostszej struktury, na drodze chemiczno - fizykalnej z nieżywej materii.

*

Statystyka dostarcza niekiedy osobliwych niespodzianek. Donosi ona nprz., że w ub. roku, w południowej Afryce, zginęło 19 murzynów od uderzeń gradu. — Jeszcze bardziej niezwykłe jest stwierdzenie, że w ub. roku w Anglii, 92 osoby zostały śmiertelnie poranione wskutek upadku z łóżka.

TRZYNASTOLATKI WYCHODZĄ ZAMĄŻ

Mężczyzna musi się w Ameryce mieć na baczności

W rodzinie farmera **JACKSONA** w Abberille w stanie Luizjana zapanowała wielka konsternacja. Trzynastoletnia Gertie zniknęła. Nie wiedziano, czy uległa wypadkowi, czy ją porwano. Po czterech dniach zjawiła się zapłakana.

— Robby chce się ze mną rozwieść — mówiła z łkaniem.

Cała rodzina była zdumiona.

— Co ty wygadujesz? Rozwieść się? Z Robby... Co to za Robby?

Konsternacja rosła

— Robby jest moim mężem; pobraliśmy się przecież — mówiła Gertie.

Zaczęło się opowiadanie. Znała Robby już od dawna. Grała z nim zawsze w tenis. Powtarzał jej wciąż, że musi zostać jego żoną. Ma taką piękną posadę. Ma już piętnaście lat. Gdy ostatnio zapytał, czy chce zostać jego żoną, odpowiedziała twierdząco. Pobrali się więc i pozostała przy nim. Przecież żona musi być z mężem. Był dla niej bardzo dobry, ale dziś rano pokłócili się i powiedział, że nie jest jego prawną małżonką i chce się z nią rozwieść.

Tak pisały amerykańskie dzienniki. Był to wypadek nawet jak na amerykańskie stosunki niezwykły.

Nie należał bynajmniej do niemożliwych. Bowiem prawodawstwo siedmiu stanów zezwala na wstępowanie w związki małżeńskie dwunastoletnim dziewczętom i czternastoletnim chłopcom, o ile następuje zgoda rodziców. W jednym tylko stanie Luizjana dzieci takie mogą zawierać małżeństwa bez zgody rodziców. W ten sposób trzynastoletnia Gertie mogła zostać żoną Robby. Małżeństwa dzieci, zawierane za zgodą rodziców, są w Ameryce dość częste. Przed kilkunastu laty **„Russell Sage Fundation"** zbadała bliżej tę kwestię. Okazało się, że w Ameryce istnieje około 70.000 małżeństw, które w chwili zaślubin liczyły po 12, 13 lub 14 lat.

W żadnym kraju prawodawstwo nie jest tak pogmatwane, jak w Ameryce. Wszystkie wysiłki, aby stworzyć przynajmniej jednolite prawo małżeńskie dla wszystkich stanów, pozostały dotychczas bez skutku. Taka sama groteskowa gmatwanina panuje w prawie rozwodowym. Stany rywalizują ze sobą pod względem ułatwienia zerwania związków małżeńskich. Rekord pobiła Nevada, gdzie można uzyskać rozwód po trzech miesiącach zamieszkiwania w tym stanie. Stolica Nevady Reno otrzymała nazwę raju rozwodowego. Każdy z 48 stanów ma własne prawodawstwo i strzeże zazdrośnie jego nietykalności.

Amerykański sędzia **GEMMIL** napisał książkę **„Przestrogi dla zakochanych"**, przeznaczoną przede wszystkim dla mężczyzn. Książka cieszy się wielkim powodzeniem u kobiet, jak to było do przewidzenia. Sędzia Gemmil zaleca wszystkim mężczyznom, chętnym do miłostek, wielką ostrożność, kładąc nacisk na łatwość, z jaką w Ameryce można się uwikłać w proces o niedotrzymanie przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego. Sędzia Gemmil utrzymuje, że nie można być dość ostrożnym pod tym względem. Najniewinniejsze zdanie może stać się fatalną zasadzką. Mówi się np. młodej dziewczynie:

— Pani była by piękna w ślubnej sukni.

Tych kilka nic nie znaczących słów stanowi dostateczny powód do wytoczenia procesu o niedotrzymanie obietnicy małżeństwa. Całowanie się też grozi wielkim niebezpieczeństwem.

W stanie Massachusetts prawo ustala ilość pocałunków, nie grożącą procesem. Dziesięć całusów stanowi już przyrzeczenie małżeństwa. Sędzia Gemmil przytacza różne podobne rozgłos ferowaniem oryginalnych wyroków. W Chicago pewien muzyk został oskarżony o niepłacenie alimentów rozwiedzionej żonie. Muzyk ten dbał bardzo o swoją powierzchowność. Zapłacił pewnego razu fryzjerowi pięć dolarów za zabiegi kosmetyczne. Sędzia skazał go na niekorzystanie z usług fryzjera tak długo, aż wypłaci alimenty żonie. Jest to niewątpliwie przykra rzecz, gdy komuś, dbającemu o elegancję, zabrania się ostrzyc włosy. Daleko większą jednak przykrością jest nakaz całowania kobiety niekochanej.

MR. MACLADE w Nowym Jorku nie był szczęśliwy w małżeńskim pożyciu. Kłócił się często z żoną, a nawet bił. Pani Maclade nosiła ślady tych bójek w postaci siniaków. Mąż jej natomiast nie mógł pochwalić się ani jednym, pomimo, że żona nie szczędziła mu razów. Pan Maclade tłumaczył to słabą wrażliwością swojej skóry, zahartowanej w sportowych walkach. Sędzia wziął jednak pod uwagę jedynie siłę, które można było skonstatować u jego żony i skazał go na dwukrotne pocałowanie jej każdego poranka i wieczora. Pan Maclade oświadczył, że woli pójść do więzienia. Sędzia jednak pozostał nieubłagany i nie zgodził się na zmianę kary.

H. MECKEN, wydawca **„American Mercury"** zamieszcza w swoim czasopiśmie w specjalnej rubryce wszelkie głupstwa, popełniane w stanach. Rubryka ta obejmuje również śmieszne wyroki. Najbardziej groteskowe orzeczenia sądu zapadają w Ameryce w procesach o „kradzież miłości". Amerykanie bowiem przywykli obliczać na dolary nawet uczucia. Kary wynoszą często pokaźne sumy. Przeważnie muszą je płacić mężczyźni, lecz nie zbywa również na kobietach. „Związek oszukanych żon" dba gorliwie o karanie burzycielek domowego ogniska. Związek ten ma na celu uzdrowienie małżeńskiego życia. Niewiele to jednak pomaga. Krzywa rozwodów nie przestaje rosnąć. Trzynastoletnia Gertie Jackson nie jest jedyną amerykanką, która doznała zawodu w „małżeństwie".

G. E—r.

WĘDRÓWKA KART

Karty do gry mają za sobą długą przeszłość. W ciągu wielu stuleci rozpowszechniły się po całym świecie, stały się ulubioną rozrywką i przeklinaną namiętnością.

Skąd pochodzą karty? Podobieństwo najstarszych form gry w karty do szachów zrodziło przypuszczenie, iż ojczyzną ich jest Anglia. Pojawiły się najprawdopodobniej po raz pierwszy w kraju tocharów, ludu indo-scytyjskiego, zamieszkałego na równinie Tarim, leżącej na skraju pustyni Gobi. Podczas wędrówki ludów tocharanie znaleźli się u źródeł Indusu, gdzie założyli potężne państwo. Część jednak tocharów pozostała we wschodnim Turkiestanie. Na murach odkopanej tam świątyni wykryto malowidła, obrazujące życie towarzyskie w feudalnym państwie tocharów. Na niektórych znajdowały się rysunki, przypominające karty do gry. Chińczycy, pielgrzymujący do Indii w 7 wieku, stwierdzili, że buddyjscy kapłani zabawiali się grą w karty, której nadawali charakter walki. Była to według wszelkiego prawdopodobieństwa rozrywka, znana w tym kraju od wielu stuleci na równi z szachami.

Karty rozpowszechniały się, a wygląd ich zmieniał się u różnych narodów, odzwierciadlając ich stróji i zwyczaje.

Na północy Indii uprawiają grę, zwaną czaturanga. Angielscy badacze twierdzą, że pozostaje w związku z tradycjami religii bramińskiej i istnieje dłużej, niż 1000 lat.

Karty znalazły drogę na zachód do Europy. Poprzez buddyzm i chrześcijaństwo dotarły do islamu. Gdy religia Mahometa rozpoczęła swój zwycięski pochód, młodzież arabska zaznajomiła się z kartami, które pomimo zakazu proroka zyskiwały coraz liczniejszych zwolenników.

Wyprawy krzyżowe wprowadziły grę w karty do Europy. W pewnej weneckiej kronice z roku 1299 znajdujemy wzmiankę, że grano w karty o stawki pieniężne.

Z Italii, dokąd krzyżowcy wprowadzili najwcześniej grę w karty, rozpowszechniła się ona po Środkowej Europie. W książce, wydanej w 15 stuleciu, znajdujemy wiadomość, że w roku 1329 biskup Würzburga zabronił gry w karty. Miasto Bern uczyniło to samo w roku 1367, lecz jedynie w stosunku do duchowieństwa. W dziejach Francji znajdujemy wzmiankę o kartach dopiero w roku 1361. Mianowicie, malarz Gringonneur w Paryżu wymyślił trzy rodzaje gry, aby rozerwać cierpiącego na melancholię króla Karola VI. Z tego powodu uważano go mylnie za wynalazcę gry w karty.

Anglia dopiero w 15 stuleciu wprowadziła grę w karty pod postacią pokera.

Na początku karty były ręcznie malowane i tak drogie, że mogły sobie na nie pozwolić jedynie bogate warstwy społeczne. Dopiero wynalezienie drewnianych czcionek udostępniło nową rozrywkę szerszym masom.

W 16 stuleciu powstały pierwsze szablony do wyrobu kart, lecz masową produkcję umożliwiły dopiero miedzioryty. Rozwój techniki drukarskiej sprawił, że karty zaczęły się rozpowszechniać w rozmiarach, które tę nie zawsze niewinną rozrywkę czyniły często prawdziwą plagą ludzkości.

J. STEIN.

1. Minister spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentrop (na prawo) został powitany w Paryżu na dworcu, przez min. Bonneta (na lewo). — 2. Co rok modystki francuskie, które jeszcze nie ukończyły 25 roku życia, obchodzą uroczyście dzień swojej patronki, św. Katarzyny. Jednocześnie w komicznych nakryciach głowy reklamują firmy, w których pracują. Oto jedna z nich ubrała się w „statek", który przywiózł Chamberlaina do Paryża, a druga w „aeroplan" pokoju. — 3. Sir Kingsley Wood, bawiący z wizytą we Francji, w towarzystwie ministra lotnictwa Francji p. Guy La Chambre, podczas ćwiczeń lotniczych francuskich eskadr bojowych w Villacoublay. — 4. W sali hotelu „Polonia" w Cieszynie Zachodnim odbyła się manifestacja pod hasłem: „Zaolzie gen. Bortnowskiemu". Podczas manifestacji wręczono p. gen. Władysławowi Bortnowskiemu m. in. rzeźbę znanego malarza i rzeźbiarza zaolziańskiego Franciszka Świdra; p. t. „Rebelianci".

ANDRE MAUROIS

SPOTKANIE Z EWĄ CURIE

W Paryżu rozpoczął się międzynarodowy tydzień zwalczania raka, jednocześnie z czterdziestoleciem odkrycia leczenia radem przez małżeństwo Curie, 43-leciem odkrycia promieni i 50-leciem odkrycia fal Hertza.

Gdyby przed trzema lub czterema laty zapytano mnie: „Kto to jest Ewa Curie? — odpowiedziałbym: — Ewa Curie jest piękną młodą kobietą, jedną z najpiękniejszych w Paryżu. Nosi ona dumne nazwisko dwojga wielkich uczonych. Byłoby trudno więcej o niej powiedzieć, bowiem, pomimo swej urody, stoi ona w cieniu i czyni to rozmyślnie. Ubiera się z niezwykłym smakiem, prawie zawsze czarno i bardzo skromnie. Mówi niewiele, ale te nieliczne słowa, które mówi, są jasne, dokładne i wypowiedziane czarującym głosem, w którym złączona jest łagodność z dziwną stanowczością. — Twarz jej jest poważna, regularna, rysy owiane pogodnym spokojem, a mimo to...

Mimo to trzeba sobie zadać pytanie, czy ten zewnętrzny spokój, ta prawdziwa skromność, nie są czasem wyrazem smutku, zwątpienia w siebie, lub nieświadomego pragnienia niewypowiedzianym dotąd uczuciom dać wyraz i formę.

Poza tą twarzą Minerwy błyska czasem oblicze zwykłej śmiertelniczki. W naszym paryskim świecie artystów i pisarzy wydaje się ona, jakkolwiek wszyscy okazują jej wyjątkową przyjaźń, nie w swojej sferze. Krótko mówiąc, jest ona doskonała, daleka, pociągająca i tajemnicza.

Tak jest, tak mniej więcej określiłbym Ewę Curie w czasach kiedy znałem ją bardzo mało.

Pewnego dnia przed trzema laty przyszła do mnie:

— Chciałabym prosić pana o radę. Amerykańscy wydawcy proszą mnie o napisanie biografii mojej matki. Sama już o tym często myślałam. Nie wiem, czy podołam temu. Jeśli tak, bardzo bym pragnęła napisać tę pracę. Posiadam tak wiele materiału: listy, pamiętniki, notatki... Wydaje mi się, że wszystko to, co się o niej mówi, jest tak dalekie od prawdy. Jeśli nie ja napiszę tę książkę, napisze ją napewno kto inny. Czy jednak zostanie ona napisana tak, jakbym ja sobie życzyła? Napewno nie.

— Czy znała pani w dzieciństwie dobrze swą matkę? — zapytałem.

— Nie, nie w dzieciństwie. — Moja matka była wtedy całkowicie poświęcona swym pracom i studiom. Ojciec umarł i musiała sama dźwigać ogromny ciężar. W mojej młodości, szczególnie pod koniec jej życia wytworzyła się między nami zażyłość, która pozwoliła mi zrozumieć wielkość i prostotę jej charakteru.

— A więc pani podziwia ją tak samo, jak kocha?

— Naturalnie!

— Więc niech się pani zabierze do roboty!

W dwa lata później pokazała mi Ewa Curie gotowy manuskrypt. Oczekiwałem wiele, ale znalazłem jeszcze więcej. Książka ta była nie tylko dobrze rozbudowana i dobra, napisana bez przesady w tonie, z ową trzeźwą, skromną doskonałością, która uderza w jej autorce, ale historia, którą opowiadała, opowiedziana była z namiętnością. Historia polskiej studentki, która ucieka ze swej nieszczęśliwej ojczyzny, poślubia francuskiego uczonego i wraz z nim, nie bacząc na niedostatek, przystępuje do odsłonięcia jednej z najbardziej ukrytych tajemnic natury, i której, mimo przeszkód, udaje się obalić wszystkie pojęcia nowoczesnej fizyki... historia ta graniczy z bajką.

Po przeczytaniu tej książki, byłem pewny jej wielkiego sukcesu i popularności. My, wszyscy odczuwamy w naszej codziennej walce z wrogim światem, potrzebę, podniesienia nas na duchu i dodania nam odwagi przez wskazanie nam zwycięstwa szlachetności. Nic bardziej nie wzrusza przeciętnego czytelnika, a przecież on jest tym właściwym czytelnikiem, jak odważnie i z trudem zdobyte zwycięstwo szczęśliwej pary. W dawnych opowieściach musiał książę i księżniczka walczyć ze złą królową, z czarownicami, ze smokiem. Małżeństwo Curie musiało walczyć z niedostatkiem, z zawiścią i owymi strasznymi smokami nowoczesności: przepisami. Musieli oni pracować w szopie otwartej ze wszystkich stron na wiatr. Maria Curie musiała własnymi rękoma zajmować się ową beznadziejną i uczoną kuchnią, która wydobywała jedną dziesiątą grama kosztownego radu z kilku tonn minerału. Było to niesłychanie uciążliwe, niesłychanie męczące i czasem Piotrowi Curie opadały ręce; ale niezmordowana polka, która, jak sądzę, musiała mieć dziwnie zdecydowaną twarz swej córki, nie przestawała pracować i była pewna zwycięstwa. Nagle jak w bajce, runęły czarodziejskie mury przeciwników, i po walce, niepowodzeniach i skromności nastąpiła wielka sława.

Ta piękna historia, w której tak po ludzku miesza się szczęście z nieszczęściem, i gdzie tragiczny los dosięga bohaterów w chwili ich tryumfu, wystarczyła by już, ażeby zapewnić powodzenie książce. Lecz i literackie walory jej nie ustępują dramatycznym zaletom. Była to książka trudna do napisania, bowiem potrzebna do niej była nie tylko jaknajwiększa naukowa dokładność — córka dwojga wielkich uczonych, nie mogła ich zdradzić — lecz również i poezja, bez której każda ludzka przygoda jest przecież tylko zeschniętą, umarłą gałęzią.

Ewa Curie potrafiła z pewnym instynktem te obie rzeczy utrzymać w odpowiednim do siebie stosunku. Jakże opisuje ona worki z ziemią uranową, które nadchodząc z Austrii, pozwalają znakomitej uczonej wydobywać z niej rad:

— Przecina sznurek, rozwija grube płótno. Zanurza obie ręce w brunatnej, matowej ziemi, która jest jeszcze pomieszana z igliwiem sosen lasów czeskich.

Są również w tej książce pomieszane dni jednostajne i pracowite, spędzone w laboratorium wraz z dniami dzieciństwa, entuzjazmem studentki i pierwszymi spojrzeniami, wymienionymi przez dwojga kochanków.

Przypomnijcie sobie scenę, kiedy pani Curie, po tym, gdy udało się jej odkryć rad, pewnego wieczoru prowadzi swego męża do starej szopy. Drogocenny materiał fosforyzuje błękitnie w nocy ciemną.

— Spojrzyj, mówi młoda kobieta, i obie twarze pochylają się nad słabym blaskiem.

— Będzie ona zawsze — pisze Ewa Curie, pamiętała ten wieczór ze swymi świecącymi robaczkami świętojańskimi.

My również będziemy tę noc teraz pamiętać, i cenne światełka będą w nas tak samo odtąd płonąć jak w sercu wielkiej uczonej i jej córki.

Od czasu, gdy przeczytałem piękną książkę Ewy Curie, rozumiem i znam również lepiej jej autorkę. Ta, tak przez nas podziwiana skromność, prostota, faworyzowanie czarnego koloru, ta duchowa powaga — wszystko to odziedziczyła Ewa Curie po swej matce. Jeśli czasem wydaje się wśród nas nie jak w swej sferze, to dlatego, że zapewne odczuwa tęsknotę do poważnego i szlachetnego otoczenia, w którym się wychowała.

Tak samo jak i jej matce, zależy jej o wiele więcej na pracy, niż na powodzeniu.

Książka jej zdobyła sobie na całym świecie olbrzymią sławę. Teraz jest pani sławna, — mówią jej. — Och, nie, nie wiem wcale jak się to robi. Matce jej napewno podobały by się te słowa.

Opowiadała nam, że matka jej, mimo honorowych doktoratów wszystkich uniwersytetów świata, mimo wspaniałego przyjęcia w Ameryce, pozostała w swym sercu zawsze ową biedną studentką, opanowaną przez swe marzenia.

Ewa Curie, autorka książki, która pobiła swym nakładem wszelkie rekordy, pozostała również skromną i cichą dziewczynką, jakąśmy dawniej znali.

Prawie, że nie wierzy w swą sławę. Ogląda ją raczej z zewnątrz. Przypisuje ją niezwykłej, podziwu godnej osobowości swej matki. Cieszy się z tego, bo sądzi że w ten sposób najlepiej uczciła pamięć swej matki i poznała z nią miliony ludzi.

— A co pani teraz napisze? — zapytano.

— Ja — odpowiedziała — ależ nie będę więcej pisać. Nie jestem literatką. Powiedziałam to, co chciałam powiedzieć. Skończyłam!

I z pewnością myśli w tym momencie szczerze.

Ale my, fachowcy, którzyśmy w jej niezrównanej technice, w jej trzeźwym i silnym stylu, w jej prostym i prawdziwym umyśle, poznali cenny dar artysty, my, którzy za spokojnymi rysami jej pięknej twarzy widzimy tyle niewypowiedzianej tajemniczości, my wiemy, że napisze ona jeszcze inne książki, i cieszymy się.

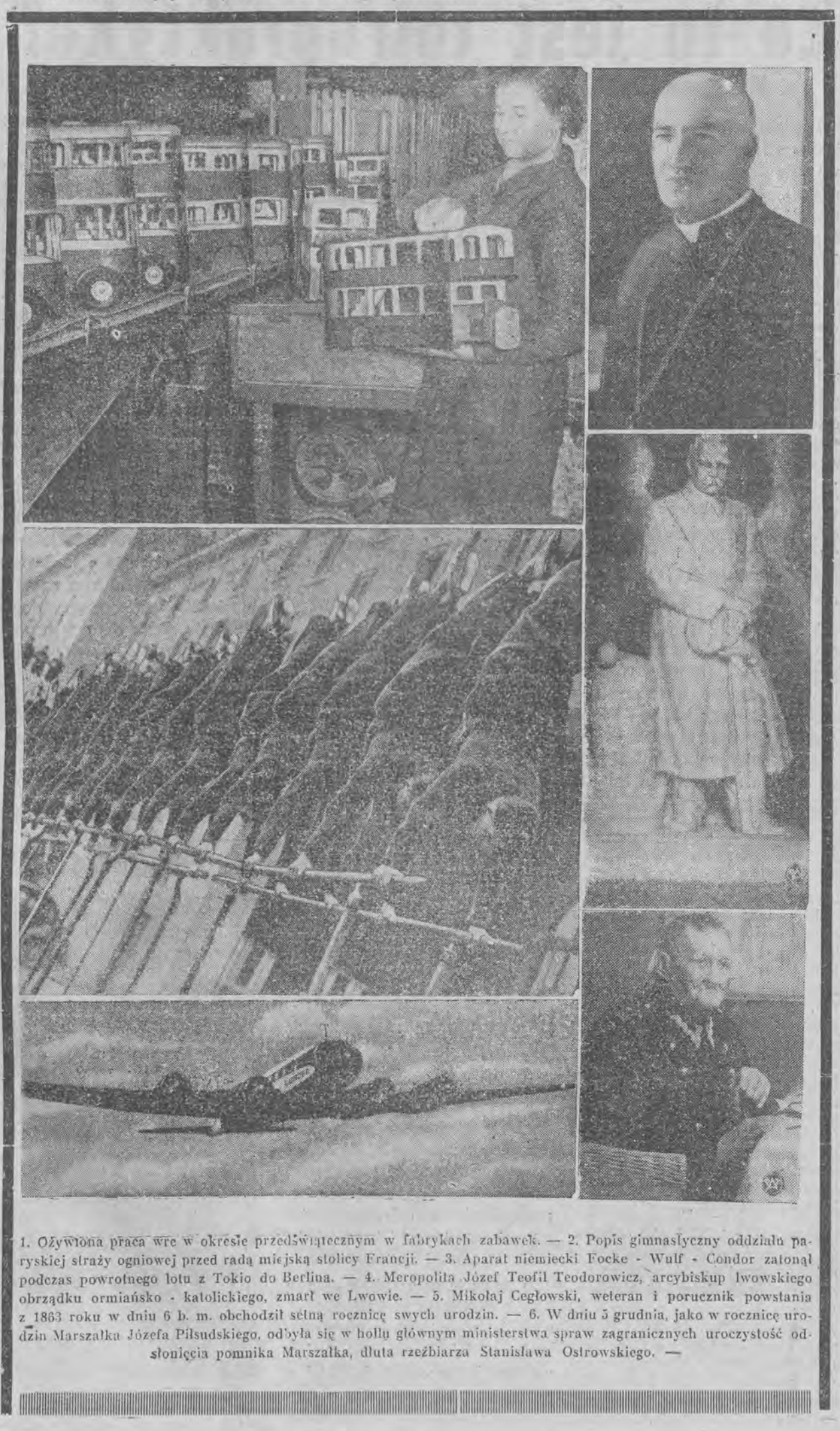

1. Ożywiona praca we wrześniu w okresie przedświątecznym w fabrykach zabawek. — 2. Popis gimnastyczny oddziału paryskiej straży ogniowej przed radą miejską stolicy Francji. — 3. Aparat niemiecki Focke - Wulf - Condor zatonął podczas powrotnego lotu z Tokio do Berlina. — 4. Meropolita Józef Teofil Teodorowicz, arcybiskup lwowskiego obrządku ormiańsko - katolickiego, zmarł we Lwowie. — 5. Mikołaj Cegłowski, weteran i porucznik powstania z 1863 roku w dniu 6 b. m. obchodził setną rocznicę swych urodzin. — 6. W dniu 5 grudnia, jako w rocznicę urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się w hollu głównym ministerstwa spraw zagranicznych uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka, dłuta rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. —

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Jak zachowywać się zimą?

Co to jest przeziębienie i jak go uniknąć? — Odmrożenia I, II i III stopnia. — Jak zapobiec odmrożeniom. — Leczenie odmrożeń. — Racjonalna higiena zimą. — Zdradliwa rola alkoholu podczas mrozów

Mamy w tym roku wprawdzie zimę jak dotychczas bardzo łagodną, lecz na tym prawdopodobnie się nie skończy, a po wtóre to i taka zima wystarczy dla wywołania schorzeń charakterystycznych dla tej pory roku, jak przeziębienia, odmrożenia i t. d.

Zasadniczo **mróz sam przez się**, zwłaszcza suchy, jest nietylko dla organizmu nie szkodliwy, lecz wręcz przeciwnie: **ma wybitny wpływ zdrowotny na ustrój.** Toć w krajach polarnych ludność tubylcza odznacza się szczególnym zdrowiem, a chorób zakaźnych w strefach polarnych nie znają ludzie zupełnie, gdyż **bakterie mrozu nie znoszą!**

Zdrowiu naszemu szkodzą raczej gwałtowne zmiany temperatury i zbyt wilgotne, a zarazem zimne powietrze, co najczęściej ma miejsce w okresach przejściowych.

Błony śluzowe dróg oddechowych, nie mogąc się dostosować do nagłej zmiany temperatury i wilgoci powietrza, tracą swą zwykłą odporność, co umożliwia czatującym na tę okazję bakteriom wtargnięcie na teren uszkodzony, co zazwyczaj ujawnia się w postaci pospolitego kataru.

Rzecz prosta, że im zimniejsze jest otaczające nas powietrze, tym więcej ciepła tracimy. W odpowiedzi na to organizm wzmaga swe procesy utleniające, produkując tym samym większą ilość ciepła. Poza tym naczynia krwionośne skóry zwężają się (skóra na mrozie jest przez to blada), oddając tym samym mniej ciepła na zewnątrz. Prócz tego mamy zimą wzmożony apetyt i jemy więcej niż latem, co z kolei wzmaga produkcję ciepła (kalorji). Zimą poruszamy się też więcej i w ten sposób intuicyjnie przyczyniamy się do regulacji ciepła w naszym ustroju podczas mrozów (proszę zwrócić uwagę jak podczas dużych mrozów wszyscy na ulicy biegną).

Mimo tych wszystkich środków ochronnych pod wpływem działania zimna, zwłaszcza wilgotnego na nasz organizm, powstają w tkankach zmiany podobne do tych, jakie powstają przy oparzeniu. To też i tu, jak i przy oparzeniu, odróżniamy trzy stopnie:

1) typowe dla odmrożenia pierwszego stopnia jest zaczerwienienie skóry;

2) przy odmrożeniu drugiego stopnia tworzą się zazwyczaj pęcherze z surowicą zawartością, a często i z domieszką krwi, wreszcie

3) przy odmrożeniu trzeciego stopnia spostrzegamy martwicę skóry (gangrenę) na odmrożonym miejscu, a nierzadko i głębiej położonych tkanek.

Największe znaczenie praktyczne ma zapobieganie odmrożeniom, co nie jest rzeczą trudną, jeśli się tylko zwraca uwagę na pierwszy sygnał ostrzegawczy, jaki nam daje natura w postaci uczucia lekkiego swędzenia, palenia lub bólu w przemarzniętej części ciała. Jeśli objawy te zignorować, a tak się najczęściej dzieje, wówczas już w krótkim czasie powstaje odmrożenie pierwszego stopnia.

Stałym objawem odmrożenia tego stopnia są t. zw. „odmroziny" (perniones); są to okrągłe we płacie różnej wielkości (od grosza do dziesięciozłotówki) o czerwonawo - sinym lub fioletowym zabarwieniu.

Ulubionym miejscem odmrożenia są: stopy, podudzia, palce górnych i dolnych kończyn, nos, małżowiny uszne oraz podbródek. Powodują one w tych miejscach silne swędzenie, pieczenie, a nieraz i dotkliwy ból, zwłaszcza wieczorem po powrocie z zimnego powietrza do opalonego mieszkania.

Należy pamiętać, że **odmroziny posiadają wielką skłonność do nawrotów i powtarzają się u chorych rok rocznie z nastaniem chłodniejszej pory roku.** To też nic dziwnego, że o-

becnie, mimo iż niema prawie wcale mrozu chorych z odmrożinami nie brak.

Fakt, że najczęściej odmrożeniom podlegają kończyny, a rzadziej inne części ciała, tłumaczymy gorszymi warunkami krążenia na obwodzie.

Godnym uwagi jest fakt, że **chwila, kiedy następuje odmrożenie, pozostaje zazwyczaj niespostrzeżona,** tak, że nie rzadko się zdarza, iż na odmrożone ucho lub nos zwracają nam uwagę ludzie postronni, którym uderzyła bladość tej części ciała, a sam chory zazwyczaj niczego się nie domyśla nawet.

Samo zimno przy tym nie jest bynajmniej jedyną przyczyną odmrożenia, a odgrywa tylko rolę czynnika sprzyjającego.

Główną przyczyną odmrożeń są zaburzenia krwiobiegu!

A teraz pytanie praktyczne: jak się uchronić przed odmrożeniem?

Aby zapobiec odmrożeniom, należy: 1) **nosić wygodne obuwie,** a skarpetki względnie pończochy ciepłe, najlepiej wełniane, a nie jedwabne noszone przez eleganckie panie nawet na największe mrozy;

2) podczas silnych mrozów **powinny panie nosić poza tym i wysokie getry, sięgające 2[illegible] cm. powyżej kolan,** gdyż to właśnie jak i na podudziach najczęściej tworzą się odmroziny;

3) **rękawiczki powinny być ciepłe i nie obcisłe,** najlepiej wełniane lub futrzane, a nie skórkowe, które nie tylko nie chronią przed mrozem, lecz sprzyjają powstawaniu odmrozin;

4) **uszy należy również skrupulatnie chronić przed mrozem:** dotyczy to szczególnie panów. Uszy raz odmrożone, bardzo łatwo ulegają ponownemu odmrożeniu;

5) nie wolno zapominać i o nosie, gdyż raz odmrożony na zawsze pozostaje wrażliwy na najlżejszy nawet mróz, przybierając barwę sino - czerwoną (pijacką). **Należy przed wyjściem z domu natrzeć nos czystą wazeliną,** a będąc na mrozie **pocierać od czasu do czasu palcami,** by pobudzić zamierające krążenie;

6) podbródek i brodę chronimy nastawionym kołnierzem lub szalem wełnianym;

7) **ubranie powinno być obszerne i ciepłe,** lecz niezbyt grube i ciężkie. Nie należy nosić kamizelki i swetra jednocześnie; albo jedno, albo drugie;

8) co do ciepłej bielizny, to sprawę tę należy traktować indywidualnie; **kto od dzieciństwa przyzwyczajony jest nosić zimą wełnianą bieliznę, ten powinien ją co zimę ubierać.** Było by lepiej, gdyby rodzice odrazu nie przyzwyczajali dzieci do ciepłej bielizny;

9) **w mieszkaniu powinna być temperatura 18—20 st. C.** Wietrzyć należy po jedzeniu, po paleniu tytoniu, podczas sprzątania, a sypialnię przed udaniem się na spoczynek. **Nie należy jednak w naszym klimacie spać zimą przy otwartych oknach;**

10) wreszcie pamiętać należy **o zdejmowaniu kaloszy i palta w mieszkaniach ogrzanych.**

Co się tyczy leczenia odmrożenia, to w nagłych wypadkach **należy bardzo ostrożnie przechodzić do stopniowego ogrzewania chorej części ciała, następnie trzeba delikatnie masować odmrożone miejsca,** nacierając je śniegiem lub mokrą chustką. Dopiero kiedy wróci czucie i ciepłota, kiedy porażony odcinek przybierze znów kolor czerwony, wówczas można chorego wprowadzić do ciepłego, lecz niezbyt ogrzanego pomieszczenia.

Przy odmrożeniach I-go stopnia należy miejsca odmrożone (zgrubiałe) smarować 10 proc. maścią ichtiolową; doskonale też robią gorące kąpiele odmrożonej części ciała z domieszką odwaru z kory dębowej.

Odmrożenia II i III stopnia należą do kompetencji lekarza.

A teraz kilka słów o roli alkoholu jako „rozgrzewki" na mróz. Otóż należy wiedzieć, że **alkohol pozornie tylko rozgrzewa;** w rzeczywistości zaś przyczynia się do gwałtownego oziębienia ustroju, czego najlepszym dowodem są fakty częstego zamarzania pijaków (i to na śmierć) podczas silnych mrozów.

To też kategorycznie **przestrzec należy przed piciem trunków alkoholowych podczas mrozów.**

Dr. Paweł Klinger.

Co to jest chiropraktyka?

Medycyna czy szalbierstwo

Difficile est, satiram non scribere... Oto pracują i męczą się we wszystkich laboratoriach, klinikach, instytutach biologicznych i bakteriologicznych, akademiach i pracowniach całego świata poważni i niezmordowani uczeni, ażeby sztukę leczenia postawić na naukowych podstawach.

Jeśli przychodzi do was lekarz, bada was i opukuje, pyta o temperaturę, i zarządza badanie moczu, to tkwi w tym rezultat wytrwałej pracy wielu generacji badaczy i uczonych. Jeśli przepisuje wam lekarstwo, to jest ono owocem niezmordowanych badań chemików, farmakologów, rezultat doświadczeń i obserwacji przy dziesiątkach tysięcy chorych.

To prawda, lekarze nie są nieomylni, mogą się czasem w diagnozie mylić, należy również przyznać, że istnieją nieuleczalne choroby. Ale czy jest to dostatecznym powodem, aby całą medycynę potępiać w czambuł, aby pogardliwym machnięciem ramion odrzucać ją jako nic nieznaczącą naukę. I czy należy wmawiać łatwowiernym ludziom, że badanie lekarskie, prześwietlanie röntgenowskie, badanie krwi i moczu, i oparte na nich leczenie i operacyjne zabiegi, są tylko zwykłym bluffem i mydleniem oczu?

Nie, zdrowy ludzki rozsądek mówi, że na zasadzie kilku mylnych diagnoz i pojedyńczych omyłek lekarskich nie można i nie należy odrzucać całej medycyny.

Pismo, które to propaguje i chce zburzyć gmach nowoczesnej medycyny nazywa się paradoksalnie: „Zdrowy ludzki rozsądek". Na miejsce naukowej medycyny stawia ono inną naukę: chiropraktykę!

Opiera się ona na tym, że wszystkie choroby pochodzą z kręgosłupa. Własne „uczelnie" wykładają anatomię kręgosłupa, który uciska nerwy, i uczą wyczuć chorobę specjalnym tajemniczym sposobem. Byłoby jakoby daremnym, jeśli by nawet profesorowie całego świata chcieli daną chorobę leczyć zabiegami lub operacją. Należy raczej chorobę trafić w jej rdzeń. I to właśnie w kręgosłup, bo tam mieści się choroba. Uchwyt we właściwe miejsce w kręgosłupie i jesteś zdrowy...

Któż się nie uśmiechnie czytając te słowa? Ale jednak, „lekarze" tej nauki, proszę nam wybaczyć tę nazwę, znaleźli olbrzymią ilość zwolenników i wyznawców. W Ameryce znajdują się szkoły dla chiropraktyków i kuracje kręgosłupowe mają tam ogromne powodzenie. W Anglii wniesiono nawet do parlamentu wniosek, który domagał się równouprawnienia chiropraktyków z dyplomowanymi lekarzami. W ostatniej chwili został obalony.

A może ta cała chiropraktyka coś jednak sobą przedstawia? A więc, jak przy każdej pozanaukowej metodzie leczenia, także i w chiropraktyce punkt ciężkości leży nie w medycynie, ale w psychologii. O tym, że wszystkie choroby mają swe źródło w kręgosłupie i że odpowiedni uchwyt może je uleczyć, nawet nie można dyskutować. Nie ma w tym nic, ale to nic z medycyny. Jest natomiast psychologia. Każdy z nas przeżył już napewno, wywichnięcie ręki lub nogi i przypomina sobie ogromny ból z tej przyczyny. Każde poruszenie sprawiało silny ból i położenie to trwało aż do przybycia lekarza. Ten zrobił jedno zręczne posunięcie, chwyt. Trzask.. i wszystko było znowu dobrze. Taka czarodziejska kuracja pozostała na zawsze w pamięci. A bardzo blisko stąd do nieuświadomionego życzenia, aby wszystkie choroby dały się w ten sam sposób wyleczyć. Jeśli się przy tym jeszcze coś nie coś słyszało o znaczeniu kręgosłupa i centralnym znaczeniu rdzenia pacierzowego, to pragnienie to zlewa się z wiarą, że istotnie wszystkie choroby pochodzą od kręgosłupa. Oto jest podłoże psychologiczne chiropraktyki, której nie należy jednak inaczej oceniać, jak zwykły hokus - pokus.

Walter Finkier.

Niemowlę należy kąpać codziennie

Kąpiel w życiu niemowlęcia odgrywa bardzo poważną rolę. Troską każdej matki powinno być jak najstaranniejsze przestrzeganie czystości niemowlęcia. Należy pamiętać o tym, że tylko w kąpieli oczyszczamy doskonale całe ciało. Ciepła woda otwiera zasklepione pory skóry i przez to umożliwia normalne jej działanie, a więc i pobieranie z powietrza tlenu, tak bardzo potrzebnego organizmowi. Obmywanie ciepłą wodą twarzyczki lub wycieranie czystym gałgankiem nie jest wystarczające; trzeba myć całe ciało.

Codzienna kąpiel nietylko pozwoli utrzymać dziecko w czystości i uchroni je od różnego rodzaju chorób, lecz jest konieczna ze względu na ogólny stan zdrowia dziecka. Dziecko po kąpieli lepiej je, lepiej śpi, jest bardziej ożywione. Obawa, że kąpiel osłabia dziecko jest niedorzecznością. Odwrotnie, kąpiel — byle niezbyt długa i niezbyt gorąca — dodaje sił.

Dino Grandi

poseł włoski w Londynie, opuszcza Foreign-Office po podpisaniu anglo-włoskiego paktu morskiego.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Ręczna czapeczka

ŚRODEK: 38 oczek przez 6 rzędów w prawo, następnie rząd dziurek w sposób następujący: 1 w prawo, 1 dodać aż do końca. W następnym rzędzie cały czas po dwa oczka razem. Po tym 4 rzędy gładko w prawo, następnie dodać 8 oczek, w każdym oczku po 2. Po tym 19 cm. gładko, 4 rzędy w prawo, 1 rząd dziurek, 4 rzędy w prawo, 1 rząd dziurek i 4 rzędy w prawo, po tym 1 rząd dziurek i 8 rzędów w prawo.

BOKI: 9 oczek w sposób następujący: 1 i drugi rząd w prawo, 3 rząd tylko 5 oczek, 4 rząd — te 5 oczek z powrotem, 5 i 6 rząd jak 1 i 2, 7 rząd jak 3, 8 jak 4, po tym znowu jak 1, ciągle dookoła, póki mamy średnicę o 12 cm.

Zszywamy razem i robimy taki sam drugi kawałek.

Teraz szydełkiem robimy w powietrzu 3 oczka, zamykamy je w kółko i robimy w każde oczko 2. W każdym następnym rzędzie robimy po 2 oczka w każdym, aż do 5 cm. średnicy. W ten sposób otrzymujemy mały okrągły kawałek, który przyszywamy na większy. Po tym przyczepiamy środek.

Przez dziurkę przeciągamy bardzo grubą włóczkę dla ozdoby.

Podstawa do garnków

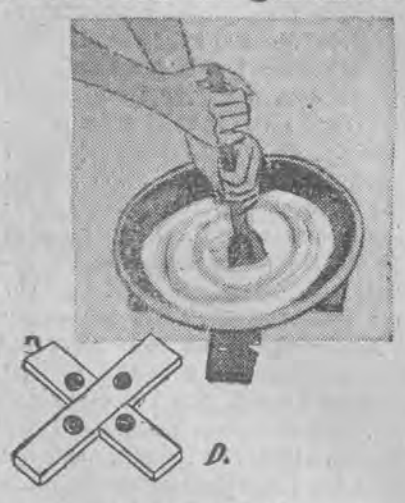

Z drewnianego krzyża, na który nakładamy wklęsłe gumki, można zrobić łatwo podstawę do misek i garnków. W ten sposób można pracować obiema rękami, bowiem naczynie jest unieruchomione.

DLA MŁODYCH PANIENEK

Suknie, fryzury, kapelusze i szminka

Młode pokolenie podrasta i wprowadza nas w zdumienie. Jak mało podobne są dzisiejsze młode dziewczęta do swych matek, kiedy te były w ich wieku. „Ojcowie i dzieci" — odwieczna różnica pokoleń. Obecnie widoczna jest ona również zewnętrznie, w stylu mody dla młodzieży.

Przed dwudziestu laty ideałem siedemnastoletniej panienki było wyglądać jaknajbardziej „po dorosłemu". Dziewczęta marzyły wówczas o długich sukniach, wysokich obcasach, futrach, kosztownościach i mocnych perfumach; przechodziły katusze w ciasnych bucikach i starały się wyglądać jak demoniczne kobiety.

Obecnie nawet ślad po tym nie pozostał. Młode amazonki dzisiejsze, to wysokie, wysportowane dziewczęta, niezwykle naturalne i proste.

Modnie jest być młodą, świeżą, naturalną i nawet na ekranie, który lansuje przecież typ modnej urody, jesteśmy świadkami, jak jedna za drugą robią zawrotne kariery szesnasto i siedemnastoletnie dziewczynki, o wiele mniej piękne od wielkości znakomitych gwiazd filmowych, ale których czar polega właśnie na ich młodości, radości i prostocie.

Młode paryżanki z wrodzonym sobie wdziękiem zrozumiały, że dla młodych dziewcząt istnieje swoisty styl elegancji, który polega na tym, że należy być bez zastrzeżeń sobą, aż do momentu, kiedy się zacznie poprawiać naturę. Malowane paznokcie i wyskubane brwi, może to i jest ładne dla niektórych kobiet, ale napewno nie odpowiada typowi współczesnej sportsmenki, która spaceruje bez kapelusza po Lasku Bulońskim.

Oczywiście nie jestem bynajmniej przeciwniczką wszelakiego maquillage'u. W Paryżu prawie wszystkie dziewczynki szesnasto i siedemnastoletnie używają pudru, pomadki i nawet różu. Jednakowoż należy to czynić bardzo ostrożnie. Lekka warstwa dobrego pudru nietylko nie niszczy cery, lecz nawet chroni ją od kurzu. Pomadka nie powinna zmieniać rysunku ust, należy używać jej umiarkowanie, w czym młode panienki przeważnie grzeszą i w odpowiednim kolorze. Paznokcie można również malować, ale koniecznie bladym różowym lakierem.

Co się tyczy oczu, to należy możliwie nie używać tuszu ani błękitu na powieki.

Jasne rzęsy, szczególnie jeśli są one długie, nadają wiele uroku niektórym twarzyczkom, przesłaniają one spojrzenie i wyglądają tajemniczo. Ażeby dodać oczom blasku, można posmarować powieki tłuszczem lub coldkremem.

Nie radzę również młodym panienkom czesać się w modny dzisiaj wysoki sposób. Wygląda to pretensjonalnie i nienaturalnie. Długie włosy zawinięte do wewnątrz lub loki związane wstążeczką o wiele bardziej są odpowiednie dla młodych panienek.

Kokieteria znowu jest w modzie! Należało się tego spodziewać, jednocześnie z powrotem przedwojennych sukien, turniur, wysokich fryzur i charakterystycznej małej mufki.

Wiadomem jest powszechnie, że istnieją w Paryżu domy, które ubierają wyłącznie młodych. U Heim jest specjalny oddział dla młodych dziewcząt.

Na przedpołudnie młoda panienka powinna wybrać kostium z krótkim żakiecikiem i szeroką spódniczką w fałdy lub plisy. Spódniczki w pasy lub kratkę do gładkich żakietów są również bardzo odpowiednie. Pod kostium nadaje się albo angielska bluzeczka, albo jaskrawy wełniany sweterek. Na codzień bardzo odpowiedni jest płaszcz szeroki z dużymi kieszeniami. Nie wszystkie futra są odpowiednie dla dziewcząt. Młoda panienka nigdy nie powinna być ubrana kosztownie, nawet jeśli ją stać na to. Brązowy źrebak, szary baranek, leopard, ewentualnie małpy oto najodpowiedniejsze rodzaje futer dla panienek.

Dziewczęta nie powinny nigdy nosić skomplikowanych fasonów sukien. Plisowana spódniczka, mały kołnierzyk i proste rękawy oto najlepszy dla nich krój. Jako przybranie — skromny haft, biała pika lub kolorowy szaliczek.

Kolory natomiast mogą być rozmaite i najweselsze. Cóż może być ładniejszego dla młodej panienki, od skromnej prostej sukienki w tonach jasno - niebieskich, lub różowych, rezedowych lub żółtych? Do 20 lat nie należy nosić czarnego. Wyjątek stanowi czarny aksamit, z którego można zrobić świąteczną sukienkę.

Wieczorowe suknie powinny być przeważnie jasne, niekoniecznie w tradycyjnych różowych i niebieskich tonach, lecz w kolorze rezedowym i morelowym. Czarujące sukienki pokazywał Lelong z błyszczącego jedwabiu w niebieskie i białe paski z małym okrągłym kołnierzykiem.

A teraz kilka słów o drobiazgach. Młode panienki nie powinny nigdy używać extrawaganckich przedmiotów, którymi zachwycają się w oknach wystawowych. Nie powinny nigdy nosić zbyt modnych kapeluszy, lecz filcowy klosz lub bretonkę z podniesionym rondem.

Pantofle na niskich obcasach, pończochy jedwabne w dobrym gatunku, ale niezbyt cienkie, jaknajmniej biżuterii, torebki o prostych fasonach.

Nie zazdrośćcie swoim matkom, moje miłe młodziutkie czytelniczki, że są ubrane podług ostatniej mody. Wy posiadacie to, co jest więcej warte od pięknych sukien, futer i drogich kamieni — wdzięk i czar waszej młodości!

Aline.

Kapelusz i futro

demonstrowane przez jeden z paryskich domów mody na wyścigach w Longchamps.

Pelerynka futrzana

demonstrowana ostatnio na wyścigach w Longchamps pod Paryżem.

LEKARZ - DENTYSTA
TEOFILA LANDSBERG
Sienkiewicza 6
tel. 209-07. Przyjm. 10—1 3—7

Jabłkowy deser

2 jabłka, 4 jajka, jedna piąta litra śmietany, jedna dziesiąta litra wody, jedna piąta litra rozpuszczonego masła, jedna czwarta litra mąki.

Mąkę należy ubić ze śmietaną i wodą, dodawać powoli jajka i pokropli masło. Jabłka obrać i pokrajać na kawałki, które należy otoczyć w cieście i położyć na talerz.

Teraz należy rozpuścić masło i wlać je do dzbanuszka. Rozgrzać patelnię od sadzonych jaj, wlać do każdego otworu trochę masła, na to trochę ciasta z jabłkiem i usmażyć na złoty kolor.

Posypać pudrem i podawać na ciepło.

Institut de Beauté
roma
Piotrkowska 12
POWRÓCIŁA Z PARYŻA
PRZYJMUJE OD 4 DO 7-ej PO POŁ.

Wzór krzyżykowy

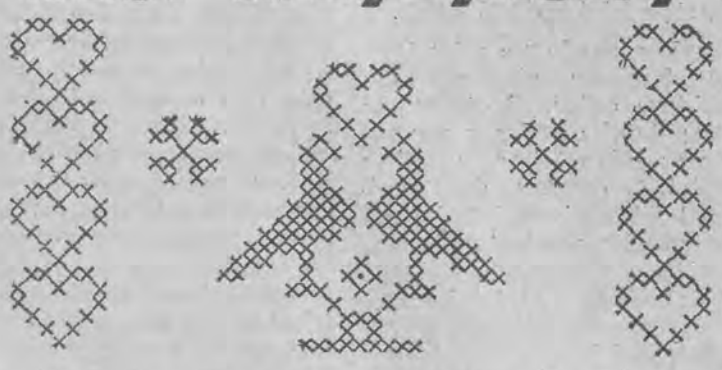

Oto stary, bretoński wzór krzyżykowy, który może znaleźć zastosowanie w tak modnych dzisiaj ludowych haftach na obrusach, serwetkach, a nawet pullowerach.

Okrycia do wieczornej sukni

Urozmaicenie jest bardzo pożądane, szczególnie w sukniach wieczorowych, które są zwykle dość kosztowne. Bolerko i żakiecik mogą stworzyć cuda.

Do szerokiej obcisłej sukni wieczorowej z wysokim stanem pięknie wygląda krótkie bolerko naszywane cekinami. Na mniejsze przyjęcia bardzo efektowny jest żakiecik z czarnej koronki, od góry do dołu zapinany na guziczki.

DZIEDZICZNY WRÓG LAPOŃCZYKÓW

Walka z plagą wilków na dalekiej północy

— W pobliżu Wilhelminy spostrzeżono w ciągu ostatnich dni trzy wielkie stada wilków. Osiem tych zwierząt wpadło do stajni w Tjokkola; a dalej na północ widziano stado, złożone z dwunastu wilków. W okolicach Verdo zwierzęta wyrządziły wielkie szkody w stadach, należących do norweskich lapończyków. Lapończykowi Tomaszowi Skott wilki zagryzły 50 renów z jego stad. Na stada jego napadło 18 wilków.

Taka wzmianka pojawiła się w „Aftonbladet". Zaś dziennik „Nya daglight Allehanda" podał wymianę depesz z uczonym ze Sztokholmu, który twierdził, że to jest niemożliwe, aby na północy kraju występowały wilki w tak wielkich ilościach. Lapończycy byli rozgoryczeni na rząd i naukę, gdyż nie chciał on przyjąć do wiadomości, iż w północnej Szwecji są jeszcze wilki i nie dźwiedzie. Ja sam mówiłem z wieloma ludźmi tu na północy, i prosiłem lapończyków i wieśniaków, aby mi opowiadali o wilkach i szkodach, które one wyrządziły. Sam widziałem liczne ślady wilków, i byłem przy tym, jak te zwierzęta porwały nam w nocy dwa wielkie reny ze stada. Wilki są bardzo tchórzliwe i schodzą ludziom z drogi, dopóki na pastwisku są reny. Bardzo trudno jest ze śladów stwierdzić wielkość stada, gdyż chodzą one zwykle „gęsiego"; każde zwierzę stąpa po śladach swego poprzednika. Jeżeli wilki znajdują ślady nart lub wydeptane ścieżki, chodzą po nich. Lapończycy przez całe dni jadą śladami wilka, i nie zaprzestają pościgu, póki nie zabiją zwierzęcia. Gdy lapończyk ujrzy zdala zwierzę, pędzi jak na skrzydłach — na miękkim śniegu, na nartach posuwa się naprzód szybciej, niż wilk — i kijem narciarskim rozbija mu kręgosłup.

Poniżej podaję jedną z wielu wilczych historii lapończyków, które sobie wieczorem opowiadają przy ognisku w chatach. Było to w chacie, leżącej daleko na północy, w pobliżu Björk. W okresie długich nocy, gdy o godzinie trzeciej po południu już jest ciemno, i jest się szczęśliwym, że się napotkało chatę, siedziałem z lapończykiem obok płonącego ogniska. Przez górny otwór widać było wygwieżdżone niebo, cicho szumiała woda na kawę. Prosiłem serdecznie starego lapończyka, Mikołaja, aby opowiedział mi coś o swych dawnych przygodach. Spojrzał na mnie krótko swymi małymi oczkami, o zaczerwienionych powiekach, a po tym w zamyśleniu napchał swą fajkę.

— Tak, wilki są dziedzicznym wrogiem lapończyka — rozpoczął Mikołaj. — Chcę ci tylko opowiedzieć co wszystko te zwierzęta potrafią zrobić... Widziałem kiedyś pięć wilków, które spowodowały śmierć czterystu renów. Było to na początku listopada. Spędziłem reny razem z moim przyjacielem Peer Renfjäll. Zeszliśmy ze zwierzętami z hal; powłoka lodowa pokryła stoki i reny nie mogły się nawet dostać do mchu. Wiesz sam, jak trudno jest utrzymać razem głodne stada. Część stada oddzieliła się i wróciła na halę. Większość tych zwierząta należała do Peera. On, ja i jeszcze jeden lapończyk, imieniem Lars, udaliśmy się za zwierzętami, aby spędzić je z powrotem w dół. Wiedzieliśmy, że na halach zagłodzą się lub padną ofiarą wilków. Była to ciężka praca. Bez psów byłaby wogóle niemożliwa. Pod wieczór udało się nam spędzić stado, liczące 400 renów, na jedno miejsce. Była to skała, opadająca z trzech stron stromo w dół, a z czwartej strony myśmy byli. Zamierzaliśmy zostawić tu zwierzęta przez noc, a następnego dnia znów spędzić je w lasy. W czasie, gdy stałem na warcie, zauważyłem, iż zbliża się burza śnieżna. Było zimno i zorza północna jaśniała.

Peer i Lars odpoczywali w chacie, nieco dalej przy wejściu w dolinę. Postanowiłem zjechać w dół, aby ostrzec ich przed burzą. Należało spędzić stado w jakieś osłonięte miejsce. Psy zostawiłem przy stadzie, aby pilnowały zwierząt podczas mej nieobecności. Gdy przybyłem do chaty, ugotowaliśmy sobie kawę, a po tym razem pojechaliśmy na górę. Zbliżaliśmy się już do stada, gdy napotkaliśmy psy, pędzące w naszą stronę; drżały, piszczały i wyły. Pełni złych przeczuć wdrapaliśmy się na górę. Przybyliśmy zapóźno — w tej samej chwili wilki pędziły drżące reny wprost w przepaść. Krzyczeliśmy na psy, aby zatrzymały zwierzęta, ale nie mgoły one nic zrobić. Reny były ślepe i głuche, w śmiertelnym strachu przed wilkami. Nie widziały przepaści. Nie byliśmy w stanie temu przeciwdziałać. Wszystko to trwało razem kilka chwil. Całe stado spadło w przepaść, jak jeden kamień,— jak lawina, której nie można zatrzymać.

Wilki jednak zatrzymały się nad przepaścią. Szaleliśmy, wyliśmy i z podniesionymi pałkami rzuciliśmy się na te potwory, które uciekły do lasu. Staliśmy samotnie nad przepaścią. A po tym zeszliśmy tam, gdzie spadły zwierzęta. Straszny widok! Większość zwierząt połamała sobie kark i leżały nieżywe, inne zaś z połamanymi nogami wiły się w bólach, przewracały oczy i rzęziły, z wywieszonymi językami. Trzeba było je zabić.

Następnie policzyliśmy zwierzęta. Około dwudziestu renów było całkiem zdrowych, i popędziły dalej w noc i burzę. Peer był wprost nieprzytomny, gdy tak chodził dokoła i zabijał swoje zwierzęta. Przeklinał wilki tak, że aż dreszcz przechodził mi po plecach. Po tym Peer zaczął mówić, — chciał on, naturalnie, iść za wilkami. Ale było za mało śniegu; dużo śniegu musiało jeszcze spaść, dopóki wilki zaczną weń zapadać, i narciarz będzie mógł je dogonić. Trzeba było czekać.

Wreszcie przejaśniło się, a na halach i w lasach leżał głęboki śnieg. Pewnego wieczoru Peer wrócił i po raz pierwszy znów jaśniała jego twarz. Wyruszyliśmy. Wkrótce napotkaliśmy świeże ślady w lesie. Musiała to być wilczyca z czworgiem szczeniąt — zwierzęta Peera. Znaleźliśmy nocne legowisko zwierząt. Po krótkim czasie wiedzieliśmy, że wilki nas wywęszyły. Czytaliśmy w śladach — zwierzęta uciekały przed nami, robiąc długie skoki. Peer wziął mój plecak, a ja rozpocząłem polowanie. Pędziliśmy jak szaleńcy na nartach, a wilki też szybko uciekały. Zorientowałem się, że nie dopędzimy ich przed nocą. Teraz zrozumiałem, dlaczego Peer kazał mnie rozpocząć polowanie. Chciał chronić swe siły, aby móc doprowadzić polowanie do końca.

Godziny mijały, aż wreszcie zapadł zmrok. Zatrzymałem się i przygotowałem nocny obóz. Zrobiłem wielką dziurę w śniegu i wymościłem ją gałązkami jodły. Następnego dnia Peer popędził dalej śladami wilków. Na drodze znalazłem jego zwierzchnie okrycie. Widocznie był już blisko wilków; pędził tak, że wprost nie było widać na śniegu odcisków jego nart. Gdy znów zbliżał się wieczór, śnieg na śladach zabarwił się na czerwono. Pierwszy wilk... Było już ciemno, gdy zbliżyłem się do Peera. Jeszcze nie przygotował nic na noc. W pobliżu znaleźliśmy jednak chatę i tam się umieściliśmy. Mieszkał w niej lapoński chłop, który osiadł tu przed kilku laty.

— Jutro znów znajdziemy dalsze ślady — rzekł Peer.

Od lapończyka dowiedzieliśmy się osobliwej historii. O zmroku widział, jak samotny ren pędził przez zmarznięte jeziorko, leżące przed jego chatą. Za renem pędziły cztery wilki. Lecz nie śpieszyły się, zatrzymały się, rozglądały i tarzały po lodzie. Wydawało się, że nie widzą renа. Ren nie pojmował tego i zatrzymał się. Lapończyk przekradł się na drugi brzeg jeziora i chciał schwytać renа. Lecz zaledwie tam przybył, z zarośli wyskoczyło wielkie zwierzę, — wilczyca. Ren chciał zawrócić, ale za sobą miał cztery wilki, — rozdarły go w strzępy. To był podstęp wilczycy.

Peer zmarszczył czoło i słyszałem, jak coś mruczył. Po chwili rzekł, że następnego dnia musimy zabić te pięć wilków. To było polowanie, którego nigdy nie zapomnę. Stadko wilków nocowało w zaroślach, w pobliżu jeziora. Tu rozpoczął Peer pogoń. Wiedziałem, że dziś nie przerwie polowania, póki nie będzie u celu. Pogoda była sprzyjająca; 20 stopni mrozu i łagodny wiatrzyk. Przed wyruszeniem w drogę, Peer rzekł mi, abym nie zabijał rannych wilków, które spotkam na drodze, gdyż chce on sam później to załatwić. Wkrótce znalazłem znów na śladach jego marynarkę, czapkę, a nawet jedną koszulę. Wreszcie przybyłem na miejsce, na którym Peer odpoczywał i posilał się suchym mięsem renа. Po śladach poznałem również, że młode wilczki są już zmęczone. Widać było, że od czasu do czasu matka obskakuje trwożnie swoje małe, aby je zabrać. Pośrodku zamarzniętego błota leżał pierwszy z tej piątki z połamanym krzyżem. Jeszcze żył i chciałem położyć koniec jego męczarniom, ale pomyślałem o Peerze i zostawiłem go. O sto metrów dalej znów ujrzałem ciemny punkt, znów jeden z młodych wilczków. I ten jeszcze żył. Pojechałem dalej. Na polanie leżały dwa wilczki. Peer połamał im krzyże uderzeniem kija i pojechał dalej. Zaczęło szarzeć, ale Peer nie zatrzymał się. Był już późny wieczór, gdy go wreszcie ujrzałem. Oparty plecami o drzewo, siedział na ziemi i mówił przed siebie, a nad nim jaśniała zorza polarna. Przed Peerem leżała wilczyca, cała we krwi, i właśnie do niej mówił. Przeklinał i potępiał ją i jej ród za wszystko, to, co zrobiły wilki lapończykom i ich renom. Dreszcz mnie przenikał, gdy go słuchałem. Wilk jest więcej, niż zwierzęciem, jest dziedzicznym wrogiem lapończyków, i dopóki istnieć będzie jeszcze jeden lapończyk i jeden wilk, będą się nienawidzieć. Wilczyca leżała na śniegu z połamanymi kośćmi; zęby jej klapały nienawistnie w stronę Peera. W końcu Peer podniósł kij i uderzył; wilk zakończył życie. Wówczas Peer ujrzał mnie i zapytał, czy pozostałe wilki jeszcze żyją. Odpowiedziałem twierdząco i szybko zawróciliśmy. Zanim zabił wilczki, raz jeszcze przeklinał je i ich ród. Nie wiem, ile godzin jechał Peer przez ten dzień, ale jestem pewien, że żaden z was młodych nie przetrzymałby takiej próby sił.

Mikołaj zamilkł, a my wszyscy kiwaliśmy głowami. Zresztą co można było na to powiedzieć?

HERBERT ALBORTH.

W moim kalejdoskopie

Posługujemy się słowem „prawda", mieszając często jej pojęcia, to jako idei, to znowu jako postulatu zgodności słowa z myślą, lub myśli z czynem, to wreszcie jako gołosłownego abstraktu (frazesu). I dlatego tak łatwo o mistyfikację, skoro trudno w danej chwili się zorientować, która z powyższych masek nosi oblicze Prawdy.

Wszędzie głośniki, głośniki, głośniki... Nucą pieśni, pobudzają do czynu, mobilizują nasze uczucia, pouczają, informują... Zapewne służą dobrej sprawie, spełniają misję, toczą bój o realizację niebosiężnych ideałów. Ale czy cel swój osiągają, czy automatyzm i mechanizacja środków oddziaływania na naszą psychikę nie zawodzą? Czy na aktorski efekt obliczona retoryka speakerów żłobi w duszach ludzkich pożądane koleiny? Czy poważne przemowy wielkich budowniczych przyszłości narodu, wplecione między operetkowe numery, czy lekką muzykę, odnoszą należyty skutek w rezultatach zamierzonego oddziaływania?... Tak, wszędzie głośniki, głośniki, głośniki, a coraz ciszej bije ludzkie serce, wyleknione, ogłuszone, osamotnione...

Jak złoto nie traci nigdy swego połysku, tak i przyjaźń... Metalowi szlachetnemu niełatwo zawsze błyszczeć — jakże ciężko jednak świeżość połysku zachować uczuciu, na jakie próby jest ono wystawione... Bo jeśli nie ukryje się w najgłębszej skrytce serca, jeżeli nie przylgnie całą swą mocą do ściany okrwawionej jego komory, zczeźnie, przepadnie, zatraci się do cna... I oto przyczyna, dla której porównanie pozostało niedokończone...

Starzy bywalcy kawiarniani przywodzą im na pamięć anachoretów, którzy poddawali się kontemplacji w swych pustelniach z dala od ludzkiego zgiełku. Bywalcy ci, siedząc w zadymionych kawiarniach, ślęczą nad gazetami, lub wygłaszają w towarzystwie podobnych dziwaków oklepane słowa, stereotypowe zdania. Twarze ich umartwione, pożółkłe, wybladłe, — maluje się na nich spokój i powaga... Odgrodzeni od świata, chociaż siedzą wśród gwaru, chociaż rozlegają się w sali skoczne melodie — oni nie biorą w tym wszystkim udziału „samotni wśród ludzi". Dla nich kawiarnia jest miejscem ucieczki od targowiska życia, od jego tragifarsy. Kawiarnia jest dla nich jakby schronem, w którym znajdują spokój i ukojenie, jak ongiś anachoreci w swych pustelniach.

L. STREISENBERG.

Dzieje czaszki Szekspira

Włamanie do grobu i nieudana sprzedaż relikwii

Poszukiwania w londyńskim opactwie Westminster, w tak zwan. „narożniku poetów" zostały przerwane. Nie można było zidentyfikować z całą pewnością trumny **SPENCERA.** Przesiana ziemia w okolicach nagrobka Spencera nie wydała żadnych pergaminów, a religijne uczucia nie pozwoliły dłużej zakłócać spokoju zmarłych. Wiersze na grobie **SZEKSPIRA,** a mianowicie prośba, ażeby nie ruszać jego prochów, z błogosławieństwem dla tych, którzy pozostawią kamienie grobu w spokoju, a z przekleństwem dla tych, którzy spokój ten naruszą, być może wpłynęła na to, że za niechano poszukiwań wśród grobów poetów.

Godne uwagi jest to, że, ani Szekspir, ani **BACON,** nie zostali pochowani pośród wielkich Westminsteru. Błyskotliwa kariera Bacona skończyła się wyrokiem za przekupstwo, Szekspir zaś, który wrócił do rodzinnego swego miasteczka i pozostawał tylko w luźnym kontakcie z Londynem, nie był tam ostatecznie oceniany.

Pochowany został w swym rodzinnym mieście w Stradfordzie.

Mimo jednak ostrzegawczych wierszy na grobie Szekspira, zdaje się on może jednak otworzony dla sprawdzenia, czy czaszka poety znajduje się razem z jego kośćmi, czy też zniknęła.

Dziwne są dzieje czaszki najznakomitszego angielskiego pisarza. W burzliwych czasach, w końcu 18 stulecia, wiele osób zaczęło zajmować się sprzedażą relikwii. Żył wówczas w Anglii ekscentryczny stary Horace Walpole, hrabia Oxfordu, syn nawpływowszego polityka owych czasów, premiera sir **ROBERTA WALPOLE,** sam bardzo znany polityk i pisarz.

Horace Walpole przy jakiejś okazji w roku 1794 wyznaczył 300 gwinei dla tego, kto mu dostarczy czaszkę Szekspira.

W pewnym pamiętniku z owych czasów, który leży zamknięty w Brytyjskim Muzeum, opowiada młody lekarz z okolic Stradfordu, dr. **FRANK CHAMBERS** z Alcester, że nagroda ta zainteresowała żywo jego i jego przyjaciół.

Wyszukano trzech wagabundów, którzy pewnej nocy włamali się do kościoła w Stradford i otworzyli trumnę. Jeden z nich, **TOM DYER,** według opowiadania Chambersa, wyjął z trumny czaszkę. Była ona jakby bardzo mała i ten właśnie względ doprowadził do fiaska całe przedsięwzięcie: Horace Walpole nie chciał właśnie przez wzgląd na jej rozmiar uznać czaszkę jako należącą do wielkiego pisarza (który, jak wiadomo, był drobnej postaci).

— Ani grosza nie zapłacę za tę czaszkę — mruczał Walpole, — nie może ona być czaszką poety.

Dr. Chambers zapakował z powrotem czaszkę i powrócił do Alcester. Dyer wściekły, że wysiłki jego były daremne, odebrał łup swój z powrotem. Czy jednak włożył on czaszkę, według wskazań Chambersa z powrotem do grobu?

Chambers nie odważył się odpowiedzieć na to pytanie. Cóż innego mógł szalony dziki awanturnik z czaszką wielkiego człowieka uczynić? W najlepszym wypadku rzucił w swym domu relikwię do kąta. Może zachowała się gdzieś po dziś dzień.

Przykry incydent z roku 1794 pozostał zresztą nieznany dla szerokiego ogółu. Możliwe, że Dyer położył czaszkę z powrotem na swoje miejsce, możliwe również, że oszukał dr. Chambersa i dał mu inną, łatwiej zdobytą czaszkę, zamiast należącej do wielkiego pisarza. Ażeby mieć pewność, należałoby najpierw otworzyć grób w Stradford, w kościele, który stanowi rok rocznie cel pielgrzymek licznych rzesz anglików, szczególnie w okresie uroczystości i festivali szekspirowskich.

DAREMNA OFIARA

Jeden z moich przyjaciół przywiózł ten pamiętnik, który znalazł w opuszczonym zamku w Alzacji. Zawiera pamiętniki dawno zmarłej właścicielki zamku...

Kiedy wyszłam za mąż, miałam lat siedemnaście. Nie byłam lepsza, ani gorsza, niż inne dziewczęta w moim wieku. Może również nie byłam piękniejszą, niż moje rówieśniczki. Conajwyżej szczęście bardziej mi sprzyjało. Nie, nie zaprzedałam się, bo 17-letnia dziewczyna może przecież kochać 48-letniego mężczyznę. A jeśli przy tym mężczyzna ten jest hrabią... Czy istnieje dziewczyna, która dałaby kosza mężczyźnie, który w eleganckiej restauracji, po drugiej szklance szampana prosi ją o jej rękę słowami:

— Wiem, proszę pani, że nie mogę liczyć na miłość. Do takiego egoizmu jest tylko młody człowiek uprawniony. Wszystko, czego żądam, to trochę współczucia i przyjaźni.

Nigdy nie żałowałam, że porzuciłam moją posadę, jako sprzedawczyni w jednej z perfumerii na Avenue de l'Opera. Mąż mój był dobry i pobłażliwy. Uczył mnie wszystkiego. Nie mogłabym nigdy marzyć o większym szczęściu. Bo był nie tylko moim mężem, ale też przyjacielem i mentorem. Zmarł nagle na polowaniu. Kiedy pospieszyłam do niego już nie żył.

Zostałam wdową, nie licząc nawet lat trzydziestu. Wolna, bogata i niezmiernie ciekawa. Nie była to bynajmniej zwykła ciekawość kobieca, nie... tylko byłam jeszcze młoda i niczego jeszcze nie widziłam. Chciałam wszystko wiedzieć, sama wszystko widzieć, o czym mi mąż mój opowiadał.

Ledwo złożyłam welon wdowi, znalazłem się już w Monte Carlo. W salach gry obserwowałam ludzi, aby się przekonać, jak daleko potęga namiętności może człowieka doprowadzić.

Zauważyłam go przy ruletce wśród innych ludzi, którzy się wzajemnie o siebie nie troszczyli. Sama nigdy nie grałam, obserwowałam tylko innych. Twarze i ręce drgały i drżały. Sprawiało mi przyjemność to obserwowanie zanim go zobaczyłam.

Mógł mieć lat 20. Kiedy rzucił żeton na stół, zdawałam sobie sprawę, że rzuca wszystko na szalę. Wszystko: swoje całe życie, które mógł jeszcze przeżyć, gdyby się nie był dostał w wir namiętności i hazardu. Z zawrotem głowy przypatrywałam się obrotom koła, toczącej się kuli z kości słoniowej, grabkom kruiera, którą ściągnęły ostatni żeton młodzieńca. Wargi jego nie poszerzały się już, jak poprzednio podczas biegu kuli; nie chciał jeszcze uwierzyć w to, co się stało i dopiero w tej chwili doszedł do świadomości, co zrobił i co pozostało do zrobienia.

Powoli skierował się ku drzwiom. Wtedy wiedziałam już wszystko. Wiedziałam, że tej nocy jeszcze padnie strzał z rewolweru. W tej chwili czułam, że muszę coś zrobić, co temu nieszczęśliwemu przyniosłoby pomoc. Nigdy nie myślałam, że przeszłość moja mogłaby mi się jeszcze na coś przydać. W sklepie na Avenue de l'Opera musiałam się tak uśmiechać, że klient kupował wszystko, co mu przedkładałam.

Z bijącym sercem poszłam za młodzieńcem. Siedział na ławce w parku kasyna i patrzał przed siebie. Nie widział mnie, aczkolwiek kilka razy koło niego przechodziłam, aby zwrócić jego uwagę. Zagadnęłam go:

— Mój panie, zgubiłam branzoletkę, czy pan jej przypadkowo nie widział?

Widocznie słyszał tylko głos, nie rozumiejąc słów, bo nie odpowiedział. Powiedziałem więc:

— Zdaje mi się, że pan jest dżentelmenem, pomóż mi pan— i pochyliłam się ku niemu.

On jednak ofuknął mnie:

— Niech mnie pani pozostawi w spokoju.

Przez chwilę namyślałam się, czy mam się obrazić, po tym jednak usiadłam obok niego.

— Co panu brakuje, na Boga? Jesteś pan taki blady... czy mogę panu pomóc?

Zaśmiał się szorstko:

— Dla mnie niema ratunku.

— Ależ pan jest jeszcze taki młody...

Znowu zaśmiał się cynicznie i obraźliwie.

— Podobam ci się, co?

To nagłe tykanie zdetonowało mnie. Musiał sądzić, że jestem jedną z tych „małych kobietek", które wabi dźwięk złota i pieniądza. Ale zdumienie moje trwało tylko chwilę, bo kiedy zwrócił się ku mnie, oczy jego zdradziły, że wygram batalię o jego życie, jeżeli się dalej opanuję.

— Tak, podoba mi się pan— odpowiedziałam prosto.

Ta prosta odpowiedź zastanowiła go. Badał mnie od stóp do głów. Krył się w tym zamiar obrażenia mnie, ale nie mniej i uznanie.

— Jesteś ładnym stworzeniem, ale...

— Ale? — nalegałam.

— Nie mam pieniędzy, ani złamanego centyma. Wszystko do ostatniego grosza przegrałem.

Z uśmiechem odrzekłam.

— Nie troszcz się o to. Chodź ze mną.

Ujęłam go pod ramię. Dał się prowadzić, jak dziecko. Zaprowadziłam go tam, gdzie pary miłosne zwykle szukają schronienia...

Na pożegnanie przycisnął mnie czule do siebie. Wstałam i usnadłam przy stole i spiesznie, zanim zdoła się obudzić, napisałam następujące słowa:

„Młodzienicze, kto tak krótko dopiero żyje, jak pan, temu nie wolno jeszcze umierać. Przyjm pan te pieniądze ode mnie, nie troszcząc się o to, od kogo pochodzą. Nie staraj się pan też dociec, dlaczego pan je otrzymuje. Uratuj pan nimi swoje życie. Pamiętaj pan o tym, że ktoś drży o pańskie życie. I przyjm pan dobrą radę: przy zielonym stoliku nie można znaleźć szczęścia".

Włożyłam do koperty 20.000 franków i zalepiłam je. Miałam uczucie, jak gdybym nie spała od wielu dni. Ledwo zdołałam trzymać oczy otwarte tak, że wkońcu musiałam się położyć na kanapie, ale poprzednio wsunęłam list do kieszeni marynarki młodzieńca.

Promienie słońca padały już przez okno, kiedy się obudziłam. On siedział na krańcu kanapy i obserwował mnie.

— Spoglądałem na ciebie — powiedział cicho — jak piękną jesteś! Nie wiem, czy wolno mi cię tykać, przecież nie jesteś „taką", za jaką chcesz uchodzić. Pani mi wybaczy, nieprawdaż? Spotkało mnie wielkie nieszczęście... Byłem tak zakłopotany i zmieszany, że nie popatrzyłem na panią... dopiero teraz widzę na torebce pani koronę o dziewięciu pałkach. Powinienem był pomyśleć, że pani nie jest „taką"... ani też hrabiną, ani księżną... pani jest królową... Nie wiem już doprawdy, co mówię. Pani przecież tylko igrała ze mną? Tak, panie z wysokiej arystokracji są okrutne... ale proszę wybaczyć mi, plotę tyle głupstw... To, co pani wczoraj powiedziała, nie jest kłamstwem... Pani mnie kocha, bo...

Z uśmiechem odpowiedziałam:

— Tak.

— Niech mnie pani więc pocałuje!

Wstałam.

— Teraz muszę iść — odrzekłam.

Zasmucony wstał również. Rozkładając ramiona powiedział zrezygnowany:

— Nie mogę pani zatrzymywać. Ale zobaczę panią jeszcze?

— Dobrze... — odpowiedziałam niecierpliwie, bo obawiałam się, że odkryje mój list jeszcze przed moim odejściem. Opuścił głowę i omal nie płakał. Przed małym hotelem wzięłam taksówkę i odjechałam do domu. Spakowałam natychmiast moje rzeczy i opuściłam Monte Carlo z uszczęśliwiającym uczuciem, że uratowałam człowiekowi życie...

Minęły trzy lata, nim znowu wróciłam do Monte Carlo. Stanęłam w tym samym hotelu, jak po raz pierwszy. Portier poznał mnie, bo oddał mi list.

— List ten oddał młody człowiek w dniu, kiedy pani hrabina odjechała.

Niemal wyrwałam mu list z ręki. Wypadło z niego 20.000 franków i kartka papieru, na której było napisane:

„Pani, dziękuję, że pani chciała mi pomóc. Może przyjąłbym też pomoc, gdybym chciał dłużej żyć. Muszę pani wyznać, że jeszcze nigdy nie kochałem kobiety. Teraz, kiedy list pani przeczytałem, wiem, że pani tylko z litości łudziła mnie miłością, aby mnie uratować. Proszę mi wierzyć, że gdybym o tym wiedział, nie przyjąłbym nawet tej nocy, za którą mimo wszystko dziękuję, bo był to jedyny i uszczęśliwiający dar w moim życiu. Piękniejszego i droższego nie mógłbym i tak nigdy otrzymać, nawet gdybym najdłużej pozostał przy życiu! Po co więc ratować moje życie? Cóż począłbym z nim bez pani?..."

Nie czytałam dalej listu. Zemdlałam.

Przez szereg tygodni leżałam chora. Może sprawi mi ulgę, jeśli wszystko to napiszę... że pozbawiłam życia człowieka, któremu chciałam życie uratować. Nie, nie, nie wolno się wtrącać do życia innego człowieka.

Jerzy Geller.

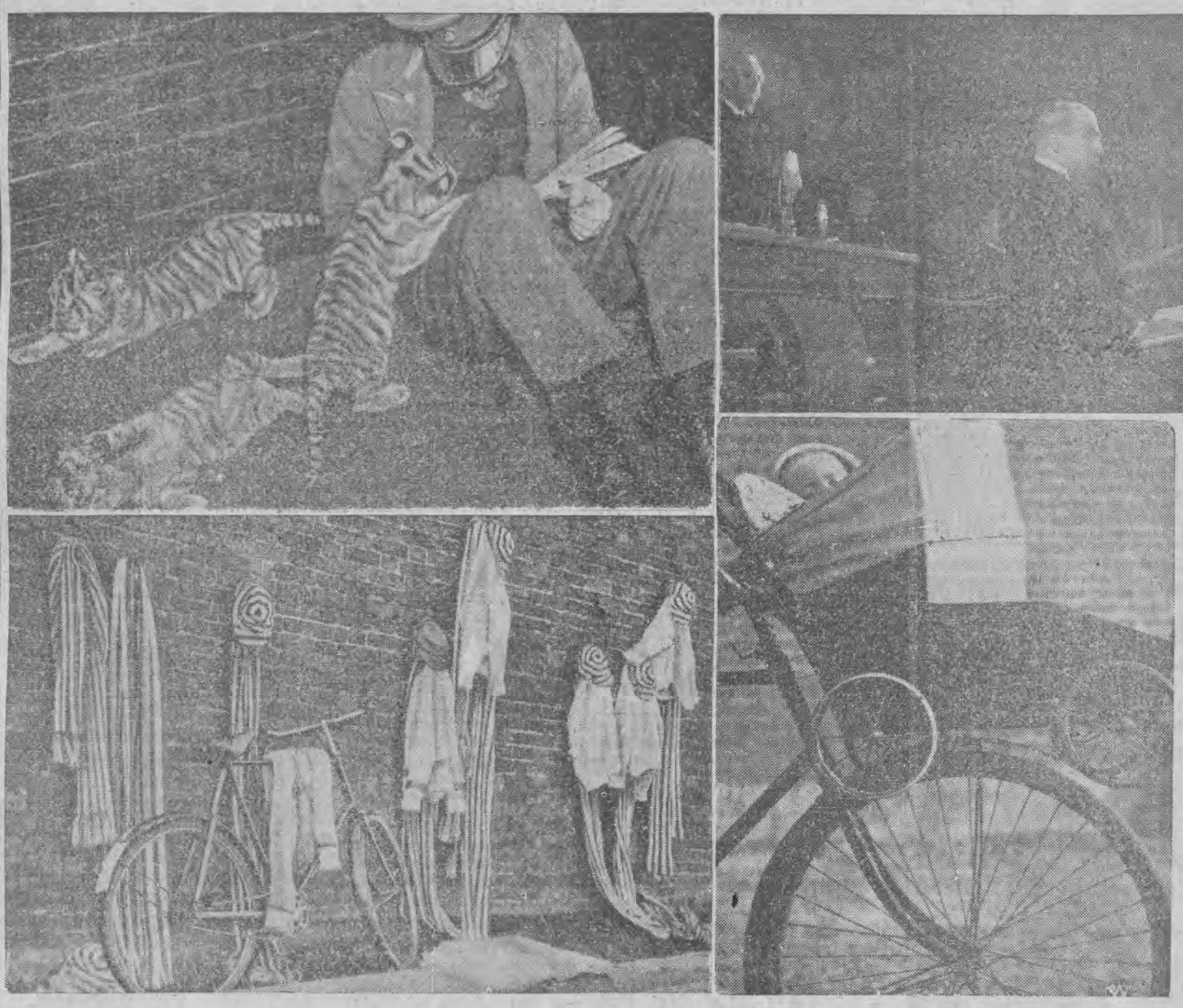

1. Młode tygrysiątka bawią się ze swoim dozorcą w londyńskim Zoologu. — 2. Jasno- i ciemno- niebieskie pasy są tradycyjnymi kolorami szkoły w Eton która wydaje sporą część wielkich angielskcih mężów stanu. Sport zajmuje wychowankom tego college bardzo wiele czasu. — 3. Moment składania przez nowoobranego prezydenta Czechosłowacji dr. Emila Hachę przysięgi na konstytucję, wobec zgromadzenia narodowego w gmachu parlamentu praskiego. — 4. Pomysłowy rower z wmontowanym wózkiem dziecinnym — oto nowość, spotykana ostatnio często na ulicach Kopenhagi. →

RESZTKI ŁADNE TANIE NA GWIAZDKĘ

nabyć można tylko u **M. BRYLA 58** PIOTRKOWSKA

CIEPŁO w MIESZKANIU

Uszczelniam okna i drzwi systemem, który chroni od zimna, wiatru i kurzu. TRWAŁOŚĆ KILKULETNIA.

F. Pinczewski Tel. **182-81**

POKAZ oryginalnych I. Steinberg

Ostatnie dni **DYWANÓW — PERSKICH —**

NADZWYCZAJNE OKAZY! ▶ **Grand Hotel,** ap. 136

CENY B. PRZYSTĘPNE

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

NIE WOLNO KUPOWAĆ FUTER

przed obejrzeniem ich w najtańszej firmie Łodzi **L'HIVER** PIOTRKOWSKA 13 — telefon 154-37 —

KREDYT — MODELE — ELEGANCJA

MATERIAŁY BIELSKIE

damskie: na płaszcze, kostiumy i suknie

męskie: na ubrania i palta

poleca: **„WŁÓKNO KRAJOWE" wł. Frydman i Winograd, Piotrk. 16,** fr. I p.

KINO Mimoza

ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178.

Dojazd tramw. Nr. Nr. 0, 4, 10, 16, 17.

OSTATNIE 2 DNI!

Wielki dramat sensacyjno-obyczajowy

KOBIETY nad PRZEPAŚCIĄ

W rolach głównych: asy ekranu Polskiego: **Maria Bogda, Nora Ney, Jadzia Andrzejewska, T. Wiszniewska, A. Halama, K. Junosza-Stępowski, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Stanisław Sielański, Żabczyński i inni**

Następny program: **„Rok 1914"**

Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

Wełniane reformy

Bielizna jedwabna damska

Bielizna bawełniana damska i męska

po zniżonych cenach fabrycznych

„FEMINA"

fabryka wyrobów trykotowych

Sienkiewicza 78

— OD GODZ. 9 — 15 PP. —

Kosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa

Al. Kościuszki 41
tel. 209-89

Higiena

to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka

Piotrkowska 44,

tel. 202-14.

Kto zamierza swoją **księgowość** ulepszyć i uprościć, zechce **podać** mi swój adres.

SKRÓCONA KSIĘGOWOŚĆ SZWAJCARSKA

zaoszczędza **70 proc. pracy i czasu.**

Pisze się tylko **jeden raz,** a otrzymuje się co dzień **bilans.**

Wszystkie księgi **odpadają,** przenoszeń **niema!**

Każdy **błąd** odrazu jest **wykazany.**

Księgowość **robocizny** metodą przebitkową.

Zaprowadzam też **inne** systemy księgowości.

Sporządzam **bilanse.**

Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer

Łódź, Kopernika 57

Tel. 166-83.

DO SKRĘCANIA

wszelkiego rodzaju przędzę oraz na efekty na najdog. warunkach przyjmuje skręcalnia

H. DOKTORCZYK

obecnie Gdańska 80, tel. 192-10

dawniej Piotrkowska 167.

„OLLA" PRES.9

NIEDOŚCIGNIONE w JAKOŚCI i PEWNOŚCI

ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE

„OLLA"

PATENT FRANC NR. 790.504

PATENT AMER. NR. 1059.701

PRZETARG

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wypiek chleba — na warunkach następujących:

Wypiek odbywa się z mąki Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi, przy czym dodatki jak sól, otręby, opał itd. pokrywa przedsiębiorca.

Przewóz mąki do piekarni odbywa się własnymi środkami przewozowymi przedsiębiorcy lub na jego koszt. W ten sam sposób dokonywa się zwrotu worków po mące do magazynu Komitetu.

Ustala się maksymalny nadpiek dla danego przemiału mąki.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi nie ustala ilości kg. chleba, jaka ma być wypiekana. Ilość ta uzależniona będzie od swobodnego zapotrzebowania ze strony bezrobotnych i od jakości chleba.

Wydawanie chleba odbywa się w dni powszednie od godz. 8 do 19.

Chleb powinien być dobry, bez zakalca, z naturalnym zapachem, dobrze wypieczony oraz mieć odpowiednią wagę.

Oferty z ceną wypieku należy składać w Wojewódzkim Obywatelskim Komitecie Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi, Al. Kościuszki 1, III piętro, pokój 19 — do dnia 20 grudnia 1938 r. do godziny 11-ej.

Po tym czasie nastąpi rozpatrzenie ofert.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz żądanie złożenia kaucji dla zabezpieczenia umowy, w wypadku zaś nie osiągnięcia odpowiedniej ceny — unieważnienie przetargu.

Bliższych informacji zasięgnąć można pod wskazanym wyżej adresem w godz. 10. — 12.—

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi

---

Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór:

WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyścielanych
MATERACY sprężyn. „Patent"
ŁÓŻEK polowych
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK marki „Rubber"
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drezyn

w fabrycznym składzie **„DOBROPOL"** Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

powróciła z Paryża

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

DOKTÓR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych

Traugutta 9, front, I p. Tel. 262-96

przyjmuje od 8 — 11-ej i od 6 — 9 w., w niedziele i święta od 9 — 12.30 pp.

Dla skórnie chorych godz. ambulator.: od 10 — 11-ej i od godz. 5 — 6-ej pp.

DOKTÓR

REICHER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych

leczenie promieniami Roentgena

Południowa 28, tel. 201-93

przyjm. od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9 — 12-ej

---

WÓZKI DZIECIĘCE ŁÓŻKA METALOWE MATERACE

USŁUGI OD R. 1895 — FABRYKA

J. B. WOŁKOWYSKI

NARUTOWICZA 11 tel. 157-70

REPERACJE I LAKIEROWANIE

DOKTÓR

KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)

przeprowadził się na **ul. Przejazd 17**

GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

Cukiernia „ZRODŁO"

Przejazd 1 — tel. 209-87

poleca

Pączki wyborowe 2 szt. 25 gr.

Ciastka po 20 gr. szt.

Uwaga: Do każdych kupionych 5-ciu ciastek 6-te liczymy tylko **5 gr.,** wyjątek kremówki

---

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

2-gi tydzień rekordowego powodzenia!

Dramat mężczyzny, za którym wlokło się przekleństwo... „BOCZNEJ ULICY..."

wg. powieści ZOFII NAŁKOWSKIEJ

GRANICA

W r. gł.: **Barszczewska, Żelichowska Cwiklińska, Pichelski, Samborski i Zelwerowicz**

Początek w dni powsz. o godz. 4-ej, w niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO - TEATR

URANIA

Cegielniana 2

Tel. 107-34

Dziś i dni następnych! — Wielki rewelacyjny podwójny program!

PORAZ PIERWSZY w ŁODZI

Największa sensacja sezonu! Film brawury i odwagi

Emocja — Sensacja — Brawura — Tempo — p. t.

„W kryjówce Dawsona"

W roli głównej: Nieustraszony rycerz Dzikiego Zachodu **CHARLES STARRETT**

Poraz pierwszy w Łodzi! Wspaniały film salonowy, pełen wzniosłych uczuć pt.

„Dżentelmen wierzy kobiecie"

W rolach głównych: piękna partnerka **JEAN ARTHUR** oraz wytworny bohater **JOEL Mc. CREA**

Dziś 2 poranki 11.30 i 2 — Ceny miejsc **od 50 gr.**

Następny wielki podwójny program: I. **Niebezpieczny pościg** — II. **Niemy bohater**

DŹWIĘKOWE KINO **„PRZEDWIOŚNIE"**

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88

dojazd tramw. 0, 5, 6, 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

Dziś i dni następnych!

GRANICA

Motto: W życiu każdego człowieka istnieje **GRANICA,** której nie wolno bezkarnie przekroczyć

To dramat mężczyzny, za którym wlokło się przekleństwo „Bocznej ulicy"

W rolach głównych: **Barszczewska — Żelichowska — Cwiklińska Pichelski — Samborski i Zelwerowicz**

Następny program: **„Ludzie Wisły"** — W rol. gł.: Ina Benita, St. Wysocka, J. Pichelski

Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc

W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst w. dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12